Dzisiejsze ABC z dodatkiem (razem 12 str.) kosztuje 10 gr.

10 gr. ABC 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„GODZI SIĘ KRAŚĆ OJCZYZNĘ ŁATWĄ I POWOLNĄ:
A MNIE SARKAĆ NA TAKIE BEZPRAWIA NIE WOLNO?
NIECH SIĘ MIOTA ZŁOŚĆ NA CIĘ I CHYTROŚĆ BEZCZELNA, —
TY MÓW PRAWDĘ, MÓW ŚMIAŁO, SATYRO RZETELNA!

Ignacy Krasicki
„Świat zepsuty" 1779.

Nr. 10 — Warszawa, niedziela 10 stycznia 1937 r. — Rok XII

W obronie prawa do nauki

Wystąpienie prezesów Bratnich Pomocy

Pismo do Rektorów wyższych uczelni

Wobec tego, że dotychczas nie zostało zniesione zarządzenie, mocą którego studenci zatrzymani przy „likwidacji" blokady Uniwersytetu, zostają zawieszeni w prawach akademickich, aż do ukończenia dochodzenia dyscyplinarnego, Prezesi Bratnich Pomocy złożyli na ręce Rektora uczelni następujące pismo:

Warszawa, dnia 4. 1 .1937 roku.

Do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie, na ręce J. M. Rektora.

Wobec zarządzenia Pana Ministra z dn. 15. 12. 1936 r. zawieszającego w prawach akademickich uczestników blokady Uniwersytetu J. P. zwracamy się do Pana Ministra z prośbą o umożliwienie studiów studentom zatrzymanym na Uniwersytecie, gdyż dopiero orzeczenie Komisji Dyscyplinarnej ustalić może jakość ewentualnego ich przewinienia, a zatem i rozmiar kary.

Tymczasem, wobec rozciągłości śledztwa, które potrwa parę miesięcy studenci ci stracą rok, co będzie karą przekraczającą wielokrotnie prawdopodobny wymiar kary ferowanej przez Komisję Dyscyplinarną.

Prewencyjny charakter zarządzenia uniemożliwiający wstęp na uczelnię oskarżonym studentom nie wpływa uspakajająco na sytuację na Wyższych Uczelniach, a stać się może nową jeszcze przyczyną wzburzenia umysłów.

Na podstawie znajomości szerokiej opinii wśród młodzieży akademickiej stwierdzić możemy, że grożąca dwustu kilkudziesięciu studentom strata roku akademickiego jest rozumiana jako dotkliwa krzywda, która pogłębić może rozgoryczenie ogółu młodzieży z powodu niezawinionego przez nią tak długiego zamknięcia uczelni.

Prosimy również Pana Ministra o interwencję w celu zwolnienia reszty przetrzymywanych jeszcze w areszcie uczestników blokady U. J. P.

Mając na uwadze znaczenie powyższych spraw dla stabilizacji stosunków na Wyższych uczelniach pozwalamy sobie prosić Pana Ministra o jak najszybsze ich rozpatrzenie.

Jak nas informują, do chwili obecnej, nie otrzymano żadnej odpowiedzi na powyższe pismo.

I-wsza DOROCZNA TANIA SPRZEDAŻ

2850 FUTER KRASNOWSKA TRĘBACKA 4

75 KARAKUŁÓW	od zł. 1100	475 FOKOWYCH	od zł. 280
115 KARAK. z kawałków	„ „ 575	500 ŹREBAKÓW	„ „ 210
250 ŁAPEK KAR.	„ „ 475	625 JUNATÓW	„ „ 175

i wiele innych od 100 zł. KREDYT. Ze względu na wysoką jakość towaru zwiększamy gwarancję do lat 4 i 4 lata gratis futra przechowujemy.

FUTERKA DZIECINNE W WIELKIM WYBORZE od 45. Mufki od 8 zł.

Największa w Polsce panama

to afera braci Mazur

Umowa „Łuszczarni Ryżu" z państwem i jej fatalne następstwa dla kraju

Donosiliśmy w numerze wczorajszym o wykryciu olbrzymich, sięgających wielu milionów złotych, nadużyć podatkowych, popełnionych przez szereg przedsiębiorstw, stanowiących własność żydowskiej rodziny Mazurów.

Władze śledcze przeprowadziły rewizje w całym szeregu tych przedsiębiorstw, jak np. w firmie „Elma" w Warszawie, Sienna 22, w firmie „Aromat" oraz w łuszczarniach ryżu w Gdyni i Krakowie.

Wyniki tych rewizji są wręcz rewelacyjne.

Istota nadużyć

Okazało się, że firmy te ukrywały wysokość swoich obrotów, celem uniemożliwienia wymiaru podatku przemysłowego. Jak wiadomo, obroty tych firm sięgają kolosalnych sum, stąd też straty Skarbu Państwa są ogromne. Prócz tego firma „Aksa", stanowiąca własność Pinkusa Mazura, prowadziła nielegalny wyrób sztucznych tłuszczów jadalnych, które podlegają opłatom akcyzowym.

Największym przedsiębiorstwem Mazurów były łuszczarnie ryżu w Gdyni. Mazur miał tutaj stanowisko całkowitego monopolisty i mógł dyktować ceny dla całej Polski. Stąd pochodziły olbrzymie zyski tej żydowskiej rodziny.

Monopol Mazurów

Monopolistyczne stanowisko łuszczarń opiera się na umowie zawartej pomiędzy pełnomocnikiem firmy „Łuszczarnie i młyny krakowskie" (własność Mazurów) a ówczesnym ministrem przemysłu i handlu inż. Eugeniuszem Kwiatkowskim, w dniu 21 czerwca 1927 r.

Na mocy tej umowy, przedsiębiorstwo Mazurów otrzymało w dzierżawę na lat 35, tj. do 15 września 1962 r. ogromne place w Gdyni wraz z częścią nadbrzeża portowego.

Udogodnienia Min. Przem. i Handlu

Skarb Państwa zobowiązał się w paragrafie szóstym tej umowy wybudować 100 metrów bieżących nadbrzeży, gotowych całkowicie do użytku portowego. Za ten olbrzymi plac i urządzenia portowe Mazur, jak postanawia umowa, płacić ma Skarb Państwa tenutę dzierżawną w wysokości... 5.000 zł. rocznie.

Prócz tego Ministerstwo Przemysłu i Handlu pozwoliło łuszczarniom (§ 7 umowy) korzystać ze swoich bocznic kolejowych na czas budowy na tym placu budynków, przeznaczonych na łuszczarnie.

Jako gwarancję wywiązywania się ze swoich obowiązków łuszczarnia miała złożyć w Centralnej Kasie Państwowej, jako depozyt Min. Przem. i Handlu, żyrowany weksel na sumę jedynie 100.000 zł.

Paragraf 23 umowy

Najciekawszy jest jednak § 23 tej umowy. Postanawia on, że gdyby Ministerstwo Przemysłu i Handlu udzieliło analogicznej koncesji drugiemu przedsiębiorstwu, zajmującemu się łuszczeniem ryżu, to łuszczarniom przysługuje odszkodowanie. W ten sposób łuszczarnie ryżu otrzymały stanowisko całkowitego monopolisty w tej dziedzinie.

Ulgi celne

Prócz tych wszystkich ulg i udogodnień, prócz dania przedsiębiorstwu Braci Mazurów stanowiska monopolisty, Min. Przem i Handlu zgodziło się jeszcze na sprowadzenie do tych łuszczarni maszyn zagranicznych i zastosowanie do tego importu ulg celnych.

Jak widać z powyższego, potęga finansowa Braci Mazurów opierała się na korzystnie dla nich skonstruowanej umowie z Ministerstwem Przem. i Handlu.

Rewizje

Przeprowadzone rewizje w magazynach firm i łuszczarni, miały na celu ustalenie jakie są różnice pomiędzy wykazami transportów znajdującymi się w posiadaniu władz skarbowych, a faktycznymi transportami towarów. Wobec ogromnej ilości tych transportów, nie można jeszcze dzisiaj dokładnie stwierdzić, jak daleko sięgają te różnice.

Żydowscy bogacze

Rodzina Mazurów jest jedną z najbogatszych rodzin żydowskich w Warszawie. Patriarchą rodu jest 80-letni Dawid Mazur, zajmujący wspaniały 6-pokojowy apartament przy ul. Al. Jerozolimskie 25.

Interesami handlowymi tej rodziny zajmuje się 8-miu synów Mazura. Oni też są właścicielami łuszczarni ryżu, firmy „Elma", „Aromat" i „Aksa".

Kamienice Eliasza Mazura

Najobrotniejszy z całej rodzinki okazał się b. prezes Gminy żydowskiej w Warszawie, Eliasz Mazur. Posiada on szereg domów w Warszawie, a sam mieszka we własnym domu przy ul. Mokotow-

(Dokończenie na str. 2-giej)

Zwycięska ofensywa powstańców

Szturm na centrum Madrytu

Sztandar narodowy na wzgórzach Aravaca

AVILA, 9. 1. Korespondent Havasa donosi: Ataki armii gen. Mola na zachodzie stolicy zdają się być początkiem zakrojonej na wielką skalę ofensywy, która poza drugoplanowymi celami, jak zdobycie Escurialu, ma za zadanie zdobycie Madrytu bez stosowania regularnego oblężenia lub uciekania się do bombardowania miasta.

Wojska, biorące udział w tej ofensywie, stanowią połowę sił zbrojnych, stojących do dyspozycji powstańców. Nie jest wykluczone, iż w najbliższych dniach weźmie udział w akcji pozostała część wojsk powstańczych.

Jak się zdaje, gen. Franco zamierza skoncentrować wszystkie wysiłki w przeprowadzaniu ofensywy, aby wojskom rządowym nie dać wytchnienia i możliwości dokonania przegrupowań.

SALAMANCA, 9. 1. Armia powstańcza, dowodzona przez gen. Orgaza przeprowadza zwycięsko rozpoczętą ofensywę. Wojska powstańcze postępują naprzód na całej linii, przełamując opór oddziałów rządowych, broniących się z poza podwójnej linii kolczastego drutu i betonowych okopów. Resztki rozbitej pod Aravasa armii rządowej są ze wszystkich stron otoczone, należy oczekiwać w najbliższym czasie ich poddania się.

W akcji brało do późnej nocy udział powstańcze lotnictwo, przeszkadzając przez ciągłe ataki i bombardowanie ponownemu zgromadzeniu się rozproszonych sił przeciwnika.

PARYŻ. 9. 1. Havas donosi z Avila: Główna kwatera powstańców pod Madrytem. Wojska narodowe zajęły wczoraj w południe Aravaca. Stanowiska u podnóża wzgórz nadal są zajęte przez wojska rządowe. Pozycje wojsk rządowych przez trzy dni gwałtownie bombardowała artyleria i lotnictwo. Natarcie frontowe nie wystarczyło do zepchnięcia wojsk rządowych.

Ze wzgórz Aravaca powstańcy panują niemal nad całym biegiem rzeki Manzanares aż do mostu Toledo, panują nad dzielnicami północnymi Tetuan las Victorias i Cuatro Caminos. Droga wiodąca do Burgos znajduje się pod ostrzałem artyleryjskim. Operacje trwają.

W ręce powstańców wpadł pociąg pancerny, kilka armat i znaczna ilość materiału wojennego. Walki zakończyły się z zapadnięciem nocy. Oddziały powstańcze pracują nad umocnieniem zdobytych pozycyj.

Brykner i Fibich
WŁ. STEFAN FIBICH
AL. JEROZOLIMSKIE 7



NA KARNAWAŁ
KOSZULE FRAKOWE
KAMIZELKI ◆ RĘKAWICZKI
KAPELUSZE — SZTYWNE

Stefan Fibich
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 7

Żydzi interweniują

W związku z całkowitym zakazaniem uboju rytualnego w niektórych miasteczkach poznańskich przybył do Poznania rabin Sander z Łodzi. Rabin Sander udał się wraz ze sztadlanem posłem Mincbergiem do urzędu wojewódzkiego. Interwencja odniosła skutek, gdyż został przywrócony ubój rytualny w miejscowościach: Kalisz, Jeruszew, Słupce i Konin.

Pokojowy imperializm

Dziś państwem, które najbardziej jawnie popiera rząd powstańczy gen. Franco, są niewątpliwie Niemcy. Ostatnio nadchodzą wiadomości, że wybrzeża Maroka hiszpańskiego przemieniają się na bazę wojskową niemiecką. Podobno czynniki wojskowe niemieckie przeprowadzają w sposób intensywny fortyfikacje portów i wybrzeży. Wobec zagrożenia tą drogą zarówno posiadłości kolonialnych francuskich w północnej Afryce, jak i też Gibraltaru, w Paryżu i w Londynie panuje zaniepokojenie.

Zakusy niemieckie na Maroko mają już swoją historię. Pamiętamy przed wojną światową, jak to ówczesny rząd cesarski w Berlinie zaprzeczył Francji prawa do usadowienia się w Maroku i podnosił pretensje niemieckie do tych posiadłości kolonialnych. Z trudem udało się wówczas Francji na konferencji w Algeciras skłonić Niemcy do całkowitego uznania posiadłości francuskich w północnej Afryce.

Wojna światowa pozbawiła Niemcy ich zdobyczy kolonialnych i przez długie lata rząd Rzeszy zajmował się raczej obalaniem postanowień Traktatu Wersalskiego w Europie, niż zagadnieniami posiadłości zamorskich. We wrześniu ub. roku na pamiętnym zjeździe partii narodowo - socjalistycznej w Norymberdze proklamowano hasło zdobycia przez Niemcy samowystarczalności w zakresie surowców. Ta samowystarczalność nie jest oczywiście do pomyślenia bez uzyskania kolonij.

Przed kilku miesiącami krążyły pogłoski na temat zakusów niemieckich na ogarnięcie rzeczypospolitej murzyńskiej, Liberia, w zachodniej Afryce, później zaś o pertraktacjach z rządem portugalskim, celem uzyskania Angoli. Obecna zawierucha hiszpańska i pozostawienie rządu powstańczego w znacznej mierze na łasce pomocy wojskowej niemieckiej sprzyjają planom zdobywczym niemieckim, umożliwiając im usadowienie się w Maroku hiszpańskim.

Stanowi to bezpośrednie zagrożenie Maroka francuskiego, gdyż niepodobna pomyśleć, aby na długą metę dało się utrzymać to sąsiedztwo kolonialne Niemiec i Francji. Poza tym położenie portu Ceuta w hiszpańskim Maroku, tuż naprzeciwko angielskiego Gibraltaru, może uczynić panowanie Anglii nad wjazdem z Atlantyku na morze Śródziemne czymś iluzorycznym.

Taktyka rządu narodowo - socjalistycznego jest znakomitym przykładem, jak to nie prowadząc wojny i korzystając tylko z zamętu międzynarodowego, państwo, uzbrojone od stóp do głów, może czynić podboje. Niewątpliwie zakusy niemieckie w Maroku hiszpańskim spotkają się z energicznym odporem Francji i Anglii. Ale czy ten odpór przybierze formy dostatecznie przekonywujące, aby odstraszyć Niemcy od ich planów?

Niebezpieczeństwo grożące pokojowi światowemu na skutek wojny domowej w Hiszpanii, uśmierzone chwilowo przez układ włosko - angielski, pojawia się znowu w jeszcze groźniejszej postaci. Krwawiąca się w wojnie domowej Hiszpania będzie zapewne musiała za udzielaną jej pomoc z zewnątrz zapłacić czymś realnym. Otwarte jest tylko zagadnienie — komu zapłaci?

Ostatnie wydarzenia w każdym razie zmuszają Anglię i Francję do przedsięwzięcia starań, by uniemożliwić przedłużanie się hiszpańskiej wojny domowej. Albowiem w mętnej wodzie Rosja i Niemcy łowią ryby.

T. G.

NICI — JEDWAB — WEŁNA

TRZY LILIE

BAWEŁNA

JEDWAB do szycia

WEŁNA do celów

JEDYNA FABRYKA CHRZEŚCIJAŃSKA

„ABC" walczy o Wielką Polskę!

Stefan Jaracz o sytuacji politycznej

Czas skończyć ryzykowne „szukanie nadczłowieka"

i otworzyć drzwi do szkół i handlu dla chłopa polskiego

Otrzymaliśmy znamienne uwagi znakomitego artysty, Stefana Jaracza, na temat aktualnych zagadnień politycznych w Polsce.

Na wstępie artysta wyjaśnia dlaczego uznał za stosowne wypowiedzieć się publicznie na tematy polityczne. Powołując się na wizję Norwida, Jaracz tak charakteryzuje swój stosunek do armii:

„Ukochanie armii przez naród, ofiarność powszechna na cele obrony państwa, to jeden z największych kapitałów narodu, cementujących społeczeństwo w dążeniu do naczelnego celu, jakim jest utrzymanie niepodległości.

Trwonienie tego kapitału, narażanie wojska na utratę serca powszechności, byłoby lekkomyślnym działaniem na szkodę najwyższych interesów państwa. Dlatego przedsięwzięciem ryzykownym są wszelkie próby dyktatu politycznego ze strony członków korpusu oficerskiego".

Przechodząc z kolei do zagadnień wsi, Jaracz stwierdza, że pod polską strzechą „znalazła schronienie i twierdzę idea prawa, droższa od bogactwa, tam żywa jest i rośnie z dnia na dzień tęsknota do wolności, do restytucji praw politycznych i obywatelskich swobód, tam pulsuje głęboka troska o losy ojczyzny".

W dalszym ciągu swych wywodów Jaracz wypowiada się jako zwolennik demokracji parlamentarnej.

Ciekawe są uwagi artysty o szukaniu „nadczłowieka":

„Czas zakończyć w polskim kraju ryzykowne i kosztowne zabawy w dyktatury, szukające „nadczłowieka" i wynoszące go na ołtarze niczym bóstwo, a wszystkich obywateli spychające do poziomu trzody ludzkiej".

O sytuacji politycznej polskiego chłopa, o jego żądaniach w tej dziedzinie mówi Jaracz:

„Muszą być otwarte drzwi do szkół, do handlu i rzemiosła, do rządów gromadą, gminą i powiatem, drzwi do parlamentu polskiego, wyposażonego w prawo kontroli.

Chłop polski jest gospodarzem i nie może być pasierbem na tej ziemi".

Te uwagi znakomitego artysty są wyrazem jego osobistych przekonań w tej sprawie. Trudno jest odmówić im słuszności tam, gdzie Jaracz mówi o stosunku do armii i szukania „nadczłowieka".

Echa zabójstwa ś. p. wachm. Bujaka

Proces o zajścia z żydami

Bezpośrednio po pogrzebie ś. p. wachmistrza Bujaka, zamordowanego bestialsko w Mińsku Mazowieckim przez żyda Chaskielewicza, na ulicach miasta rozegrały się ponowne zajścia przeciwko żydom. Tłum wracający z pogrzebu rzucił się na sklepy żydowskie i zaczął je demolować.

Policja zatrzymała Janinę Osicę, która wczoraj stanęła przed Sądem Okręgowym oskarżona o udział w rozruchach. Świadkowie dowodzili, że Osica stała na czele tłumu i podjudzała do coraz to gwałtowniejszych wystąpień przeciwko żydom.

Sąd skazał Osicę na 8 miesięcy więzienia.

Największa w Polsce panama

Dokończenie ze str. 1-ej

skiej 34. W gmachu tym całe piętro przeznaczono na mieszkanie Eliasza Mazura. W 12-pokojowym apartamencie ściany wykładane są szkłem, a obok znajduje się oszklony ogród zimowy. Winda zatrzymuje się specjalnie wewnątrz mieszkania.

Słychać, że Mazur wybiera się wyjechać z Polski do Palestyny. Życzymy powodzenia. Tylko jedna uwaga: kamienice i majątek, którego dorobił się Mazur na Polakach, pozostaną w Polsce.

10 milionów strat

Pobieżna lustracja i rewizja zebranych materiałów stwierdziła, że wszystkie firmy rodziny Mazurów naraziły Skarb Państwa na straty, przekraczające 10 milionów złotych.

Dotkliwy podarek

W swoim czasie na skutek nadużyć, popełnionych przez firmę „Elma" należącą do Braci Mazurów, wymierzono im grzywnę w wysokości 11 milionów. Grzywna ta została później przez Min. Skarbu zniżona do wysokości 4.5 milionów złotych.

Gdy w tym czasie na posiedzeniu jednej z komisyj sejmowych zainterpelowano ministra Skarbu o powody obniżenia tej grzywny, p. minister Skarbu wyjaśnił, że grzywnę zniżono dlatego, iż wysokość jej przekraczała wartość przedsiębiorstwa. Z wyjaśnienia tego wynikało, że przejęcie przedsiębiorstwa Braci Mazurów przez Skarb Państwa byłoby rzeczą nie wskazaną.

Obecnie okazuje się, że przejęcie wówczas tego przedsiębiorstwa było o tyle bardziej wskazane, że Mazur nie mógłby popełnić nowych, obecnych, nadużyć podatkowych, na których Skarb Państwa stracił przeszło 10 milionów złotych, czyli akurat tyle, ile miał zapłacić Mazur jako grzywnę za poprzednie nadużycia.

Jest rzeczą ciekawą, czy i obecnie grzywna wymierzona Mazurowi będzie ulegała, jak poprzednio, znowuż zmniejszeniom i umorzeniom?

Zwłoki księdza

niezepsute po stu latach

W kościele pod wezwaniem św. Wawrzyńca w miejscowości Empoli, koło Florencji, otwarto trumnę zmarłego w r. 1835 księdza Jakuba Pelleschi i znaleziono jego zwłoki zupełnie niezmienione, bez żadnych śladów zepsucia. Fakt ten wywołał olbrzymie wrażenie w całych Włoszech.

10-a lista nagrodzonych

w konkursie „ABC na gwiazdkę"

Rydzowski St., Kalisz — książka.
Arcybaszew, Warszawa — książka nr. 546.
Paluszkiewicz Janina, Warszawa — książka.
Angusiewicz J., Warszawa — wełna na pullower.
Połucki, Warszawa — książka.
Węgielewska Irena, Warszawa — perfumy.
Pianko Ryszard, Warszawa — książka.
Daniel Jan, Dziewieniszki wieś Probociszki — książka.
Heczko Karol Skoczów — książka.
Witkowski Jan, Warszawa — mydło do prania i pud. serów gat.
Filipkowski Wł., Klukowo — kompl. Nowego Ładu.
Ney Włodzimierz, Taracnowice — książka.
Badkiewiczówna, Radom — książka.
Rohorińska, Warszawa — mydło nietonące.
Mieszkowski, Warszawa — mydło do prania i pud. serów gat.
Ks. Wolomicz J. — Wiśnicz Nowy — książka.
Ks. Bartecki J., Częstochowa — książka.
Ks. Chrynkiewicz K., Jeleniowo — książka.
Ks. Sokołowski, Kłodnica Górna — książka.
Ks. Jakubiak W., Pikonice k. Bochni — książka.
Ks. Krogulecki J., Biała k. Płocka — książka.
Ks. Bogacki W., Zuzela — kompl. Nowego Ładu.
Foczobut-Odlanicki, Bereza Kartuska — kompl. Nowego Ładu.
Kosko Czesław, Wołomin — kompl. Nowego Ładu.
Koperska S., Zakroczym — wełna jedwab.
Latek J., Janów Podlaski — książka.
Popławski Z., Lwów — kompl. Nowego Ładu.
Pukanieć R., Włocławek — książka.
Sonczak, Okopowa 59 m. 115 — wełna na pullower nr. 633.
Staniszewska, Piekarska — mydło „Piękna Pani" nr. 511.
Grzeba Karol, Madalińskiego 38 m. 8 — mydło do golenia nr. 131.
Werner Edward, Górczewska 34 — mydełko nietonące.
Godowski Stefan, Szczaworyżew — książka nr. 191.
Komar Zofia, Szustra 3 m. 15 — jedwab, pud. serów gat. i skarbonka.
Sulikowski Wł., Ogrodowa 36 m. 32 — termos nr. 390.
Rajska Zofia, Płońsk — książka.
Piasecki Michał, św. Cecylii 22 m. 2 — książki nr. 447.
Kołowiecki, Grochów, Kobielska 4a — wino nr. 459.
Głódź Mieczysław, Wilno — kompl. Nowego Ładu.
Karpowiczowa W., Gdynia, Focna 21 — mydło „Piękna Pani".
Jasiński M., Okęcie, Krakowska 58 — książka.
Garek Piotr, Mińsk Maz., Szpital — mydło do golenia.
Galewska Zuzanna, Ursus — mydło „Piękna Pani".
Krasnowski Antoni, Czerniakowska 202 m. 28 — mydło do golenia nr. 742.
Klikowicz Helena, Rembertów — perfumy.
Zabiełło Stefan, Królewska 49 m. 16 — książka.
Walisik Jan, Ogrodowa 58 m. 52 — książka.
Kaniawski W., Krak. Przedm. 7 m. 23 — mydło nietonące.
M. R., Grajewska — książka.
Kowalska Apolonia, Warszawa — ogłoszenie nr. 508.
Czarnecki, Kalisz — książka.
Konrad Józef, Wawrzyszew Stary — mydło do prania, pud. serów gat., skarbonka.
Płodowski Franciszek, Warszawa — kupon do Grędzińskiego.
Prof. Staniewicz, Warszawa — kompl. Nowego Ładu.
Strojanowska Władysława, Karczew — perfumy.
Rudziński, Warszawa — mydło, pud. serów gat. nr. 993.
Łoniewski, Warszawa — mydło do prania i pud. serów gat.
Wyszatycki Fran., Stary Dworzec — książka.
Węglarz, Śląsk — mydełko toaletowe i broszura antyżydowska.
Jackowski R., M. O. Jelonek — mydło pachnące nr. 668.
Pielaszek Jan, Gocławek — mydło do prania i pud. serów gat.
Krzemiński St., Łomża — książka.
Rościszewska W., Warszawa — książka.
Baltariuk A., Warszawa — książka.

Nagrody wymienione zostały zaofiarowane względnie nabyte w następujących firmach: bielizna damska Kaz. Glinicki, Krucza 35, sery firma „Rotr" — gatunek Golub mydło zwykłe lub w płynie firma przetworów chem. W. Jaworowski Gęsia 99, mydła toaletowe, woda kolońska itp. Kasprzycki, Piusa XI. Nr. 30. Książki — Dom Książki Polskiej — Arct; wełna i nici firma 3 lilie, Żelazna 56. Termosy i przyrządy sportowe Polska Spółka Sportowa, Aleje Jerozolimskie. Wino — I-a warsz. wytwórnia win owocowych M. Trippenbach, Warszawa, Żelazna 56 Swetry, szale, krawaty firma Brykner i Fibich, Aleje Jerozolimskie 7 i Krak. Przedm. 7. Artykuły sportowe nabyto w nast. firmach: Fma Grabowski magazyn sportowy W-wa, Szpitalna 7: sanki, łyżwy, szal z czapką, narty. Kuźlik ś-to Krzyska 22: 1 para ubrania sportowego. Starzyński Hoża 29 magazyn sportowy: buty sportowe, łyżwy, rękawiczki, skarpety sportowe. Zofia Uhmowa, Żurawia 8 magazyn sportowy: 1 para nart bardzo pięknych. Polska Spółka sportowa: 2 pary sanek, 1 szal z czapką, łyżwy, narty. Lustra i porcelana z firmy Józef Dudało, Marszał. 104 i Widok 26. Opony rowerowe z firmy „Magnet" Popławski, Złota 5. 2 kurtki sportowe ofiarowała bezinteresownie firma St. Czapiński, Marszałkowska 145. 2 kupony na obuwie z firmy F. Grędziński B-cia, Marszałkowska 130.

Wszystkie powyższe nagrody są do odebrania w kantorze „ABC", Al. Jerozolimskie 3a w godz. od 10—19 codziennie. Dalszy spis w poniedziałek.

Konkurs Nagród „ABC"

Komitet Konkursowy Wielkiego Konkursu Nagród „ABC" zawiadamia, że ostatnia lista nagrodzonych, ogłoszona będzie w niedzielę dn. 10 b. m.

Nagrody odbierać można w terminie do dn. 12.I.37 do godz. 19 w Kantorze „ABC" przy ul. Al. Jerozolimska 3-A (I piętro).

Złoty skarb w szafie

skradziony przez służącą

Pod zarzutem kradzieży 1000 rubli złotych swoim chlebodawcom, niejakim Kwiecińskim, stanęła przed sądem służąca Marianna Boniecka. Kwiecińscy, właściciele zakładu kamieniarskiego z pomnikami i nagrobkami na Targówku, mieli ukryty w szafie skarb, w postaci tysiąca złotych rubli. Pieniądze leżały w szarym woreczku i poza właścicielami mieszkania nikt o nich nie wiedział. Tymczasem pewnego dnia Boniecka wyszła i więcej już do domu nie powróciła. Kwieciński zajrzał wówczas do szafy i stwierdził brak woreczka ze skarbem. Natychmiast zawiadomił policję i obiecał nagrodę za schwytanie złodziejki. Boniecka nie długo korzystała ze skradzionych pieniędzy. Zmuszona ukrywać się, nocowała przygodnie w okolicznych podwarszawskich wioskach i pewnego razu, gdy spała w stogu siana, ktoś wykradł jej woreczek.

Złodziejkę aresztowano, gdy po utracie skarbu wróciła do Warszawy, poszukując pracy. Przyznała się do winy i sąd skazał ją na 2 lata więzienia.

Nowa niemiecka

organizacja na Pomorzu

Ostatnio został zarejestrowany Związek drukarzy niemieckich w Polsce z siedzibą w Bydgoszczy. Terenem działalności związku są województwa Poznańskie i pomorskie.

Co jest przy tym znamienne, że Niemcy wciągają do swej organizacji drukarzy - Polaków, pracujących w zakładach niemieckich. Związek ma charakter wybitnie polityczny, bo na terenie Pomorza działają już dwa związki zawodowe nie licząc już związków zawodowych pokrewnych.

Kogo boli „ABC"

Zgodnie z zapowiedzią podajemy listy tych dzienników, które w ostatnim tygodniu zaatakowały nas za nasze zdecydowane stanowisko w walce o Wielką Polskę:

„Gazeta Wieczorna" (organ komunizującego Zw. Nauczycielstwa Polskiego) 3.I, 9.I (2 razy)

„Nasz Przegląd" 2.I, 6.I, 7.I (3 razy)

„5-ta Rano" 2.I, 7.I (2 razy);

„Robotnik" 1.I, 5.I (2 razy).

„Dziennik Popularny" 4.I, 5.I (2 razy).

Zestawienie powyższych dzienników daje obraz fołksfrontu na terenie prasowym.

Od komunizującego organu Z. N. P. poprzez prasę czysto żydowską do organów p. Muszkatenblitta. Górą „fołksfront".

Nowe propozycje tureckie

w sprawie Aleksandretty

Manifestacje w Antiochii

STAMBUŁ, 9. 1. Prezydent Atatürk powrócił w piątek wieczorem z głównej kwatery w Konya do Ankary, gdzie przewodniczył na posiedzeniu rady ministrów. **Nastroje antyfrancuskie w związku z sprawą Sandżaku Aleksandretty ustępują.**

Sfery tureckie wyrażają nadzieję polubownego załatwienia sporu w drodze rokowań bezpośrednich z rządem francuskim. **Nowe propozycje tureckie będą niebawem przedstawione w Paryżu.**

ANKARA, 9. 1. — Skierowana przez rząd do prezydenta Kemala Atatürka prośba o powrót do Ankary wywołana była koniecznością omówienia szeregu doniosłych zagadnień, dotyczących Sandżaku Aleksandretty.

Posiedzenie rady ministrów które odbyło się po powrocie prezydenta, **omawiało sprawę rokowań, jakie toczyły się ostatnio w Paryżu.** Nowe propozycje w sprawie przyszłego statutu Sandżaku Aleksandretty **zostały opracowane przez ministra spraw zagranicznych i przekazane wieczorem rządowi francuskiemu za pośrednictwem ambasadora Turcji w Paryżu.**

ANTIOCHIA, 9. 1. **Elementy sprzyjające Turcji zorganizowały dziś z rana strajk w okręgu antiochijskim. Bazary tureckie są zamknięte.** Uczniowie szkół średnich **sformowali pochód, który ze sztandarami syryjskimi przeszedł przez miasto** ze śpiewem hymnu syryjskiego. Wobec energicznej postawy władz mandatowych, manifestanci rozeszli się bez incydentów, zaś uczniowie powrócili do szkół.

W. SAWICKI — 10)

WALKA O SZTUCZNĄ ZORZĘ

Powieść

Usilnie radził Piotrowi, by zdał się na jego radę i pomoc we wszystkich sprawach. Bardzo trudno jest obcokrajowcowi zorientować się w Charbinie. Można się narazić na nieprzyjemności, zawody lub wprost nieszczęście. Zawsze mu może służyć radą... Kwestia pieniężna, to rzecz drugorzędna. Można powiedzieć, że zna Charbin jak własną kieszeń; choć urodził się w Petersburgu w Charbinie jest jak u siebie w domu, jak zresztą na całym dalekim Wschodzie. Równie dobrze zna Kitajską, jak „Bund" w Szanghaju lub „wieś Maniwa" w Mugdenie. Cóż on by zrobił gdyby tego nie znał! Więc, jak już mówił, prosi by zawsze się zwracać do niego z pełnym zaufaniem! Dziś wieczorem na przykład pan będzie się chciał trochę rozerwać — rozglądnąć się nieco w nocnym życiu Charbina! Mój Boże! Nie są to już te czasy, kiedy pękały granaty, a szampan lał się strumieniem, ale zawsze jeszcze mogę panu wskazać dobre typy. Pierwszej klasy lokale jak „Empire" albo „Trokadero", z najlepszą rosyjsko - francuską kuchnią, znakomitą obsługą damską, tak... Japonki, Rosjanki, córki generałów, najwytworniejsze towarzystwo można powiedzieć, hrabiny, księżniczki i wcale niedrogie.

— Zawsze gotów jestem panu towarzyszyć.

Piotr już kilka razy oświadczył Majskiemu, że z usług jego na razie nie ma zamiaru korzystać i rozmyślał w jaki sposób pozbyć go się jak najprędzej, gdy wtem przyszło mu na myśl...

— Wie pan co, powiedział, może pan będzie mógł się dowiedzieć o jeden adres! Szukam tu niejakiego pana Modlińskiego. Niech pan sobie zanotuje nazwisko.

— Modliński? — popatrzył zdziwiony na Piotra. — Przecież pan sam nazywa się Modliński?

— Tak, tak, ale ja szukam jeszcze jednego pana, tego samego nazwiska. Czy mógłby mi pan dowiedzieć się o jego adres?

Rosjanin machał kapeluszem.

— Modliński? W Charbinie?... Nie ma takiego! Gdyby był, musiałbym o tym wiedzieć!

— A może Miedłow? — spytał Piotr.

Twarz Majskiego rozjaśniła się.

— Miedłow? Dlaczego pan tego od razu nie powiedział? Miedłow! Bogacz Miedłow! Sam go nigdy nie widziałem, ale Miedłow znany jest wszystkim w Charbinie! Mieszka przy Portarturskim bulwarze, zaraz drugi dom, osobniak, willa! Należała dawniej do księcia Naryszkina, który się przeniósł do Szanghaju. Miedłow! Kto w Charbinie nie zna Miedłowa!

Piotr wręczając mu banknot odezwał się:

— Jeśli kiedy mi będzie pan potrzebny, poślę po pana.

Majski zniknął. Zarobił sobie kolację i do tego wódkę Charbin jest tani.

Południowa strona bulwaru Portartur otwiera szeroki widok na stepową równię, porosłą marną trawą, a ciągnącą się aż do toru kolei Południowo - Mandżurskiej. Strona północna zabudowana domami, podobnymi do domów wszystkich większych miast w Rosji, które sobie pobudowali zamożni kupcy. Niektóre z nich są jeszcze dotąd otoczone kolczastym drutem i workami z piaskiem. Ukazujący się z poza nich od czasu do czasu stalowy hełm żołnierza mandżurskiego, pozwala się domyślać, że służą na użytek rządowy.

Trzeci w szeregu tych domów należał do ks. Naryszkina, obecnego krupiera w jednej z chińskich szulerni w Szanghaju, który wyjeżdżając z Charbina zostawił w nim przeciążony hipotecznie dom, żonę, kilka przyjaciołek i całą moc zaprotestowanych weksli.

W domu tym, jak informował Piotra komisjoner Majski, mieszkał obecnie bogaty Miedłow.

Piotr Modliński postanowił nie tracić niepotrzebnie czasu i udał się zaraz nazajutrz rano pod wskazanym adresem. Stał wahając się przed domem i myślał o tym, że tam, za tymi ciemnymi oknami jest może Krysia... Tu w Charbinie... W mieście przygód, w stolicy najmłodszego na świecie państwa. Zą maleńkim okienkiem mieszkania dozorcy, błysnęła gładko wygolona, typowo rosyjska czaszka i obrzuciła wchodzącego Piotra dobrodusznym spojrzeniem.

— Jaśnie pani jest na górze — rzucił po rosyjsku i pogrążył się z powrotem w odczytywaniu dziennika.

Piotr zdumiał się w pierwszej chwili, zawahał... Skinął w końcu głową i wszedł na szerokie kamienne schody. Dopiero idąc, zrozumiał to dziwne zachowanie się dozorcy... Uprzytomnił sobie, że wziąć go musiał za brata. Dla Pawła było powitanie... A „jaśnie pani..." to Krysia.

Stanął przed wysokimi białymi drzwiami, szukał dzwonka, nie znalazłszy, nacisnął klamkę i znalazł się w przedpokoju ozdobionym liściastymi krzewami. Na dłuższej jego ścianie, puste wieszadła, pędziły bezmyślny swój żywot. Piotr podszedł do na wpół otwartych drzwi — uchylił białe ich skrzydło... Pokój, który zobaczył był typowym „buduarem" — rosyjskiej damy, która zawsze wielką wagę przywiązywała do elegancji i wygód, jak i do kultury w mieszkaniu. — Biały fortepian, ozdobne szafki zapełnione japońszczyzną, dywany, jedwabne portiery, koronkowe firanki, meble w stylu empire, taborety, pufy, stoły, stoliki, serwetki, wazy, fotografie, figurki, znów japońszczyzna — zaledwie można się było obrócić między poustawianymi rupieciami. Ściany obwieszone były olejnymi obrazami w złotych ramach najrozmaitszej wielkości.

(C. d. n.)

Polemika

Od dziś rubrykę „Polemika" zamieszczać będziemy na str. 3-ej w formie osobnych polemicznych artykułów prasowych.

To jest tak -

Dobra chwila

Monterzy „Sanato-folksfrontu" nie próżnują. Dla swej akcji wybrali dobrą chwilę.

Oto obóz narodowy nie jest skonsolidowany, sanacja rozbita. Wśród ugrupowań środkowych widać dążenia do połączenia się z czynnikami bardziej zdecydowanymi.

Jednolitość akcji i harmonia, panująca w łonie Folksfrontu działają atrakcyjnie. Idea narodowa ma w Polsce niewątpliwie więcej zwolenników od „idei" służenia Rosji, masonerii czy żydom. Ale brak siły dającej wyraz tej idei i o ideę walczącej s k u t e c z n i e.

Ostatni pomysł sanato-folksfrontu — „front demokratyczny" to nowa próba podejścia czynników, które nie mogą się zdecydować, próba osłabienia czujności na zakusy obcych agentur.

Żydowskie monopole

Wykryta ostatnio afera łuszczarni ryżu i innych przedsiębiorstw braci Mazur rzuca jaskrawe światło na następstwa uprzywilejowania przedsiębiorstw żydowskich w handlu zagranicznym.

Łuszczarnia ryżu korzystała bowiem z niewątpliwego przywileju, o czym na innym miejscu piszemy.

Skutki uprzywilejowania żydów w handlu zagranicznym są dwojakie.

1) Żydzi zdobywają sobie monopole w najbardziej dochodowym dziale życia gospodarczego, a zdobyte zyski przekazują za granicę. Tak było na przykład ze znaną firmą Fetter i spółka.

2) Przez swe machinacje podatkowe uszczuplają dochody skarbu państwa.

Mimo, że nie brak potwierdzeń dla tych dwu tez nic się jakoś nie zmienia w tej dziedzinie.

7 zł. za 12 godzin pracy

Niedola polskiego chałupnika

Łódź, w styczniu.

Kiedykolwiek przyjedzie się do Aleksandrowa, widzi się te same zabłocone ulice i wędrujących po nich ludzi, mężczyzn i kobiety, obładowanych zawsze takim samym ciężarem — naręczem szarych, niefarbowanych pończoch. Wychodzą z wnętrza małych, niskich domków, idąc z wykonaną przez siebie robotą do innych domów, gdzie mieszkają wykańczarki, formiarze itp.

Aleksandrów jest miastem chałupników trykociarzy, przede wszystkim pończoszników. Produkcja podzielona jest na kilka faz: chałupnicy wykonują pracę albo całkowicie, albo też częściowo, specjalizując się np. tylko w formowaniu, w wykańczaniu itp.

Warsztaty mechaniczne

Część warsztatów pracuje mechanicznie, przy napędzie elektrycznym. Te warsztaty, pracujące na kilka maszyn są wyłącznie żydowskie. Zdobywszy adres takiego warsztatu usiłuję nawiązać rozmowę z jej właścicielem, tłumacząc mu, że piszę książkę o Aleksandrowskich warsztatach pończoszniczych. Żyd patrzy na mnie podejrzliwie, udziela mi jednak skąpych odpowiedzi.

— Ilu pan zatrudnia robotników?

— Sześciu. Ale oni nie zawsze mają co robić, to ich czasem biorę dwóch.

— Ile może dziennie zrobić jeden robotnik?

— Dwanaście tuzinów.

Jest to cyfra z pewnością mniejsza od istotnej, podobnie, jak podana liczba ludzi, zatrudnionych przy pracy. Oprócz 2 czy 3 robotników w warsztacie pracuje cała rodzina, pracę tę jednak właściciel ukrywa przed władzami skarbowymi, osiągając w ten sposób wyższy nieuczciwy zysk.

14 godzin za 1 zł. 50 gr.

Chałupnicy - Polacy pracują przeważnie na maszynach ręcznych, nieraz bardzo starego typu. Na maszynie takiej można zrobić 3—4 tuziny dziennie.

— Ile dziennie zarabia pani przy takiej pracy? — pytam jednej z chałupniczek.

— Różnie. Płacą za tuzin 50 gr. do 70 gr., zależy jaka przędza i jaka robota, czy pończoszka gęstsza, czy rzadsza.

— A ile czasu dziennie pani pracuje?

— 12 godzin, czasem nawet 14 godzin.

— Kto zabiera od pani robotę?

— Żyd z Łodzi. Płaci mi nieraz po miesiącach czekania, albo nawet nie płaci wcale gotówką, tylko towarem ze swojego sklepu po takiej cenie, jak sprzedaje, nigdy nie dostanę nawet tych marnych groszy, które mi się należą.

W żydowskiej formiarni

Formiarni jest w miasteczku kilka. Same żydowskie. Żydzi unikają bezpośredniej pracy własnych rąk. Posługują się mechanicznymi warsztatami, albo wykonują pracę, nie wymagającą fizycznych wysiłków. Cały trud męczącej pracy rąk przerzucają na wyzyskiwanych do ostatnich granic polskich chałupników.

Do formiarni schodzi się po kilku schodkach, prawie jak do piwnicy. Pod ścianami stoją wysokie do sufitu półki, pełne drewnianych form. Formy, z wciągniętymi na nie pończochami wsuwa się do wielkiego otworu pieca, przypominającego zwykły „sabatnik", wiejski piec do chleba.

Chudy żydek ze śliskim spojrzeniem zielonych kaprawych oczu uśmiecha się do mnie nieszczerze. Wokoło tłoczy się gromada bachorów z rozczochranymi głowami, o brudnych, lepkich rękach, które wyciągają w moją stronę. Robi się bardzo nieprzyjemnie. Stary żyd, stojący koło mnie, niemożliwie cuchnie.

— Ile pan bierze za formowanie?

— 25 gr. od tuzina. — Obliczam, że połowę tego, ile kosztuje robota.

— A jak ma pan zarobek w tygodniu?

— To różnie, 20 zł., czasem trzydzieści. — Stary żyd ciągnie go za rękaw, szwargoce i nie pozwala mówić. Wychodzę z przeświadczeniem, że rodzina formiarza żyje w znacznie większym dostatku niż rodziny chałupników Polaków.

Wykończarka i cerowaczka

W małej chałupce na końcu wsi mieszka jedna z wykańczarek. Zastaję ją przy robocie. Siedzi przy okrągłej maszynce zgarbiona, z oczami wlepionymi w wykańczaną pończochę. Koło niej na ziemi bawi się dwoje dzieci. Są głodne, wołają o jedzenie. Matka nie może przerwać pracy, musi skończyć ją tego dnia na wyznaczoną godzinę.

— Ile pani zarabia?

— Teraz trochę lepiej, bo pracuję dla Polaka. Na dzień mogę zarobić 2 zł. 50 gr. Żydzi płacą tak, że się u nich zarobi 1 zł. 50 gr., 1 zł. 60 gr.

— Ile godzin pani dziennie pracuje?

Kobieta uśmiecha się.

— Przy tej robocie 10 godzin, czasem dwanaście, ale jeszcze mam robotę koło domu, koło dzieci. Wstaję już o samym świcie, o 4 g, o 3 g. w lecie.

Zmierzch jest coraz większy. Kobieta wysila oczy nad robotą. Po ciemku, bo na naftę szkoda pieniędzy. Oczy ma chore, czerwone.

Niedaleko mieszka cerowaczka, żyje z dzieckiem „kątem" przy obcych. Inaczej nie starczyłoby nawet na chleb. Zarabia tygodniowo 6—7 zł. naprawianiem oczek, spuszczonych w robocie. A są całe tygodnie, kiedy nie ma żadnej pracy... Wówczas żyć musi z „oszczędności" zrobionych w sezonie, albo głodować.

C. n.

Z prasy: „W aferę oszustw podatkowych zamieszany jest jeszcze jeden sprytny żydek z klanu margaryniarsko - ryżowego — Salomon Mazur".



Jeszcze jeden Mazur dzisiaj
Choć poranek świta
Czy pozwoli pan za kraty
Grzecznie „władza" pyta...

Kolce bez róż

Jeszcze za mało żydów!

Poseł Budzyński dowodził w Sejmie, że referat polityczny w radio okupują żydzi, że stale produkują się muzycy - żydzi, że pewne działy Polskiego Radia są zażydzone jak autobus na Muranowie.

Tymczasem prasa żydowska wznieca alarm, że radio jest antysemickie bo — nie nadaje audycyj w żargonie. Żydzi uważają, że Polakom wystarczy raz na tydzień w niedzielę transmisja nabożeństwa z Poznania, reszta programu winna być w żargonie.

Oczywiście na razie. Bo w przyszłości i tę jedną transmisję się skasuje jako niepotrzebną. (k.).

Świta nowa posadka dla Świtalskiego

Z premiera — marszałkiem Sejmu, z marszałka — wojewodą, potem kandydat na dozorcę pawilonu polskiego na wystawie paryskiej, potem kandydat na redaktora Kuriera Porannego, wreszcie teraz kandydat na redaktora kwartalnika, a raczej półrocznika — „Niepodległość".

Nie można powiedzieć, by Świtalski awansował. Ale można stwierdzić, że kandyduje na stanowiska coraz stosowniejsze dla swych kwalifikacyj. (k.).

Posłowie mieli nie interweniować...

Jak się sanacja chełpiła, że wytępiła zwyczaj interweniowania posłów w urzędach, u dygnitarzy. Jak z dumą podnosiła, że poseł może interpelować w Sejmie i — nigdzie więcej. Gdy się zgłasza w urzędzie — wypraszają go wnet kopniakiem.

Teraz codziennie czytamy, że żydowscy posłowie interweniowali tu, tam, u owego. I ministrowie nie tylko ich przyjmują, ale jeszcze się sumitują, tłumaczą, zapewniają... (k.).

Nowa historia Polski

„Prosto z Mostu" podaje wyciągi z podręcznika historii napisanego przez członka Z. N. P. Jeśli folksfront dojdzie do władzy podręcznik ten będzie obowiązkowy:

M i e s z k o I - s z y — zbrodnicze narzędzie w rękach klechów; pogrąża wysoko moralnie i kulturalnie stojącą ludność w otchłań zabobonu.

B o l e s ł a w Ś m i a ł y — wspaniały bojownik o wolność sumienia; dokonywa wiekopomnego czynu nad Szczepanowskim.

Ł o k i e t e k — bezecny obszarnik, który rozparcelowaną ziemię skupia na nowo w jedno ogromne latyfundium.

K a z i m i e r z — słusznie nazwany Wielkim za to, że sprowadził do Polski sól narodów — żydów!

B a t o r y — łobuz, co wiódł swe podłe hufce przeciw towarzyszom moskiewskim. (k.).

Pociąg zgubił 12 wagonów

Na odcinku Sarny — Kowel pociąg idący do Kowla zgubił 12 wagonów. Dopiero po przybyciu na miejsce zorientowano się, że brak części pociągu. Rozpoczęto poszukiwania i po kilku godzinach zguba się znalazła.

Do Czytelników ABC

Wobec bezustannej kampanii oszczerczej przeciwko ruchowi narodowo - radykalnemu i „ABC" uważamy za konieczne stwierdzić że

1) „ABC" jest niezależnym pismem narodowym,

2) „ABC" walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią.

3) „ABC" liczy w swoim zespole redakcyjnym pięciu b. więźniów Berezy.

4) „ABC" będąc organem ruchu narodowo - radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.

5) „ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie ogłoszeń. Zerwaliśmy wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń. Do naszej akcji przyłączyło się dotąd tylko jedno polskie pismo codzienne.

6) Program „ABC" w sprawie żydowskiej polega na oddzieleniu elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedleniu żydów z Polski.

Raz jeszcze zwracamy się do naszych Czytelników z prośbą, by zechcieli nam komunikować o wypadkach szkalowania naszego pisma, aby umożliwić nam odpowiednie reagowanie wobec oszczerców.



Przedmiot sporu francusko - tureckiego: Alexandrette na granicy Syrii i Małej Azji.

Żydzi stawiają na folksfront

Robotnicy — brońcie Nalewek!

(g) Żydzi doszli do wniosku, że do gry w Polsce trzeba się już wmieszać bezpośrednio. Dłużej bowiem folksfront na aprobatę żydowską nie może czekać.

Sztandar folksfrontu

Czytamy w żargonowym „Momencie":

„Przeciętny żyd czuje swym zdrowym instynktem, że jego bezpieczeństwo, jego życie i mienie, elementarne prawa ludzkie, społeczne, obywatelskie, polityczne i narodowe — słowem on cały ze swym „dzisiaj" i swym „jutrem" zagrożone są, dopóki w kraju nie będzie zaprowadzony ustrój całkowicie demokratyczny. To też pragnie on, by władza zdobyta została przez te polskie siły społeczne, które dążą do tego samego — do triumfu demokratyzmu, prawa, sprawiedliwości, wolności dla wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia, języka i wiary. Taka jest orientacja pospolitego żyda, który we wrześniu 1935 r. dał się zaprowadzić do urny wyborczej

A więc „triumf demokratyzmu, prawa, sprawiedliwości, wolności dla wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia, języka i wiary" —oto cel folksfrontu. Pod tym sztandarem ma pójść do zwycięstwa.

Nie wierzy w karnawał

Regnis w „Naszym Przeglądzie boi się uwierzyć, że taki piękny folksfront dojdzie do skutku.

Wszystko to wygląda tak, jak gdybyśmy byli w przededniu wskrzeszenia dawnego centrolewu. Wracają duchy dawnych sejmów. Niedziałkowski, Chądzyński, Rataj porozumiewają się ze sobą i nawiązują kontakt z lewicą sanacyjną. W kilka dni później wszyscy przywódcy przychodzą do prezydium Rady Ministrów i domagają się przekazania rządów, rozwiązania sejmu, przywrócenia starej konstytucji i starej ordynacji wyborczej, powrotu Witosa, Liebermana.

Już prawie, prawie. Duchy się zjawiają, a Regnis marzy i lęka się otworzyć oczy. A nuż zjawy pierzchną? Wiadomo — karnawał.

Karnawał polityczny nie potrwa długo. Bańki mydlane z centrolewem, wywołujące blady strach u konserwatystów, pękną rychło. Po wywczasach generalnego inspektora w Zakopanem, po ostatecznym przegrupowaniu sił w obozie sanacyjnym znowu zostaną przywołane do porządku organizacje o odchyleniu lewicowym. Nastąpi dalsze przeobrażenie ustroju, dalsze wzmocnienie mitu i legendy. Prysną wówczas wszystkie rojenia pięknie pomyślane u schyłku dawnego roku, skwapliwie podjęte przez marzycieli, którzy za cenę zgody tyle razy udzielali wielkiego rabatu z zasad demokracji, by zostać znowu oszukanym. Karnawał potrwa jeszcze kilka dni.

A takby chcieli już raz zatańczyć w Polsce!

Kurek na lewo

W „Nowym Dzienniku" sam p. Apolinary Hartglas zrzuca już całkowicie dotychczasową maskę karnawałową. Opisuje dawny stosunek do sanacji.

znaczne odłamy społeczeństwa żydowskiego orientowały się na sanację, zwłaszcza w pierwszym okresie jej istnienia, zanim jeszcze praktyki administracyjne osłabiły wiarę w gotowość wprowadzenia zaleceń Marszałka w życie.

Od roku poczęli się wahać i wypowiadają teraz przymierze.

Sanacja sama zawisła w powietrzu, jako lotny pył, unoszący się bez żadnej wewnętrznej więzi, i bez jakiejkolwiek społecznej podstawy i bez autorytetu, od chwili, gdy zapomniała i sprzeniewierzyła się zaleceniom Marszałka Piłsudskiego. Na sanację Żydzi już się orientować nie mogą.

Ale gdyby się na nikogo nie orientowali, to nie sanacja, ale Nalewki zawisłyby w powietrzu. A więc....

Społeczeństwo polskie więc — z punnktu widzenia żydowskiego — zaczyna się dzielić na dwa obozy — faszystowski, opierający się na bojującym antysemityzmie, — i demokratyczny, uznający potrzebę obrony praw obywatelskich żydów, przy pozostawieniu im możności zachowania odrębnej fizjognomii kulturalnej oraz pragnący wciągnąć żydów do współodpowiedzialności za losy Państwa.

Nie ma chyba potrzeby mówić, za którym z tych dwóch ścierających się obozów opowie się świadome żydostwo polskie.

Orientują się na folksfront pod nazwą „obóz demokratyczny". Kurek żydowski na polskim dachu przekręcił się na lewo.

Tak będzie w praktyce

Folksfront ma stanowić dla żydów przednią straż w ich obronie, a nawet bojówkę. Oto „Robotnik" pomieszcza zamienny list, podpisany rzekomo przez robotników z Warki.

W czasie bicia tej biedoty żydowskiej, t. j. straganiarzy, policji w ogóle nie było na mieście. Nasi towarzysze nie dopuścili do dalszego bicia. Endecy porwali się na nich, ale, że naszych na mieście było paru, więc nie mogli poradzić, to pobili idącego osobno naszego towarzysza ze związku i on wpadł do lokalu z tą wiadomością, że endecja rzuciła się najpierw na straganiarzy, a teraz na towarzyszy robotników; więc w liczbie 18 wkroczyliśmy na rynek i przy rynku w jednej uliczce zaczęto nas atakować kamieniami: ich było około 60, jednak daliśmy hasło skupienia się i wyruszyliśmy do boju z gołymi rękoma, a jednak musieli od walki ustępować i kilku z nich zostało poturbowanych.

Potem zwołano ogólne zebranie, było przepełnienie, około 130 ludzi, wygłosiliśmy referat na temat „znaczenie antysemityzmu dla burżuazji".

Z entuzjazmem cała masa ten referat przyjęła, na zakończenie odśpiewano „Międzynarodówkę".

Bójka w obronie żydowskich straganiarzy, zebranie, referat o antysemityzmie i „międzynarodówka". Czyż można lepiej spełnić zadania folksfrontu? Nawet policja w tych warunkach będzie zbyteczna.

A kierownictwo redakcji „Robotnika" chwali swoich robotników za dokonane dzieło.

List zamieszczamy w brzmieniu dosłownym, a naszym towarzyszom z Warki powiadamy, że postąpili słusznie i rozumnie, jak dobrzy ludzie i jak dobrzy Polacy.

My w Polsce pogromów mieć nie chcemy.

Bronić Nalewek, ludu roboczy!

ABC pisze tylko prawdę

Jaka będzie wojna przyszłości?

Armia służyć musi wielu celom

(Korespondencja własna „ABC")

Londyn, w styczniu.

Taki już jest widać porządek rzeczy, że najgorliwsi zwolennicy rozbrojenia w słowie są jednocześnie wyznawcami słynnej maksymy łacińskiej „si vis pacem — para bellum", w praktyce też odpowiednio do tej maksymy postępują. Dowodem choćby Anglia.

Może nigdy dotąd w okresie po wojnie światowej prasa angielska nie zamieszczała tyle fachowych artykułów w sprawach wojska i warunków wojny przyszłości. W jednym z najpoważniejszych dzienników, bo w „Daily Telegraph", wypowiedział się w tej sprawie gen. Temperley, którego uwagi streszczamy poniżej.

Trzy poglądy

Temperley za punkt wyjścia dla swych uwag bierze sprawę dostosowania armii angielskiej do potrzeb wojny współczesnej. Twierdzi on, że pod tym względem należy rozróżniać trzy zasadnicze kierunki. Jeden z nich — to „extreme air school" (dosłownie „szkoła skrajnie powietrzna"); jego wyznawcy utrzymują, że wojna przyszłości zacznie się bez jakichkolwiek wypowiedzeń czy nawet ostrzeżeń i polegać będzie na zarzuceniu wprost przeciwnika bombami lotniczymi. Skutek takiego systemu walki — powiada generał — będzie tak piorunujący, że słabsza strona w ciągu bardzo krótkiego czasu zmuszona będzie do poproszenia o pokój.

Drugi kierunek — to „imperial reserve school" — jakby ciągłego pogotowia. Zwolennicy tego kierunku są właśnie zdania, że armia angielska ma na celu ustawiczne czuwanie nad zachowaniem ładu i porządku w całym imperium brytyjskim. Ten kierunek wyraźnie sprzeciwia się jakiemukolwiek mieszaniu się Anglii do spraw na lądzie Europy, a tym bardziej wysyłania do Europy wojska.

Kierunek trzeci tworzą stronnicy „ograniczonych zobowiązań" (limited liability). Podobno ten kierunek posiada poważne wpływy w angielskich kołach politycznych, a nawet śród członków obecnego rządu. Jego zasadą jest, że gdyby Anglia została zmuszona do zaangażowania się wojskowo w Europie, jej udział w wojnie powinien ograniczyć się do wysłania na teren operacyj wojennych tylko tych pięciu dywizyj, które Anglia dziś posiada, lub też ilości wojsk, z góry ustalonej i ograniczonej. Zwolennicy tej zasady przypominają, iż w okresie wojen napoleońskich Anglia wysyłała nieliczne stosunkowo oddziały, ale asygnowała na cele wojny wielkie sumy, które umożliwiały krajom europejskim wystawianie potężnych armij.

Wojna trwać będzie krótko

Gen. Temperley pisze dalej, że — jego zdaniem — przyszła wojna trwać będzie istotnie krótko. Jeśli więc Anglia chciałaby posiadać warunki odegrania w takiej wojnie odpowiedniej roli, musi posiadać dobrą armię, musi być każdej chwili gotowa do jej wysłania. A zorganizowanie takiej armii już podczas wojny — jak w ostatniej światowej zawierusze — teraz nie byłoby możliwe.

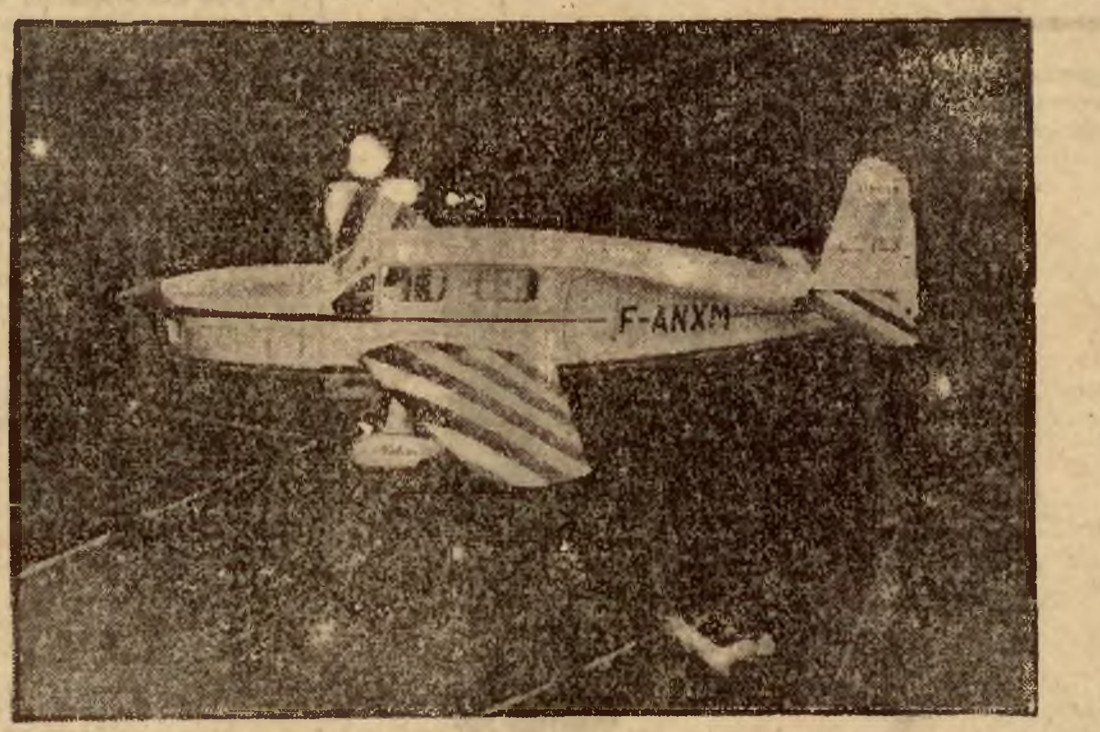
Armia „wielu celów"

Dalsze światło na cele i zadania armii angielskiej znajdziemy w odbytej niedawno dyskusji na temat obronności kraju. Dyskusja ta odbyła się w izbie gmin, a zabierali w niej również głos zainteresowani ministrowie, to jest lord admiralicji, Hoare (przed niedawnym czasem minister spraw zagranicznych), oraz sir Inskip, który jest jakby łącznikiem i kieruje współpracą armii, floty i lotnictwa.

Min Hoare podkreślił stanowczo, że armia angielska służyć musi „wielu celom". Wprawdzie dziś Anglia nie posiada ścisłych zobowiązań, jak to było w r. 1914, kiedy istniał wspólny plan działania angielsko - francuski, — może więc ocenić położenie, zanim wmiesza się do akcji, ale z tego nie wynika, by można było z góry ustalać zastrzeżenia czy obietnice.

Min. Inskip był również zdania, że nie tylko regularna armia angielska, ale nawet wojska terytorialne, w razie potrzeby i po uzyskaniu zgody parlamentu, mogą być użyte daleko nawet poza granicami Anglii. Gdyby zaś przyszło do wojny — zakończył Inskip — Anglia nie prędzej złożyłaby broń, aż osiągnęłaby warunki całkowitego bezpieczeństwa. Ale dla odniesienia takiego stanowczego zwycięstwa trzeba uczynić wielkie wysiłki w kierunku dostosowania armii do obecnych potrzeb.

Miles.



Lot Paryż—Tokio. Na zdjęciu ostatni lot próbny lotników Doreta i Michelettiego.

W tanecznym rytmie...

TEATR POLSKI: „Wesele Figara", komedia w 5-ciu aktach Beaumarchais. Przekład T. Boya - Żeleńskiego.

Świetna sztuka, doskonale wystawiona. W tanecznym niemal tempie rozsnuwa się przed oczyma widzów akcja intrygi. Sytuacje zmieniają się, wiążą ze sobą, wikłają chwilami, zupełnie jak figury kadryla czy walca. Scena tętni życiem, rozbrzmiewa śpiewem i muzyką, dialogi skrzą się dowcipem. Rozbawiony widz nie dostrzega upływającego czasu, pochłonięty przygodami Figara.

„Wesele Figara" należy do tych sztuk, które nigdy się nie przeżywają. Nie znaczy to w tym wypadku, że zawiera ona — mówiąc banalnie — problemy „wiecznie aktualne", niezmiennie interesujące wszystkie pokolenia. Po prostu jest to sztuka bardzo — teatralna.

Aktualność jej — w większym znaczeniu — była największa w czasie kiedy ją Beaumarchais pisał. Wówczas nawet zawierała zapowiedzi nadchodzących przemian społecznych, oświetlając jaskrawo przekrój dwóch światów: rządzącego i rządzonego. Nie darmo też Napoleon wyraził się, że „Figaro to rewolucja już w czynie".

Obecnie, choć przeciętny widz, spędzający wieczór w Teatrze Polskim usłyszy ze sceny nie jedno zdanie, które go bawi przedziwną aktualnością w odniesieniu do obecnych czasów i stosunków, „Wesele Figara" przemawia przede wszystkim kunsztem teatralności, dynamiką akcji i rysunkiem postaci.

Umiejętne operowanie tymi czynnikami nie jest rzeczą łatwą. To też teatrowi Polskiemu należy się uznanie za zgrabność, z jaką sobie z trudnościami poradził.

„Wesele Figara" reżyserował Węgierko. Pokazał przy tym wysoką klasę swej umiejętności, pokierował zgranym zespołem aktorskim tak, że dał widzowi pełnię zadowolenia.

Słowo, śpiew, muzyka i taniec podawane z umiarem, wiążą się w harmonijną całość, a żywy humor Beaumarchais'a dopełnia reszty. Aktorzy w większości spełniają całkowicie intencje reżysera. Na czoło zespołu wysuwają się panie: Romanówna i Lindorfówna, pierwsza wnosi do każdej sceny, w której się pojawia temperament, ruch i rumieńce humoru. Druga — dużo kultury i wdzięku. Chodecki w roli hrabiego Almawiwy jest może troszeczkę za sztywny i nie ze wszystkim przekonywująco odtwarza postać pełnego ekspansji życiowej jegomościa, wykorzystującego swe „ius primae noctis".

Również bez wyrazu jest Wasiutyńska w roli Cherubina. Cierpienia pazia w jej wykonaniu troszeczkę nudzą. Całkowicie na poziomie jest Małyniczówna w roli Marceliny, nie wykorzystano możliwości Lidii Wysockiej, która w skromnej roli Franusi zwraca na siebie uwagę.

Z pozostałych trzeba przede wszystkim wymienić Zelwerowicza, który — jeszcze raz jest... sobą, znaczy pokazuje czym może być wrodzone poczucie humoru. W roli sędziego de Guzman - Gąski jest przewyborny. Wymienić dalej trzeba Małkowskiego w roli Antonia, Ziejewskiego w roli Bazylego, wreszcie Chmielewskiego, odtwarzającego rolę Bartola.

Rolę Figara objął Węgierko. Gra ją bardzo dobrze, ale kto wie, czy nie grałby lepiej, gdyby postaci przydał nieco więcej humoru.

Dekoracje St. Śliwińskiego są miłe, ale trochę jednostajne. Natomiast bardzo udały się p. Z. Węgierkowej kostiumy.

Stanisław Grzelecki.



Poczta gdańska wydała serię znaczków pocztowych z widokami pamiątkowych gmachów w Gdańsku. Na zdjęciu znaczek z charakterystycznym żurawiem.

Tragedia w Alpach

(Korespondencja własna „ABC")

Monachium, w styczniu 1937.

Znane uzdrowisko niemieckie Berchtesgaden, a z nim i cała Bawaria przeżywała przez kilka dni pełną trwożliwego oczekiwania sensację. W położonej bowiem u stóp bawarskich Alp turystycznej miejscowości Königsee prowadzoną była z ogromnym nakładem środków, choć z małymi nadziejami, akcja ratunkowa dwóch młodych alpinistów, zawisłych na wschodnim zboczu Gross-Watzmanna w położeniu prawie bez wyjścia.

Berchtesgaden to dzisiaj niemal druga stolica Niemiec. Znane było oddawna jako wspaniałe wśród alpejskich szczytów położone uzdrowisko, odległe od Monachium o niecałe 150 kilometrów. Prawdziwego jednak znaczenia nabrało dopiero od lat kilku, stając się częstym miejscem najważniejszych zjazdów, konferencji politycznych i przyjęć. Bowiem tuż obok Berchtesgaden w miejscowości Obersalcburg posiada swą willę Adolf Hitler, spędzając w niej każdą wolną chwilę i przyjmując w niej dostojników państwowych i gości zagranicznych.

Kilka kilometrów od Berchtesgaden dalej w głąb masywu Alp Bawarskich położona jest miejscowość Königsee, nazwana tak od jeziora królewskiego, jednego z najpiękniejszych jezior w Europie. Długie na 8 kilometrów (przy 1 kilometrowej szerokości) otoczone jest ono z wszystkich stron potężnymi, prostopadle niemal w fosę strzelającymi szczytami alpejskimi. Jezioro położone jest na wysokości 600 mtr. nad poziomem morza, najwyższy zaś z otaczających Gross-Watzmann szczytów dochodzi do 2714 mtr wysokości, — a że inne z obu stron zwisające dosłownie nad jeziorem szczyty niewiele są niższe — widok z tafli pokrytej latem niezliczonymi łodziami i motorówkami naprawdę jest wspaniały i niewiele ma równych.

Właśnie na jednej z tych stromych ścian Dużego Watzmanna rozgrywała się przez siedem długich dni i jeszcze dłuższych nocy tragedia dwu młodych braci Frey (19-to i 21-letnich) monachijczyków, — przez 4 dni czynione były rozpaczliwe wysiłki dla ich uratowania. Wejście Watzmanna od wschodu uważane jest za jedno z najtrudniejszych przejść alpejskich, pociąga jednak wielu śmiałków właśnie swym niebezpieczeństwem i wspaniałym widokiem rozciągającym się ze szczytu na położone u stóp jezioro i sąsiednie wierzchołki górskie — widokiem będącym dostateczną nagrodą za trudy i ryzyko. Ten głęboko w naturze ludzkiej zakorzeniony pęd do pokonywania trudów i igrania z niebezpieczeństwem płacą jednak co roku liczni śmiałkowie śmiercią. Wymownym tego dowodem i groźnym równocześnie ostrzeżeniem jest postawiona nad brzegiem jeziora przy drodze na niebezpieczne górskie przejścia tablica z obfitą roczną statystyką śmiertelnych wypadków.

Na tę właśnie śmiercionośną drogę wybrali się w Nowy Rok dwaj młodzi niedoświadczeni alpiniści, zlekceważywszy wszelkie ostrzeżenia. Wybrali się mimo najgorszych warunków atmosferycznych spowodowanych padającym wciąż śniegiem i obmarznięciem prostopadłych ścian Watzmanna. Zdobycie szczytu w tych warunkach zostało obliczone na 3 dni, — okazało się to jednak ponad ich siły i być może ponad możliwości ludzkie. Znaleźli się więc już na 2-gi dzień w groźnym położeniu, w którym droga odwrotu była całkowicie wykluczona, a posuwanie się naprzód po lodowatej ścianie połączone z ciągłym niebezpieczeństwem. Dostrzeżono ich wnet z dołu i wysłana została natychmiast ekspedycja ratunkowa z 10 najlepszych alpinistów złożona. Dotarła ona inną drogą na szczyt Watzmanna, próbując stamtąd dotrzeć na linach do znajdujących się poniżej na wąskim występie skalnym Frey'ów. Niestety mimo bohaterskich wysiłków próby uratowania ich okazały się bezskuteczne i ratujący zmuszeni zostali wskutek braku żywności i dostatecznych środków do odwrotu.

Udało się natomiast przy pomocy samolotu dostarczyć obu młodzieńcom już na trzeci dzień żywności i ciepłej odzieży. Zadanie to samolotu, wobec panującej śnieżycy należało do jednego z najbardziej niebezpiecznych. Wkrótce potem szczyty zasnute zostały mgłą — w rzadkich jedynie okresach przejaśnienia przez 4-ty i 5-ty dzień widać było nieszczęśliwych posuwających się wolno w górę. Jedynie bowiem w dotarciu do szczytu mieści się ich ratunek.

Tymczasem 6-go dnia ekspedycja ratunkowa przystąpiła do ponownej wyprawy ratowniczej, zakrojonej na szeroką skalę i poprzedzonej licznymi przygotowaniami. Przy pomocy przysłanego specjalnie oddziału wojska została wydźwignięta aż na sam szczyt długa na 1000 mtr. potężna lina, przy pomocy której ratujący starali się uzyskać połączenie z obu młodzieńcami. Ci ostatni ostatnim wysiłkiem dobrnęli do wysokości prawie 2500 mtr., a więc prawie na 200 mtr. tylko od zbawczego szczytu. Wykluczonym jednak było, by mogli pokonać także i ten ostatni kawał drogi — najtrudniejszej i najbardziej stromej właśnie na ostatnich kilkudziesięciu mtr. — tymbardziej, że po 6 dniach nadludzkich wysiłków trzymali się jedynie resztkami sił i nadzieją, że usiłowania ratujących okażą się skutecznymi.

Nadzieja ta ziściła się wreszcie 7 stycznia w południe. Przy pomocy sprowadzonej długiej liny i innych środków technicznych udało się ratującym dotrzeć wreszcie do obu braci Frey'ów i doprowadzić na szczyt Watzmanna, a stamtąd do prowizorycznego schroniska na łagodniejszym drugostronnym zboczu. Nie wiadomo dziś jeszcze jaki jest stan zdrowia obu uratowanych, których czeka jeszcze ciężka droga na dół do Königsee — spodziewać się jednak można, że dzięki niesłychanemu bohaterstwu i ofiarności drużyny ratowniczej oraz użycia wszystkich stojących do dyspozycji środków technicznych uratowane zostało niemal cudem życie dwu karygodnie lekkomyślnych młodzieńców. Radość z tego powodu w Bawarii i w całych Niemczech śledzących z niepokojem i trwogą tygodniowe zapasy z śmiercią — jest ogromna.

R. K.

Żydzi angielscy żydom polskim

Po ostatnich wypadkach w Czyżewie Związek żydowskich towarzystw charytatywnych w Anglii przekazał na ręce bawiącego w Warszawie sekretarza tego towarzystwa A. M. Kajzera poważną sumę na dożywianie 320 dzieci z Czyżewa i okolic. Towarzystwo żydowskie „Centos" przystąpiło już do pracy.



Podczas kiedy w Europie panuje niemal wiosenna pogoda — w Japonii panuje „prawdziwa" zima. Na zdjęciu ośnieżone szczyty wulkanów.

500 wież spadochronowych

W 500 obwodach LOPP mają powstać ośrodki sportu spadochronowego, w których odbywać się będzie przeszkolenie przy pomocy wieżyczek do skoków spadochronowych. W marcu br. ma być uruchomionych 22 wieżyczki.

Rzezacy z Zagłębia uciekają na Śląsk

Ze sfer kupieckich donoszą o ciekawym objawie, jaki daje się zauważyć w związku z ograniczeniem uboju rytualnego w Zagłębiu. Mianowicie rzeźnicy żydowscy przenieśli się stamtąd do sąsiednich miejscowości śląskich, gdzie korzystają z rzeźni bez żadnych ograniczeń. Na Śląsku bowiem ograniczenie uboju rytualnego nie obowiązuje.

Nowa sztuka Cwojdzińskiego

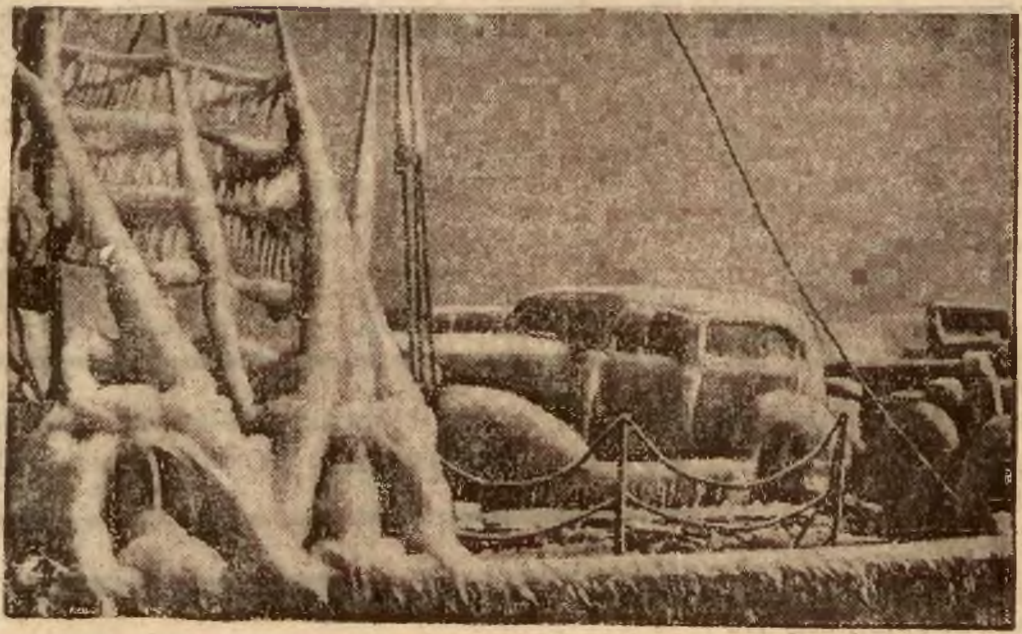
Autor „Teorji Einsteina" i „Epoki Tempa" Antoni Cwojdziński (Wojnar) napisał nową sztukę p. t. „Freuda Teoria Snów". Sztuka ta będzie wystawiona w jednym z teatrów warszawskich.

Za własnego konia zapłacił 50 zł.

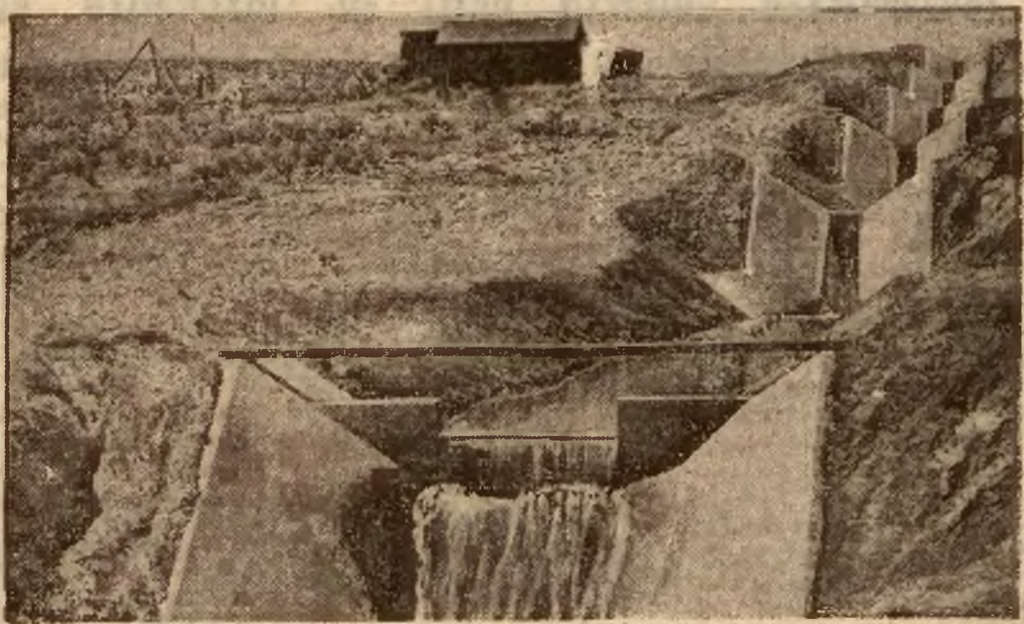
Kacper Sztuka z Laszewa miał okazję przekonać się, jak niebezpieczne jest nadużywanie alkoholu. W czasie jarmarku sprzedał swego konia chcąc kupić lepszego. Wieczorem pośrednicy — żydzi przyprowadzili mu konia, którego kupił dokładając jeszcze 50 zł. Dopiero po powrocie do domu przekonał się, że padł ofiarą żydowskich oszustów, którzy odprzedali mu z powrotem jego własnego konia, a przedtem tylko wystrzygli i odświeżyli.

Aby zaprenumerować „ABC" nie trzeba fatygować się osobiście. Wystarczy zatelefonować 7.27.33 lub 3.09.33, albo napisać kartkę pocztową pod adresem: Kantor „ABC" Al. Jerozolimskie 3a, r. Brackiej.

Dodatek niedzielny ABC



Ciepła panujące u nas, każą nam zapomnieć o zimie. Wystarczy jednak spojrzeć na ten ośnieżony okręt, aby sobie o niej przypomnieć.



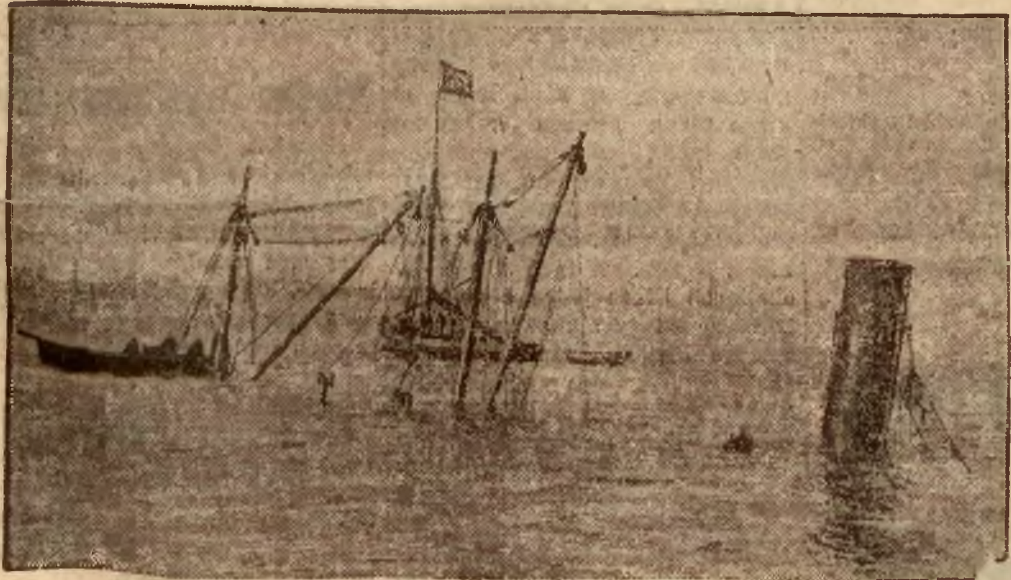
Farmerzy amerykańscy bronią się przed suszą, sprowadzając wodę z dalekich nieraz stron



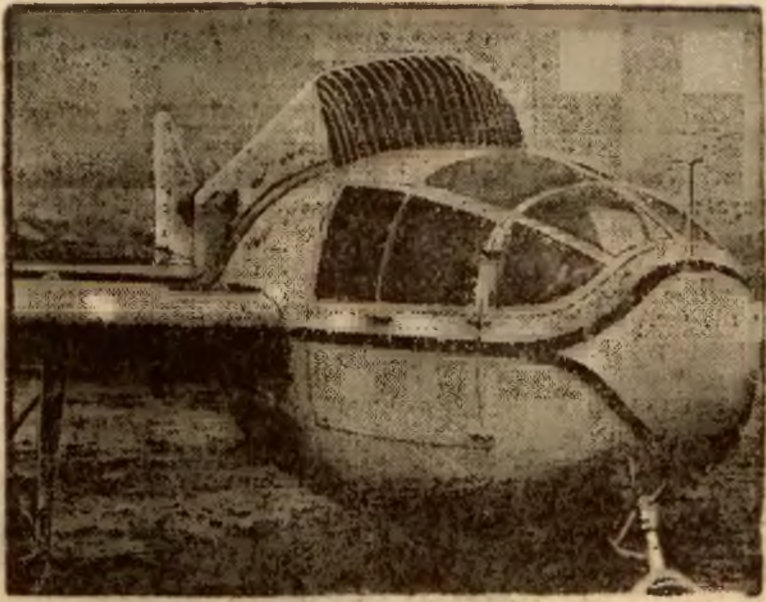
W Salwadorze miało miejsce trzęsienie ziemi, które obróciło w gruzy miasto San Vincento



Japońscy uczniowie w codziennej kąpieli, obowiązującej w szkołach.



Na Tamizie zatonął okręt. Kapitan i marynarz utracili życie.



W Ameryce zbudowano oryginalny samolot w kształcie jaja, mający osiągać 190 km godz.



Zdjęcie nasze przedstawia drewniany kościołek Jana Chrzciciela z roku 1242 w Rzepienniku Biskupim, w powiecie gorlickim, na starym szlaku królewskim z Krakowa do Biecza. Kościołek ten jest najstarszy ze wszystkich świątyń na Podgórzu.



Kolumna hiszpańskich wojsk narodowych w drodze na front, żegnana przez ludność Valladolid.



Mały niedźwiadek tybetański karmiony butelką ze smoczkiem.



Ciekawy pomysł użycia siły elektrycznej do wciągania narciarzy na góry, zastosowany w Szwajcarii.



Min. spr. zagr. Italii — Ciano podpisuje w pałacu Chigi w Rzymie włosko-angielski



Nowy port lotniczy w Bourget częściowo oddany został do użytku

André Gide o Rosji Sowieckiej

W luksusowych hotelach bawi się urzędnicza burżuazja

a tysiące bezdomnych dzieci wałęsa się po ulicach miast

W pierwszych dniach grudnia na półkach księgarskich Francji ukazała się broszura André Gide'a p. t. „Retour de L'U.R.S.S." („Powrót z Rosji Sowieckiej").

Autor, sławny w całym świecie pisarz francuski, przed paru laty zadeklarował się jako komunista i gorący entuzjasta Rosji Sowieckiej. Obecnie, po zwiedzeniu Sowietów i po zapoznaniu się z praktycznym wcielaniem w życie ideałów Marxa i Lenina, André Gide dzieli się swymi wrażeniami z czytelnikiem. Z trudem mu to przyszło, ale jest uczciwy i szczery. Trudno, uległ złudzeniom, którym zresztą uległo również bardzo wielu intelektualistów na Zachodzie. Długo walczył z sobą, nim zdecydował się napisać te wyznania. Usprawiedliwia swoją decyzję na początku i na końcu książeczki. Zaczyna ją opisem wesołych twarzy dzieci, widzianych w Soczi, jakgdyby pragnął osłabić wagę tego wszystkiego, z czym później zapozna czytelnika.

Szczęście na pokaz

Ale czytelnik pamięta, że Soczi, to miejsce corocznych dłuższych odpoczynków Stalina to rejon pokazowy, który musi zwiedzić każdy „gość" z Zachodu. Zrozumiałe: model szczęścia na pokaz. Jak już powiedzieliśmy, André Gide ze smutkiem stwierdza, że jego wyśnione marzenia nie odpowiadają rzeczywistości. Bo już niedaleko tej Soczi, w licznych miastach, a przede wszystkim na południu, krążą chmary dzieci bez rodziny i opieki, t. zw. „bezprizornyje".

„Bezprizornyj"

Malcy w wieku od 8 już lat, nieznanego nazwiska i imienia łatwi do rozpoznania, gdyż stale chodzą po ulicach miasta, ubrani zbyt obficie: wszystko swoje noszą z sobą.

Gdy André Gide zwrócił uwagę na „bezprizornych" — na drugi dzień nie ujrzał ich na ulicach miasta. Ukryła ich widocznie policja. Później jednak znowu się pojawili. Autor nie sądzi, aby chęć przygód wygnała dzieci 7 i 8-letnie z domu. Podany kawałek chleba nie jedzą, lecz połorają. Odeszli z domu w przekonaniu, że na świecie na pewno większej nędzy niż w ich domu — nie ma.

Drugi problem, to zduszenie wszelkiej indywidualności i samodzielnej myśli ludzkiej. Ogrodzenie od Zachodu sprawia, iż nawet inteligentna młodzież sowiecka nie wie, co się dzieje w pozostałych państwach. Wyrobił się też w nich pewien kompleks wyższości. Pytali autora, czy to jest prawda, że Francja na szkoły, a uwierzyć nie chcieli, że w Paryżu są tramwaje i metro.

Kultura nie istnieje

Kultura nie istnieje. Istnieją tylko książki i obrazy. Temat ich jest z góry nakazany: bohaterskie życie Stalina. Wszystko inne jest kontrrewolucją. Niewola myśli w Niemczech hitlerowskich jest wolnością w porównaniu z tym, co się dzieje w Rosji.

Nie ma już socjalizmu, ani komunizmu.

„Pan, Wódz Narodów.."

Nie ma żadnej dyktatury proletariatu. Jest dyktatura jednej osoby — Stalina. I to dyktatura zarówno w sensie materialnym tego słowa, jak i moralnym. W kościele katolickim, stwierdzenie nieomylności Papieża wymagało wieków — w ZSRR wystarczył „ukaz", knut, kajdany i zsyłka.

Gdy Gide chciał wysłać depeszę do Stalina, z okazji przejazdu przez jego miejsce urodzenia i podał jej tekst urzędnikowi pocztowemu — ten nie chciał jej wysłać. Tekst brzmiał: „Z okazji przejazdu itd... zasyłamy Panu..." Urzędnik uznał, że należy dopisać: „Panu, Wodzowi Narodów" albo coś w tym rodzaju.

A więc Stalin stał się monarchą. W Sowietach klas społecznych nie ma. Ale są biedni. I to ogromna większość. Ale nie biedni, w sensie zachodnim tego słowa. Tam są nędzarze, którym nikt nie pomoże. Filantropia jest zabroniona — wszystkim zajmuje się Państwo.

Kilo chleba 2 zł.

Tak, dziś klas nie ma. Ale będą już w następnym pokoleniu. Wytworzy się sowiecka finansjeria. Obecnie, na pięknych wybrzeżach Morza Czarnego istnieją „robotnicze" hotele, nie ustępujące luksusem — Riwierze. Ale robotnik mieszkać w nich nie może, bo zarabia 70 rubli miesięcznie, czyli 30 zł. A kilo chleba kosztuje 2 zł.

To też w luksusowych hotelach bawi się i urządza bankiety dzisiejsza burżuazja urzędnicza, jutrzejsi finansiści i posiadacze.

Czekano na hiszpańskie złoto

Hiszpanią w Sowietach długo nikt nie zajmował się. „Prawda" nie dała dyrektyw. Dopiero na komendę rozpoczęły się manifestacje. Dlaczego czekano? — pyta Gide. Odpowiedź prosta: czekano na złoto z Banku Hiszpanii. „Jedność proletariacka" — to hasło dla tłumu. Sprawami gospodarczymi Gide nie zajmuje się. Nie zna się na nich. Ale gdy mu wytłumaczono, że w jednej z fabryk „stachanowcy" wykonują obecnie tę samą pracę w 5 godzin, którą przedtem wykonywali 8 dni, to uznać musiał, że po prostu przedtem robiło się w Sowietach 8 dni to, co normalnie wykonywa się w parę godzin. Zresztą jest to prawda. Gdy wycieczka francuskich górników, zwiedzając sowieckie kopalnie, zastąpiła górników miejscowych — na parę godzin — osiągnęła po prostu najwyższe sowieckie rekordy.

Tyle komunista o Rosji Sowieckiej. Komentarze są zbyteczne.

Nadmierne owłosienie
Wszelkiego rodzaju brodawki
usuwa
INSTYTUT KOSMET.-LEK.
IZIS
w Warszawie — ul. Żabia 4

PALTA
gotowe i na zamówienie
St. Czapiński
Marszałkowska 145

KUPUJ TYLKO DOSKONAŁE POLSKIE KOSMETYKI
Laboratorium St. GÓRSKI Warszawa, Leszno 12
Od młodości do starości będziesz mieć zdrowe zęby, używaj tylko stale AGATOL pasię do zębów
VENUS niezawodny krem od piegów, wyszczów, piegów i liszaj. ANITRA krem znakomicie udelikatnia, matuje, pod puder. ARAGO powszechnie znany płyn od odcisków, stwardnień i brodawek. EKSIKANS proszek od potu, skutek po 1 życiu KREM LANOLINOWY udelikatnia ręce, zabezpiecza od odmrożenia, GLICERYNA ZGĘSZCZONA do rąk, KREM OGÓRKOWY udelikatnia cerę. LAKIER DO PAZNOKCI trwały błyszczący.

Instytut meteorologiczny

pogodził małżeństwo

Przed jednym z sądów budapesztańskich rozegrała się interesująca rozprawa na tle rozwodowym.

Żona pewnego maszynisty kolejowego wniosła podanie o uchylenie małżeństwa. Według procedury węgierskiej każda skarga winna być dokładnie umotywowana. Jako istotny motyw tego kroku pani Gerlitz podała małą dbałość swego małżonka. Maszynista kolejowy pracował bowiem w godzinach nocnych i podczas dnia sypiał, nie troszcząc się wiele o swą połowicę.

Jako konkretny fakt mający udowodnić zdradzieckie intencje męża, zakomunikowała pani Gerlitz sądowi, że pewnej nocy grudniowej, kiedy dość wcześnie powrócił mąż ze szlaku, to nie udał się bezpośrednio do domu, lecz spędził resztę wieczoru w wesołym towarzystwie. To miało zadecydować o wydaniu przychylnego orzeczenia sądu. Zanim jednakże to nastąpiło, sędzia przesłuchał oskarżonego maszynistę, który oświadczył, że tej nocy szalała straszliwa burza, uniemożliwiająca powrót do dalekiego ogniska domowego. Na potwierdzenie tego argumentu zażądał przesłuchania urzędnika instytutu meteorologicznego. Tak też uczyniono i przed sędzią stanął przedstawiciel instytutu meteorologicznego, zeznający, że twierdzenia maszynisty kolejowego oparte są na prawdzie. Wspomnianej nocy szalała straszliwa wichura połączona z ulewnym deszczem tak, że wiele osób nie mogło powrócić do swych mieszkań. Komunikacja tramwajowa uległa bowiem przerwie.

Dając wiarę tym zeznaniom maszynisty kolejowego Gerlitza, sąd uznał powody skargi za mało realne i odrzucił żądanie rozwodu. Epilog całej sprawy był nieoczekiwany. Pani Gerlitz, która miała dość prawowania się przed sądem i częstych odwiedzin w kancelariach adwokackich, prosiła swego męża o przebaczenie.

Złamany psychicznie maszynista, wzruszony skruchą swej najdroższej żony, fakt ten przyjął z prawdziwym zadowoleniem i radością jakby odzyskał stracone szczęście.

Uczynił swej żonie przyrzeczenie, że w Nowym Roku mimo burz i błyskawic zawsze zdążać będzie po służbie bezpośrednio do swej najcenniejszej przystani życiowej — do domu.

JEDYNY W KRAJU STÓŁ ELEKTROTECHNIKI SAMOCHODOWEJ
TUSZYŃSKI KURSY SAMOCHODOWE
Nowy Świat 44

Odkopywanie fundamentów

dawnego zamku w Wilnie

Z kredytów zimowych dla bezrobotnych konserwator dr. Piwocki rozpoczął pracę, mającą na celu odkopanie i zbadanie fundamentów dawnego Zamku dolnego na Placu Katedralnym i Cielętniku w Wilnie. Prace te prowadzone są w porozumieniu z biurem urbanistycznym zarządu m. Wilna.

Obok celów naukowo - badawczych nad ujawnieniem zarysów murów samego Pałacu Królewskiego, baszt, Zamku Dolnego, Klasztoru Rochitów, domów kapitulnych i innych budynków mieszczących się w obrębie Zamku Dolnego a rozebranych przez Rosjan w pierwszych latach XIX w. Prace te mają także na celu zbadanie terenu pod projektowany plac reprezentacyjny Wilna w związku z budową pomnika Marszałka Piłsudskiego.

Prace rozpoczęto opodal wschodniej ściany katedry dla znalezienia zarysów korpusu głównego Pałacu Królewskiego, znanego zarówno z planu Kossego z r. 1779 jak i z widoków rysowanych przez Smugiewicza. Przy poszukiwaniach tych jest nadzieja odszukania również i piwnic pałacu.

Tygrysy, niedźwiedzie i dziki

w Anatolii

Anatolia przeżywa obecnie najazd dzikich bestyj. Lasy jej roją się od stad dzików, które pustoszą sąsiednie uprawy, stały się prawdziwą plagą dla rolników tu reckich. Obok dzików lasy i góry Anatolii pełne są niedźwiedzi i tygrysów. Tygrys anatolijski jest mniejszy od bengalskiego i cechami zewnętrznymi znacznie się od niego różni, posiada natomiast jedną cechą wspólną — krwiożerczość. W ostatnim czasie tygrysy anatolijskie, mało co większe od leoparda, atakują często nawet wioski. W tych dniach w okolicach Efezu jeden z wieśniaków został zaatakowany przez tygrysa. Między człowiekiem i dziką bestią rozpętała się walka na śmierć i życie. W pewnej chwili chłop wpakował lewą rękę w paszczę zwierzęcia, prawą dobył sztyletu i zadał mu cios śmiertelny w serce. W nierównej tej walce człowiek odniósł tak ciężkie obrażenia i rany, że zemdlony padł obok pokonanej bestii. W kilka godzin później znaleźli go przejeżdżający chłopi i odstawili do szpitala, gdzie musiano mu amputować lewą rękę, zoraną kłami zwierzęcia. Za cenę lewej ręki chłop okupił życie.

Włoska wystawa mody

Urząd do spraw mody włoskiej organizuje w San Remo w dn. 16 i 17 b. m. wielką wystawę mody, na której najpoważniejsze magazyny mód urządzą pokaz swych kreacji, oraz przedstawione zostaną tkaniny wyłącznie włoskiego wyrobu i włoskie surowce.

Molyle na Kaszubach

W Sierakowicach na Kaszubach pojawiły się licznie motyle. Ludność tłumaczy sobie ten fakt, jako proroctwo bardzo ciepłej zimy i wczesnej wiosny.

Za zł. 20 miesięcznie polecam:
Gramofony - płyty - instr. muz.
Wszyscy przekonali się, że najkorzystniej można nabyć w chrześcijańskiej nowootwartej placówce ostatnie modele ap. radiowych
„TELEFUNKEN"
S. RUSZKOWSKI, Marszałkowska 117

Karnawał w Nicei



Oryginalne maski w pochodzie karnawałowym.

OPTYK
St. RUDZKI
WARSZAWA
Nowy-Świat 40, tel. 5.00-64
w podwórzu Kina „PAN"
Wykonywa szkła ściśle p/g przepisu PP. Lekarzy, firm: ZEISS „PUNKTAL", „URO-PUNKTAL", RODENSTOCK PERFA, HYGAL-PERFA, robota solidna i terminowa.

Karol Czapek

Poeta

Było to zwyczajne zdarzenie policyjne: o czwartej w nocy na ul. Żytniej auto przejechało pijaną staruszkę i odjechało z szaloną szybkością. I oto młodemu sędziemu śledczemu, dr. Meyzlikowi polecono ustalić kto był właścicielem auta, gdyż młody urzędnik zawsze poważniej traktuje swoje obowiązki.

— Hm, powiedział dr. Meyzlik, zwracając się do policjanta nr. 141. — Więc pan widziałeś na trzysta kroków przed sobą szybko pędzące auto, a na ziemi, bezwładne ciało. Coś pan zrobił wtedy?

— Przede wszystkim popędziłem do ofiary wypadku, aby jej okazać pomoc, meldował policjant.

— Przede wszystkim powinien był pan zerknąć na auto, a potem dopiero lecieć do baby. Ale zresztą — mruknął po chwili, drapiąc się po głowie ołówkiem. — Może jabym postąpił tak samo. A więc numeru limuzyny pan nie spostrzegł. A co do reszty?

— Zdaje mi się, — odpowiedział głosem niepewnym policjant — że auto było ciemnego koloru... Prawdopodobnie granatowe, albo czerwone. Kurz mi je zresztą zasłonił.

— Ach, mój Boże! — złościł się sędzia śledczy. — Jakżeż ja z takimi poszlakami ustalę, co to za auto. Nie będę przecie latał do wszystkich szoferów po kolei i pytał: „Czy to nie pan przejechaleś starą babinę?" Cóż mam pańskim zdaniem począć?

Policjant wzruszył ramionami z miną bezradną.

— Jest tu jeden świadek, ale też nic nie wie.

— Sprowadzić go — powiedział dr. Meyzlik — biorąc niechętnie do rąk sczupluktkie akta sprawy.

— Pańskie nazwisko i zawód? — spytał nawet nie spojrzawszy na przybysza.

— Kralik Jan, student mechaniki — wyrecytował zapytany.

— Czy pan byłeś świadkiem tego, jak nieznane auto przejechało dziś o czwartej rano Bożenę Michalczyk.

— Tak, panie sędzio. I muszę stwierdzić, że winien był szofer. Ulica była pusta i gdyby szofer na zakręcie zwolnił biegu...

— Jak daleko byłeś pan od miejsca wypadku? — przerwał mu sędzia.

— Jakieś dziesięć kroków; odprowadzałem właśnie przyjaciela... z cukierni...

— A kim jest pański przyjaciel? — przerwał mu znowu sędzia. — Nie jest on tu wymieniony.

— Jarosław Nerad, poeta — odpowiedział świadek dumnie. — Ale on prawdopodobnie nic nie będzie wiedział.

— Dlaczego? — mruknął Meyzlik, gotowy pochwycić nawet za słomkę.

— Dlatego, że on... no, jak wszyscy poeci... Kiedy stało się nieszczęście, zaczął płakać i polecił do domu. Więc, panie sędzio... Ulica była pusta. Idziemy, a tu do pędza nas z szalona szybkością samochód.

— Numer?

— Tego, to ja, proszę pana, nie wiem. Na numer nie zwróciłem uwagi. Pomyślałem od razu, że...

— Jakiego koloru było auto? Kto w nim siedział? Czy było otwarte, czy zamknięte?

— Nie wiem — odpowiedział ze zdziwieniem świadek. — Samochód był, zdaje się koloru ciemnego, chociaż na pewno nie wiem, bo kiedy stało się nieszczęście to powiedziałem do Nerada: „Te łajdaki przejadą człowieka i nawet nie zatrzymają się".

— Hm — mruknął z nieukontentowaniem dr. Meyzlik. — Uwaga bardzo słuszna, ale wolałbym, żeby pan był zapamiętał numer samochodu. Jest naprawdę okropne być tak mało spostrzegawczym. No trudno nie zatrzymuję już pana.

Po godzinie policjant Nr. 141 zadzwonił do mieszkania poety Jarosława Nerada. Otworzyła mu gospodyni. „Ależ naturalnie, pan poeta jest w domu, ale śpi". Na widok policyjnego munduru, poeta wytrzeszczył przerażone oczy. Nie przypominał sobie, by coś po pijanemu zmajstrował. Wreszcie jednak zrozumiał po co go wołają do komisariatu.

—Czy to jest konieczne? — spytał on nieufnie. — Ja nic nie pamiętam, bo byłem w nocy, widzi pan trochę tego...

Pod gazem — mruknął porozumiewawczo policjant. — Oo, ja proszę pana, znałem wielu poetów, ktuży jest nie od tego. No, niech się pan ubiera.

Poeta i policjant rozgadali się na dobre o nocnych zakładach, o życiu w ogóle, o znakach niebieskich i wielu innych sprawach tylko polityka ich obu nie interesowała.

Tak w przyjaznej rozmowie dotarli do komisariatu.

— Czy pan Jarosław Nerad poeta — zwrócił się do wchodzącego dr. Meyzlik. Byłeś pan świadkiem, jak nieznane auto przejechało Bożenę Michaczkową.

— Tak, westchnął poeta.

— Czy mógłby mi pan powiedzieć, jakie to było auto? Zakryte czy odsłonięte, jakiego koloru, kto w nim siedział i jaki miało numer?

Poeta przypominał sobie z wysiłkiem.

— Nie wiem — powiedział po chwili. Nie zauważyłem.

— Nie zauważył pan żadnych szczegółów — nalegał dr. Meyzlik.

—Żadnych szczegółów — potwierdził smutnie poeta. — W ogóle przyznam się, że nie uważam na szczegóły.

— Patrzcie państwo, — ironicznie mruknął Meyzlik. — A na co pan, za pozwoleniem, uważał?

— Na ogólny nastrój — odpowiedział poeta i zrobił ręką nieokreślony ruch w powietrzu. — Niech pan sobie wyobrazi: ...pusta, długa ulica... o świcie... i na chodniku ciało kobiety...

Nagle uderzył się ręką w czoło.

— Przecie ja coś o tym napisałem po powrocie do domu — i pośpiesznie zaczął szperać po kieszeniach, wyciągając stamtąd mnóstwo kopert, rachunków i kawałków papieru.

— Nie, to chyba nie to — mru-

Dr. Bohdan Babski

Mikroskopijny człowiek i sztuczne złoto

Z tajemnic budowy materii

Wszystkie substancje, znajdujące się na ziemi, są albo pierwiastkami, albo połączeniami pierwiastków. Pierwiastków tych jest dziewięćdziesiąt dwa Zachodzi pytanie, jak z tej ograniczonej liczby pierwiastków mogło powstać to wszystko, co istnieje na ziem? Odpowiedź na to jest prosta. Wyobraźmy sobie, że każdy pierwiastek istniejący na świecie, jest cegiełką, która zależnie od tego, jak się ją połączy z innymi, tworzy różne formy budowy. Albo zajrzyjmy do słownika; jest tam tak wiele słów, jedno różne od drugiego. A w istocie czego było trzeba, by je stworzyć? Wyłącznie dwudziestu czterech liter abecadła, które zestawione w ten sposób lub inny sposób, dają tę różnorodność tysięcy słów.

To samo dzieje się z pierwiastkami. Weźmy którykolwiek z nich, naprzykład tlen. W połączeniu z wodorem daje ni mniej ni więcej, tylko wodę. Tlen z żelazem tworzą rdzę, i t. d. W ten sposób można wyliczyć wiele rozmaitych rzeczy, które mamy codziennie przed oczyma, a które są połączeniami tlenu z innymi pierwiastkami.

Drobiny i atomy

Wszystkie ciała, istniejące na świecie, są utworzone z drobin. Drobinami nazywamy najmniejsze cząsteczki, na które można podzielić jakąkolwiek substancję, nie zatracając przy tym jej właściwości. Nasuwa się pytanie, czy drobiny są najmniejszą rzeczą na świecie?

Na pytanie to musimy dać odpowiedź przeczącą.

Przeszło czterysta lat przed Chrystusem filozof grecki, Demokryt, myślał, że wszelka substancja wszechświatowa składa się z malusieńkich, niepodzielnych cząsteczek, które nazwał atomami (co oznacza po grecku „rzecz, której nie można podzielić").

Teorię tę podjął Epikur, ale potem została na całe wieki zarzucona.

Dopiero na początku XiX wieku zdołano udowodnić, że te pomysły starożytnych były słuszne. Dziś wiemy, że istnieją dziewięćdziesiąt dwa rodzaje atomów i że z nich składa się wszelka substancja na ziemi.

Te dziewięćdziesiąt dwa pierwiastki, o których już wspominaliśmy, są to ciała składające się w zupełności z jednego rodzaju atomów: więc ciała najelementarniejsze, czyli najprostsze, jakie sobie można wyobrazić!

Na przykład drobiny wodoru składają się wyłącznie z atomów wodoru; dlatego też można powiedzieć, że wodór jest pierwiastkiem. Drobiny wody natomiast są połączeniem jednego atomu wodoru i 2 atomów tlenu, to znaczy, że woda jest substancją złożoną.

Chemicy potrafią obecnie każdą substancję zanalizować, to znaczy zbadać, z czego się składa.

Podzielność atomu

Aż do końca ubiegłego stulecia myślano, że atomy są istotnie ostatnimi cząsteczkami, na które można podzielić materię, ale potem udało się uczonym rozłożyć i atom.

I co znaleziono wewnątrz atomu? Inne ciałka: jedno stosunkowo wielkie i ciężkie, znajdujące się w samym środku, które nazwano jądrem, i inne, znacznie mniejsze i lżejsze, wirujące dookoła niego, jedne bliżej, drugie dalej, które zwą się elektronami.

Tych elektronów może być dużo lub mało, zależnie od różnych rodzajów atomów: dokoła jądra wodoru na przykład krąży tylko jeden elektron.

Jądro jest zawsze o wiele cięższe od elektronów: właściwie można powiedzieć, że elektrony nic nie ważą. Jądro wodoru, które jest przecież najlżejsze ze wszystkich, waży prawie dwa tysiące razy więcej, niż elektron; taki sam mniej więcej stosunek zachodzi pomiędzy dużym jabłkiem a ziarnkiem grochu!

Tak więc wewnątrz atomu jest miejsce na jądro i na elektrony i pozostaje jeszcze tyle wolnej przestrzeni, jak na przykład stosunkowo pomiędzy słońcem a planetami.

Elektrony-żołnierze

Aby to zrozumieć, musimy sobie wyobrazić atom, powiększony na przykład milion milionów razy, tak, aby jądro było wielkości ziarnka grochu. Wtedy możemy pomyśleć, że elektrony krążą dokoła tego jądra, jeden bliżej, drugie dalej, po obwodzie koła o średnicy 100 metrów.

Te elektrony są niby żołnierze, strzegący warowni: muszą uważać, by żaden elektron, należący do innego atomu, nie przedostał się do ich okręgu i to się im udaje. Gdy jednak jakieś jądro uzyskuje znaczną szybkość o gwałtowności kuli armatniej, biedne elektrony muszą je przepuścić.

Mikroskopijny człowiek

Wielka próżnia, istniejąca w materii, prowadzi nas do bardzo zabawnych wniosków. Gdyby było możliwe rozłożyć człowieka na wszystkie najmniejsze cząsteczki, z jakich się składa, tak, jak rozkłada się łóżko lub szafę, i gdyby te cząsteczki udało się ścisnąć tak ściśle, by nie było pomiędzy nimi próżni, człowiek stałby się tak mały, że możnaby go tylko dostrzec przez szkło powiększające!

Atom wodoru jest najprostszy i ma jak już powiedzieliśmy, tylko jeden elektron, ale istnieją atomy o dwóch, trzech i więcej elektronach, aż dojdziemy do najcięższego z nich wszystkich, do atomu uranu, posiadającego bardzo duże jądro, dokoła którego krążą dziewięćdziesiąt dwa elektrony.

Ładunek elektryczny

Należy jeszcze zaznaczyć, że elektrony naładowane są elektrycznością ujemną, zaś jądro elektrycznością dodatnią. W normalnych warunkach każdy atom zawiera w sobie dokładnie taką ilość elektronów, ile ich potrzeba do zobojętnienia dodatniego ładunku jądra. A skoro naboje elektronów neutralizują się całkowicie z ładunkiem jądra, to na zewnątrz atomu stan elektryczny wcale się nie objawia. Stąd i zespół atomów, czy to w postaci bryły, czy w innej formie materii, jest w normalnych warunkach na zewnątrz elektrycznie obojętny.

Nasuwa się znowu pytanie, czy możnaby rozbić te jądra atomów?

Jądra niektórych cięższych atomów rozpadają się same nie wiadomo jak (na przykład atom radu); przy lżejszych atomach natomiast osiągnęło się ten sam rezultat drogą doświadczeń w laboratoriach.

Zauważono, że z rozkładu jądra rozmaitych atomów otrzymuje się ciałka o dwóch tylko własnościach, nazwane protonami (naelektryzowane dodatnio) i, neutronami (elektrycznie obojętne), które występują jednak w różnej ilości, zależnie od rozmaitych pierwiastków. Protony każdego pierwiastka są pomiędzy sobą równe, tak samo zresztą, jak i neutrony. To samo można powiedzieć o elektronach, krążących naokoło jądra. Tą drogą doszliśmy do wniosku jednego z najniezaprawdopodobniejszych we współczesnej nauce: z tych trzech rodzajów ciałek składa się cały Wszechświat, a wielka różnorodność istniejących rzeczy zależy jedynie od sposobu, ugrupowania protonów, neutronów i elektronów.

Rozbijanie atomu

Powiedzieliśmy, że można rozbić atomy, dzieląc je na cząsteczki, z których się składają. Przygwszy, że te ciałka są równe we wszystkich atomach, jest możliwym wiąc je z pewnych atomów odmiennego rodzaju.

Sztuczne złoto

Wiemy, że w dawnych czasach marzono o tym, by zamienić najpospolitsze metale w złoto, i że byli ludzie, którzy całe swe życie spędzili na daremnych próbach tego rodzaju. Nie należy przypuszczać, że osiągnęło się dziś praktycznie tak świetne rezultaty i że można wzbogacić się w oka mgnieniu, zamieniając cokolwiek bądź w złoto. Poczyniono jednak doświadczenia, w ciągu których udało się zamienić drobne ilości pewnych pierwiastków na inne.

„Pytanie", czy można wytwarzać sztuczne złoto, daje się sprowadzić do pytania, czy mając jądro atomowe jakiegoś pierwiastka, można na sztucznej drodze zmienić jego ładunek elektryczny tak, aby wynosił on dokładnie 79 elementarnych ładunków? (ładunek ten charakteryzuje bowiem jądro atomowe złota, gdyż dokoła tego jądra krąży 79 elektronów). Pierwszą przemianę jednego pierwiastka, w inny, w sposób sztuczny udało się otrzymać w roku 1919 lordowi Rutherfordowi w Cambridge. Rutherford zamienił wtedy azot na węgiel. Z biegiem czasu otrzymano cały szereg przemian jednych pierwiastków w inne. Praktyczne zastosowanie tych rezultatów musi pozostać dopiero kwestią przyszłości.

Te najnowsze rezultaty należą do największych, jakie osiągnęła nowoczesna fizyka. Możliwość zamiany jednego pierwiastka na drugi pozwala nam pojąć, jak to materia — pomimo, że przybiera tysiączne kształty — jest jedną w całym Wszechświecie.

Biały karzeł

Najmniejsza gwiazda wszechświata

Czasopismo „Urania" podaje, że amerykański uczony G. P. Kuiper odkrył, iż gwiazda A. C. + 70°8247 należąca do kategorii „białych karłów" posiada średnicę dwa razy mniejszą od średnicy ziemi, a gęstość 36 milionów razy większą od gęstości wody.

Do kategorii „białych karłów" zaliczamy gwiazdy o niewielkich rozmiarach, posiadających jednak znaczne masy, a więc i wielkiej gęstości. Białymi nazywamy je dlatego, że temperatura ich jest wysoka, a więc barwa jest biała. Najbardziej znanym przykładem „Białych karłów" jest towarzysz Syriusza, posiadający masę równą masie Słońca, gęstość natomiast przewyższająca średnią gęstość słońca blisko 30 tys. razy.

Bardziej osobliwą okazała się gwiazda A. C. + 70°8247, jest to słaba gwiazda trzynastej wielkości. Temperatura gwiazdy wynosi, zdaniem Kuipera, 28.000 stopni, chociaż prawdopodobnie jest większa i sięga być może do 100 tysięcy stopni.

Okazuje się przy tym, że promień jej jest, okrągło biorąc, dwa razy mniejszy od promienia ziemi, najmniejszy z dotychczas poznanych promieni gwiazdowych.

Nie mamy możności dokładnego oznaczenia masy tej gwiazdy, ale prawdopodobnie jest ona prawie trzy razy cięższa od słońca. Gęstość jej jest tak wielka, że 1 cm. sześć. materii gwiazdowej ważyłby na ziemi 36 tonn. Gdyby gwiazda posiadała towarzysza, obiegającego ją po orbicie kołowej przy powierzchni gwiazdy, to okres obiegu wynosiłby najwyżej 2 sekundy.

Japoński film z głębin morskich

Specjalna ekspedycja znanych uczonych i przyrodników japońskich powzięła postanowienie opuszczenia się w łodzi podwodnej na głębokość co najmniej 300 metrów w morze, celem nakręcenia filmu z życia zwierząt głębokomorskich. W tym celu została zbudowana specjalnie skonstruowana łódź podwodna dla celów tej niezwykłej ekspedycji filmowej, naj ciekawsze ze wszystkich dotychczasowych. Zdjęcia podmorskie zostaną dokonane między półwyspem Izu i wyspą Ishima, gdzie miało miejsce wielkie trzęsienie ziemi w roku 1923.

Pod światło

Rozmaitości

Ortografia i kryminał

Kiedy po długich i naprawdę ciężkich cierpieniach dostojne grono filologicznych znakomitości wydało na świat nową ortografię, liczne znaki na niebie i na ziemi między ludem wskazywały, iż to dziecię wspaniałych mózgów stanie się przyczyną niejednej tragedii, nie mówiąc już o drobnych nieporozumieniach. W każdym razie, już od pierwszej chwili swego istnienia budziło powszechne i — pełne obawy zaciekawienie.

Trudno było znaleźć inną kwestię, któraby w tym samym stopniu i tak długo zajmowała uwagę społeczeństwa. Na temat nowej ortografii stworzono tyle dowcipów i anegdot, że pisma humorystyczne mają byt zapewniony na czas dłuższy. Druga strona medalu jest bardziej ponura. Oto, jak doniosła prasa, „ojciec duchowy", a w znacznym procencie także rzeczywisty nowej ortografii, prof. Nitsch, zdenerwowany nieustającą kampanią jednego z pism prowincjonalnych przeciwko nowej pisowni, wytoczył współpracownikom tego pisma proces karny.

Będą to więc pierwsze poważne ofiary nowych zmian ortograficznych, narazie jeszcze bezkrwawe.

Warto przy okazji poświęcić parę słów innym cichym ofiarom tejże ortografii. Jak wiadomo, została ona wprowadzona wszędzie, w urzędach państwowych, a więc także w instytucjach i kancelariach wojskowych. Tam wprowadzenie ortografii nastąpiło drogą rozkazu. Niezastosowanie się do rozkazu, powoduje represje. Szeregowiec czy oficer składający meldunek napisany nieortograficznie idzie do raportu. Niewiadomo tylko, jak kwalifikowane są przestępstwa ortograficzne, czy używanie końcówki „emi" zamiast „ymi" — grozi tygodniem aresztu ścisłego, czy też tylko dwudniowym meldowaniem się w pełnym uzbrojeniu

Swoją drogą dobrze byłoby zastosować sankcje karne za nieprzestrzeganie prawideł nowej ortografii wobec całego społeczeństwa. Co jednak wtedy nastąpiłoby, lepiej nie myśleć.

Koniak i literatura

A jednak w polskim życiu kulturalnym panuje nuda. Nie pomoże akademia, ani jej wyczyny. W pismach literackich toczą się dyskusje nad „zagadnieniami kulturalnymi", przypominające jednak raczej rozważania dietetyczno-kulinarne.

Oto przykład: redaktor jednego poważnego tygodnika, zarzucił pewnemu poważnemu literatowi zbytni realizm. Ów zbytni realizm polegał na zanadto drobiazgowym rozważaniu menu w sanatoriach dla zamożnych chorych. Głównym punktem nieporozumienia natomiast były opinie owych panów na temat skuteczności koniaku, jako środka kuracyjnego.

Zagadnienie w każdym bądź razie zbliżone do „literatury".

(st. g.)

Celine — konwertyta

powrócił z Rosji rozczarowany

Dziennik radykalny „La République", reprezentujący poglądy prawego antykomunistycznego skrzydła partii radykalnej, zamieścił obszerny artykuł znanego publicysty Pierre Dominique o najnowszej książce znanego ze swoich sympatii komunistycznych literata L. F. Celine p. t. „Mea Culpa". Pierre Dominique zwraca uwagę, że Celine jest już czwartym z kolei pisarzem dużej klasy, który pomimo uprzedniej sympatii dla ruchu komunistycznego, powrócił z Sowietów nieslychanie rozczarowany. Pierwszym był pisarz rumuński Panait Istrati, drugim był znany publicysta francuski i działacz komunistyczny Victor Serge, trzecim był ostatnio A. Gide, uchodzący za czołową postać w literaturze lewicowej i uważany przez komunistów za prawowiernego komunistę, czwartym jest L. F. Celine, który po dwóch pierwszych książkach adoptowany był przez komunistów jako pisarz najostrzej oskarżający burżuazję i demaskujący jej nicość moralną. Po pobycie w Rosji Sowieckiej, gdzie został przyjęty jako współtowarzysz ideowy, powrócił z Rosji całkowicie rozczarowany i oskarża dziś system sowiecki. Pierre Dominique przytacza z książki Celine'a ustępy, w których autor wyraża oburzenie, że inżynier zarabia w Rosji 7 tysięcy rb. na miesiąc, gdy kobieta pracująca — 50, para butów kosztuje 900 rb., że cała Rosja żyje nie mal z budżetów, które są zaledwie dziesiątą częścią budżetu normalnego, z wyjątkiem tylko policji, propagandy i wojska. Wszystko to pisze Celine — jest niesprawiedliwością nowego rodzaju, ale okropniejszą jeszcze, niż dawniejsza, jeszcze bardziej anonimową i zamaskowaną. W końcu swego artykułu Pierre Dominique przytacza z książki ustępy, pełne oburzenia, w których Celine pisze, że dawniej rewolucyjni więźniowie w twierdzy Petropawłowskiej nie byli tak pilnie strzeżeni i odcięci od świata, jak dziś więzy obywatele państwa sowieckiego. Owcześni więźniowie mieli prawo przynajmniej swobodnego myślenia, dziś nie wolno tego robić nikomu. Obywatel rosyjski, który utrzymuje policję, najliczniejszą, najbardziej podejrzliwą i najbardziej sadystyczną na całej kuli ziemskiej, znajduje się pod jej najścislejszym nadzorem, męczy się w swoim kraju i gdyby mógł wyjechać z Rosji, gdyby utworzono coś w rodzaju exturista na wzór Istniejącego inturista, to obywatel ten starałby się wyjechać i nie powrócić więcej. Mogę się o to założyć z władzami sowieckimi — pisze Celine — ale nie ma obawy, aby przyjęły one taki zakład. Gdyby spróbowano go rozegrać, to nie zostałby w Rosji nikt. Wszyscy postaraliby się z niej uciec.

---

czał w zamyśleniu. — Czekaj pan, zdaje się, że znalazłem! — zawołał nagle, zagłębiając się w czytanie brzegu jakiejś koperty.

— Pokaż no pan — powiedział dr. Meyzlik pobłażliwie.

— Ależ to jest nic osobliwego — bronił się skromnie poeta. — Zresztą, jeżeli pan nalega, to panu zaraz przeczytam — i wytrzeszczając wyłupiaste oczy, zaczął recytować z natchnieniem:

Marsz ciemnych gmachów
raz, dwa.
Kompanio, stój!
Zorza i gra mandolin.
Dziewico, różane twe lica!
Pojedziemy wyścigowym
120 HP
na świata brzeg,
choćby do Singaporu.
Stój, stój!
Auto pędzi.
Miłości wielkiej trup
leży na drodze.
Dziewico, złamany kwiecie!
I szyja łabędzia
I piersi,
Litaury
Bęben...
Po co tyle łez?...

— To już wszystko! — stwierdził skromnie Jarosław Nerad.

— Na Boga! — zawołał dr. Meyzlik. — Co to wszystko ma znaczyć?

— Przecie to jest opis tego wypadku — odpowiedział niepewnym głosem poeta. — Czyż to nie jasne?

— Nie powiem — mruknął dr. Meyzlik niechętnie. Z tego bynajmniej nie wynika, że w nocy na 15 czerwca o g. 4 rano na ul. Żytniej, auto nr. takito, przejechało 60-letnią pijaną żebraczkę, Bożenę Machaczkową; ranna została zabrana przez pogotowie w stanie ciężkim. O tych wszystkich faktach, jak widzę, pan w swoim wierszu nic nie wspomina.

— Ależ to wszystko, proszę pana, jest tylko rzeczywistością zewnętrzną — odpowiedział poeta szarpiąc się za nos — a mój wiersz odtwarza rzeczywistość wewnętrzną.

— Co też pan gadasz—zawołał mimo woli dr. Meyzlik.—A zresztą dajmy pan to swoje dzieło. Dziękuję. No więc... „Marsz ciemnych gmachów, raz, dwa, kompanio stój". Co to znaczy, proszę pana.

—To jest Żytnia ulica, — odpowiedział spokojnie poeta. — Po prostu dwa szeregi domów.

— A dla czego nie jest to na przykład jakaś inna ulica? — spytał sceptycznie dr. Meyzlik.

— Dlatego, że ulica Żytnia jest wyjątkowo prosta — padła przekonywująca odpowiedź.

— No, dobrze. A dalej: „Zorza i gra mandolin" — No, niech tam będzie. „Dziewico, różane twe lica" — skąd się ta dziewucha tu wzięła?

— Zorza — odpowiedział lakonicznie poeta.

—Aha, przepraszam... „Pojedziemy wyścigowem 120 HP na świata brzeg". No?

— No, po prostu przejechało to auto.

— Posiadało motor 120 sił końskich?

— Nie wiem. To po prostu znaczy, że to auto jechało bardzo prędko, jak gdyby chciało odlecieć na świata brzeg.

— Ach, tak. A dlaczego „choćby do Singaporu"? Na Boga, dlaczego właśnie do Singaporu?

Poeta wzruszył ramionami. — Nie wiem sam. Może dlatego, że tam mieszkają Malajczycy.

— A co ma wspólnego to auto z Malajczykami?

Poeta zamyślił się głęboko.

— Może auto było brązowe? Jak pan sądzi? — spytał po namyśle.

— Prawdopodobnie musiało być coś brązowego, bo skądże w przeciwnym razie wziął się tu u pana Singapore. Chociaż mnie doniesiono, że auto było albo czerwone, albo granatowe, albo czarne. Może pan lepiej wybierze któryś z tych kolorów?

— Nie. Wybierzmy lepiej brązowy — poradził poeta. To jest bardzo miły kolor.

— „Miłości wielkiej trupy leży na drodze, Dziewico złamany kwiecie" — czytał dalej dr. Meyzlik — „złamany kwiecie", — to jest właśnie ta pijana żebraczka?

— Wybacz pan, ale przecież nie będę pisał o pijanej żebraczce. To była po prostu kobieta, rozumie pan.

— Aha. No a co to? „I szyja łabędzia, i piersi, litaury, bęben" — czy wszystko to też fantazja poetycka?

— Pokaż pan — powiedział poeta, trochę zmieszany i nachylił się nad rękopisem — „I szyja łabędzia, i piersi, litaury" — coby to mogło być?

— Właśnie i ja o tym pytam — mruknął dr. Meyzlik złośliwie.

— Czekaj pan, — zamyślił się poeta. — Niewątpliwie było coś, co mi to przypominało... Czy panu nigdy nie wydawało się na przykład, że dwójka przypomina szyję łabędzia. Patrz pan — i on napisał ołówkiem „2".

— Istotnie, powiedział dr. Meyzlik — przyglądając się poecie z zainteresowaniem. — A cóż znaczą piersi?

— Ależ to przecie „3" — dwa za okrągienia, nieprawdaż — sdziwił się poeta.

— Jeszcze u pana tu są „litaury i bębny". — zawołał dr. Meyzlik z ożywieniem.

— „Litaury i bęben" — zastanowił się poeta — „Litaury i bęben"... To chyba musiała być „5" — nieprawdaż? Patrz pan — (i on napisał cyfrę „5") — ten brzuszek, to coś w rodzaju bębna, a nad nim litaury.

— Czekaj pan, zawołał dr. Meyzlik, zapisując na papierze liczbę „235". Czy pan jesteś pewien, że auto posiadało ten numer?

— W ogóle nie spostrzegłem żadnych cyfr, — stwierdził zdecydowanie Jarosław Nerad. — Ale coś tam musiało być. Bo inaczej skądby się to u mnie wzięło. A wiesz pan, że ten fragment jest bodaj najpiękniejszy w całym poemacie.

Po upływie dwóch dni dr. Meyzlik odwiedził poetę. Tym razem poeta nie spał. Była u niego jakaś niewiasta.

— Zaraz już idę — powiedział dr. Meyzlik pospiesznie. — Przyszedłem tylko panom powiedzieć, że to było istotnie auto nr. 235.

— Jakie auto? — przeraził się poeta.

— „I szyja łabędzia, i piersi, litaury, bęben" — przedeklamował dr. Meyzlik jednym tchem — I na wet niech pan sobie wyobrazi, że „Singapoore", bo istotnie brązowe.

— Aha, rozumiem — odpowiedział poeta. — Widzi pan, co jest rzeczywistość wewnętrzna. A może panu przeczytać jeszcze parę moich wierszy. Teraz już pan mnie zrozumie.

— Do następnego razu — szybko odpowiedział mu urzędnik. — Do następnego nieszczęśliwego wypadku.

(z czeskiego)

WESOŁE ABC

ĆWICZENIA



— Co robi twój mąż? Czyżby miał jakieś wielkie zmartwienie?
— Nie, on bierze udział w jutrzejszym turnieju szachowym, a dziś już przygotowujesię do niego

Lekcja literatury

Stara to anegdota, ale dobra. Opowiadał ją zmarły tragiczną śmiercią rysownik Kamil Mackiewicz.

Rzecz działa się w Warszawie, w roku 1919. Ministerium spraw wojskowych zorganizowało kursy literatury polskiej dla generałów, którzy z armii zaborczych przeszli do armii polskiej. Wykładowcą był młody major.

Właśnie ma być lekcja. Pan major, zamierzając opowiedzieć słuchaczom o Zygmuncie Krasińskim, wykaligrafował na tablicy tytuł najpiękniejszego utworu tego klasyka, mianowicie „Irydion". Wchodzą generałowie, zajmują miejsca.

— Kto to napisał? — pyta major, wskazując na tablicę.

Cisza przez kilka sekund. Generałowie spoglądają nieufnie jeden na drugiego. Wreszcie wstaje najstarszy wiekiem i, szarpiąc w zdenerwowaniu wąsa, mówi:

— Panie majorze, my sobie wypraszamy takie traktowanie. My, starzy port-epeey, i pan nas o to posądza!

Honor stajni wyścigowej

Znany na bruku warszawskim hodowca koni, czyli właściciel stajni wyścigowej, wygrał większą sumę, to też poszedł zabawić się na mieście. Wraca do domu i zastaje swą żonę w towarzystwie dżokieja, zajętych konwersacją bardzo poufałą. Dama jest w pyjamie, dżokiej w barwach pana domu.

Awantura, krzyki. Mąż, zwymyślawszy żonę, zwraca się do jeźdźca:

— A pan nie pokazuj mi się na oczy. Dziś przejechałeś się po raz ostatni w barwach mojej stajni.



— Cudowna dziewczyna. Gdybym tylko wiedział pod jakim pozorem ją zaczepić?

W szkole

Nauczyciel: — Dlaczego się spóźniłeś?

Uczeń: — Bo ojciec mnie potrzebował.

Nauczyciel: — A czy nie mógł wyręczyć się kim innym?

Uczeń: — O, co to, to nie. Bo spuścił mi lanie za przyczepienie psu patelni do ogona.

Zły początek

Karetką więzienną jadą na miejsce stracenia dwaj bandyci. Gawędzą bez zapału:

— Jaki dziś mamy dzień?

— Poniedziałek.

— Źle się tydzień zaczyna...

Paczka

(Historia autentyczna)

— Życie, to najlepszy bajkopisarz, dramaturg i humorysta — powiedział niezapomniany Dickens i każdy z nas ze czterdzieści tysięcy razy stwierdził osobiście, że to święta prawda.

Oto, jaka historia wydarzyła się niedawno jednemu z najspokojniejszych obywateli tej stolicy. W czwarty dzień świąt, czyli mówiąc kalendarzowo, w poniedziałek poświąteczny, zjawia się u niego listonosz. Zazwyczaj listonosze, przynajmniej tutejsi, słyną z grzeczności i uprzejmego obejścia. Listy i paczki wręczają z uśmiechem, zawsze pogodni i skorzy do wesołych uwag. Tymczasem ten przybył z twarzą ponurą, jak gradowa chmura i jak tylko znalazł się w przedpokoju, zamiast oddać przesyłkę z wersalskim gestem, spojrzał z wściekłością, rżnął paczką o ziemię i, nie tylko nie powitał adresata wesoło, ale przeciwnie: obrzucił go stekiem obelg, wśród których wielokrotnie powtarzała się nader popularna choroba narządów pokarmowych, nagminnie grasująca na Wschodzie.

Przerażony adresat z otwartymi ustami słuchał tego exposé, nic nie rozumiejąc, co się dzieje.

— Wszystkie listy mi pańska paczka zafeturzyła! — wrzeszczał tymczasem listonosz — gdzie pójdę, każdy naprzód nosem kręci, potem list wącha, a wreszcie klnie mnie w żywe kamienie, a cóż ja winien? Jedna panna krzyczała, że narzeczeństwo zerwie za takie perfumy od narzeczonego, co z nimi życzenie świąteczne przysłał! W całym urzędzie pocztowym fetur, jak niebos kie stworzenie, że się dowietrzyć nie można! W środku zimy okna otwierają i nic nie pomaga! Psy z całego miasta zleciały się pod urząd i mało się nie skręcą z ciekawości! Tego wszystkiego ta pańska paczka cholerna narobiła!

Nakiął, nawymyślał i poszedł, trzasnąwszy drzwiami.

Dopiero po wyjściu listonosza spokojny obywatel domyślił się, co było w paczce. Oto, przed samymi świętami, otrzymał list od kuzynów z Polesia i obok życzeń, wiadomość, że jednocześnie wysyłają mu ryby na wilię. Paczką żywnościową. Pięknego, kilowego szczupaczka, dwa duże, trzyfuntowe karpie i kilkanaście karasków.

— U nas mróz — pisała kuzynka — myślę więc, że ryby dojadą dobrze

Owszem, dojechały dobrze, ale trochę późno. Widać, jakimś sposobem, paczka żywnościowa zamarudziła w drodze urzędowej nieco dłużej, niż list i przeleżała przez święta w urzędzie. A że tegoroczne święta tak się wspaniale złożyły, że było ich aż, z wilią licząc, cztery, więc w połączeniu z ciepłą zimą warszawską, zupełnie wystarczyło na pięknego kilowego szczupaczka, dwa duże, trzyfuntowe karpie i kilkanaście karasków.

Skombinowawszy to wszystko, nieszczęsny adresat złapał się za głowę.

— Ale co ja teraz z tym wszystkim zrobię? — zawołał z rozpaczą. W przedpokoju już teraz nie można było wytrzymać, choć paczka leżała dopiero pięć minut. Gdyby kto sfabrykował gaz trujący, wyciągając najbardziej skoncentrowane esencje ze zdechłego konia, zepsutych jaj, tranu i jawajskich fiołków — to by otrzymał zaledwie słaby odblask woni, jaką szerzyła złowroga paczka. A co będzie za kwadrans?

Kuzyn uczynnych poleszuków chwycił ich dowód miłej pamięci i pogalopował do kuchni. Przypomniał sobie, że tak właśnie w podobnych razach postępował sławny Landru. Jak na złość, akurat nie było ognia pod blachą. Nie wiele myśląc, wyciągnął chustkę, polał ją octem (coś mu się majaczyło w pamięci, że ten system stosowali w „Quo Vadis" grabarze ciał przy „puticuli"), obwiązał sobie twarz i, omdlewając od duszącego prezentu, zaczął rozpalać ogień. Jak na złość, drzewo było mokre i najstraszniejsze, pamiętne z czasów wojskowych, klątwy, miotane na ogień, nic nie pomagały.

Długo pracował nieszczęsny adresat, zanim nareszcie nikły, czerwonawy płomyk zaczął lizać czarne bryły węgla.

— Kiedyż to się tak rozpali, aby pochłonąć taką furę? — myślał z kamienną rozpaczą.

Wtem weszła do kuchni żona, wracająca z miasta. Już na schodach czuła, że w domu znalazło się coś nader podejrzanego, a wszedłszy do mieszkania doznała okropnego zrozumienia: to coś znalazło się właśnie u nich. Wpadła do kuchni i stanęła, jak rażona gromem. Mąż czarny i umorusany sadzą, zakwefiony nie mniej zasmarowaną chustą, z oczyma, w których czaiło się obłąkanie, niecił po coś ogień, a na podłodze leżało jakieś potwornie woniejące cielsko.

— Co się tu dzieje? — wrzasnęła małżonka głosem tak histerycznym, jaki wydać może tylko kobieta, której serce przenikają najokropniejsze podejrzenia.

Mąż w krótkich słowach wyjaśnił przebieg wypadków

— Co? — krzyknęła żona — piętnaście funtów zdechłych ryb chcesz spalić w kuchni? W naszej kuchni? W tej chwili wyrzuć to na śmietnik!

Mąż posłusznie ujął paczkę i trzymając ją możliwie najdalej od nosa, poszedł na podwórze.

Teraz dopiero rozpoczął się dramat Szekspira. Strupel, który już dawno chodził po podwórzu i wietrzył, jak rosowy wyżeł (górnym wiatrem), ujrzawszy zakwefione monstrum, skradające się do śmietnika, naprzód stanął niepomiernie zdziwiony, a potem pociągnąwszy nosem raz i drugi, zmiarkował, jeśli nie wszystko, to przynajmniej trzy czwarte i tygrysim skokiem rzucił się ku lokatorowi. Przemówił ze swadą, wobec której koncert listonosza był dziecinną zabawką Znieważył osobiście człowieka, który chce mu, jak mówił, zapowietrzyć całe podwórko, prócz tego zbezcześcił jego rodzinę i wszystkich przodków wreszcie zagroził, że jeśli jego rozmówca nie zabierze się z tym, co trzyma w garści, wont do wielkiej Aniołki, to go w pięć minut potem odwiezie Pogotowie na miejsce wiecznego spoczynku.

Znękany człowiek oparł się bezsilnie o róg śmietnika i patrzył osowiałym wzrokiem na tłum, który zgromadził się tymczasem na odgłos kłótni.

— Dam pięć złotych temu — ozwał się wreszcie — kto wyrzuci to świństwo gdzieś dalej...

— Daj pan dwudziestaka — odpowiedział nielitościwie jeden z młodszych słuchaczów — to zaniosę paczkę do Wisły.

— Masz! — jęknął bez targu nieszczęśliwiec, sięgając do kieszeni po ostatnie dwadzieścia złotych — i bierz to co prędzej... .

Młodzieniec flegmatycznie zainkasował naprzód pieniądze, a potem ujął za sznurek.

— Co tam jest? — spytał od niechcenia — kot?

— Nie, ryby... spóźniły się na wilię...

Młody człowiek ze zrozumieniem kiwnął głową.

STOP.



Nudyści malują „akt

Tobie to nic...

Przed dziesięciu mniej więcej laty rabin odprowadzał na miejsce kaźni skazanego na powieszenie bandytę-żyda. Pogoda była okropna, deszcz pomieszany ze śniegiem i wiatr.

— Oj, rebe, co za pogoda — odezwał się skazaniec.

A na to zirytowany rabin:

— Tobie to nic, ale ja jeszcze będę musiał wracać.

Dobra reklama

Właściciel jednego z barów w Warszawie rozesłał przed Sylwestrem pocztówki do swych klientów. Na kartce była narysowana moneta, a obok niej otwarty scyzoryk. Tekst brzmiał: „Szanowny Panie, prosimy o zwrot pieniędzy przed nastaniem Nowego Roku. Radzimy też odnieść scyzoryk, gdyż mógłby przeciąć nić szczęścia na rok 1937".

Podobno znalazło się wielu zabobonnych mieszkańców Warszawy, którzy tę przestrogę wzięli do serca i tłumnie przybyli do baru, aby odnieść namalowany na kartce scyzoryk. A restaurator, kiedy go pytali o wyniki reklamy, odpowiadał:

— To nie były scyzoryki, to były bumerangi, bo wszystkie do mnie wróciły.

Robert-djabeł

W muzykalnem mieście Lwowie wystawiono operę Meyerbeera „Robert - diabeł". Tytułową rolę śpiewa tenor gruby i krępy, jego mleczną siostrą, Alicją, jest śpiewaczka chuda i wysoka. Właśnie Alicja wchodzi, a Robert ją wita słowami:

— Oto i jest Alicja! Wspólne wykarmiło nas mleko...

W tejże chwili z galerii odzywa się jakiś głos:

— Tylko ty sam, batiarze, wychlałeś wszystko mleko, a siostrze nic nie zostawiłoś!

Pierwszorzędnej jakości KALKI, TAŚMY, ATRAMENTY, TUSZE, KLEJE
KALKI TAŚMY SŁOŃCE
poleca
FABRYKA CHEMICZNA „SŁOŃCE" Spółka z o. o.
WARSZAWA, ul. LUDNA 5/8, tel. 9-53-58
Żądać wszędzie

High-life

Marysia spod Łowicza, po przyjeździe do Warszawy, znalazła służbę w domu baronostwa Pariserblumów.

Minął miesiąc, Marysia przychodzi do pani baronowej i zgłasza dymisję.

— Czy może ja byłam dla Marysi niedobra? — pyta pani domu.

— E, gdzież tam.

— To może jaśnie panienka była dla Marysi niedobra?

— E, jaśnie panienka była dobra.

— To może jaśnie panicz był niedobry?

— E, jaśnie panicz był dobry.

— Więc o co Marysi chodzi?

— Bo w bramie wszyscy się śmieją, że u żydów parszywych służę.

Prawdziwy talent

Rozmawiano w kawiarni o pewnym płodnym pisarzu, który świetnie lansuje swe książki, mimo że jest nudny, pozatem należy do P.A.L. Ktoś zrobił uszczypliwą uwagę o jego talencie. Na to odzywa się inny:

— Jakto, więc to ma być mały talent? Moi panowie, aby sprzedać takie książki potrzeba nielada talentu!

Podróżuj samolotem

W CYRKU



Pogromca: — Idź na swoją kulę! Psujesz mi cały numer.

W poszukiwaniu

Po kilku latach wytężonej pracy, młody Mazurkiewicz zdał wszystkie egzaminy, napisał pracę dyplomową i został doktorem medycyny. Krewni urządzili składkę i zafundowali mu gabinet z poczekalnią. Ale świeżo upieczony lekarz długo oczekiwał na klientelę.

Pewnego ranka, wychodząc z domu, był zaczepiony przez uliczną sprzedawczynię gazet.

— Mam coś dla pana — zawołała. — Oto dano mi do handlu broszurkę pod tytułem „Jak należy szukać lekarza".

— Moja dobra niewiasto — rzekł na to Mazurkiewicz — jeżeli wyjdzie poradnik, jak należy szukać pacjenta, to napewno kupię.

WSZYSTKO DO SPORTÓW ZIMOWYCH NAJTANIEJ
w sklepie fabr.
C. GRABOWSKI
WARSZAWA - SZPITALNA 7



Tak wygląda mieszkanie autora słynnej książki „Jak zostać milionerem"



Gdy nauczyciel pływania uczy jazdy na łyżwach

Rotschild i Rotschild

Wiedeński baron Rotschild, u którego zatrzymał się na święta b. król angielski, słynie z dokładności w rachunkach.

Baron ten odwiedził w roku ubiegłym swego kuzyna z linii francuskiej. Przechadzali się po bulwarach paryskich, gdy raptem wybiegła gromada gazeciarzy z dodatkiem nadzwyczajnym.

Rotschild - Francuz sięgnął do kieszeni, a nie znalazłszy w niej drobnych, rzekł do kuzyna:

— Zostawiłem portmonetkę w domu. Pożycz mi na gazetę.

— Bardzo proszę — odparł wiedeńczyk — pożyczę ci, ale pod warunkiem, że przyjmiesz banknot stufrankowy.

— Dlaczego? Przecież masz drobne.

Na to Rotschild - Austriak z westchnieniem:

— Tak, tak, mam drobne... Ale o drobnych długach zapomina się łatwo.



Pan Karol jest zakochany

Konsultacje

Do gabinetu doktora Cymmerszprota wchodzą dwaj młodzieńcy. Jeden z nich, osiemnastoletni Moniek, jest blady i drżący. Drugi, jego przyjaciel Beniek, też jest blady i zdradza nie mniejsze zdenerwowanie.

— Co panu jest, panie Moniek? — pyta lekarz.

— Ja, panie doktór, potrzebowałem połknąć pięciozłotówkę.

— A pan czego się tak trzęsiesz panie Beniek?

— Bo to moja pięciozłotówka.

Humor sowiecki

Czasopismo sowieckie „Krokodił" przynosi rysunek z tekstem. Parkan, nieco śmieci, a przed parkanem olbrzymi „ogonek" kobiet i mężczyzn. Toczy się dialog:

— Na co czekacie?

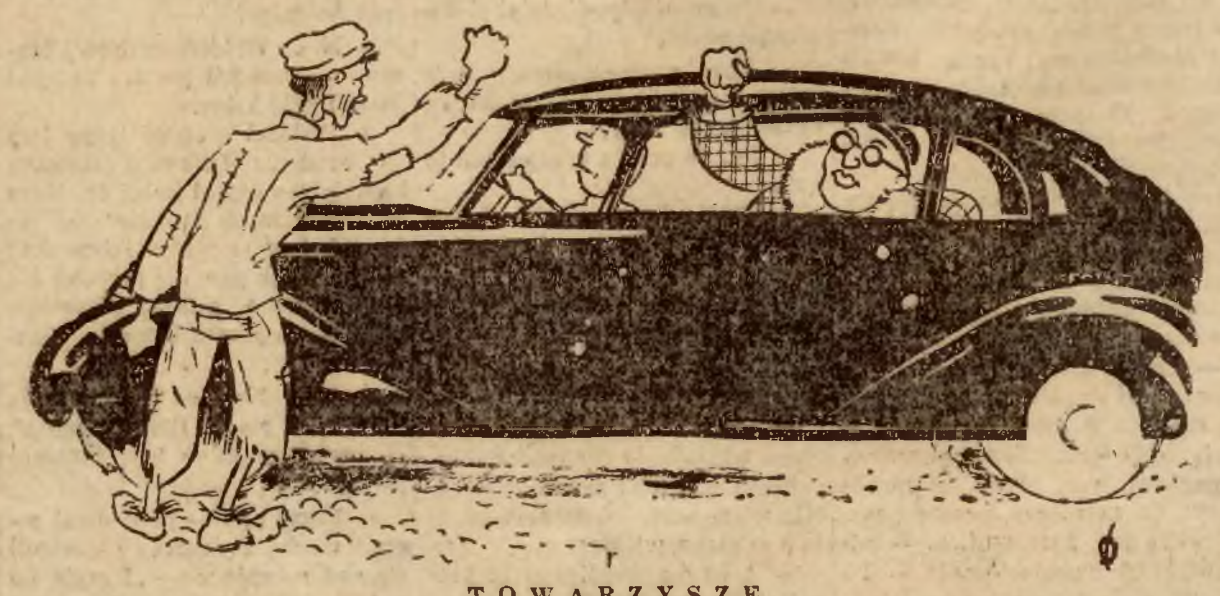
— Na kolej podziemną. W przyszłym roku ma tu być otwarta stacja, ale dla pewności stanęliśmy w „ogonku".

Nie ośój

Północ minęła, zaniepokojony małżonek mruczy sam do siebie:

— Czemuż ona nie wraca? Oby tylko mnie nie spotkało co złego...

ŻYDOWSKA BURŻUAZJA POPIERA FRONT LUDOWY



TOWARZYSZE

(„Szarża")

Sześć milionów ofiar terroru

w jednej tylko prowincji

Tragikomedia chińska na tle ostatnich wypadków

Jakże odmienny przybrały przebieg dwie rewolucje w ubiegłym roku na dwu przeciwległych krańcach eurazjatyckiego kontynentu: lipcowa rewolucja hiszpańska pogrążyła kraj cały na szereg miesięcy w potopach krwi i w bezprzykładnym okrucieństwie, — podczas gdy grudniowa rewolucja w Chinach zaczęta skoncentrowaniem ogromnych wojsk i wymianą pierwszych nieszkodliwych strzałów, zakończyła się po dwu tygodniach pojednaniem i wzajemnym kajaniem się obu generałów-przeciwników.

Jedno jedynie przypominać mogło w Chinach Hiszpanię, a mianowicie użycie przez obie strony samolotów, jednak w Chinach nie dla zarzucenia się bombami i dynamitem, a dla wymiany między sobą licznych pośredników i w końcu dla przelotu na zakończenie tragikomedii chińskiej z Szenzi do Nankinu obu generałów — kierowników dwu pogodzonych stronnictw. Trzeba było przecież w jakiś sposób zaznaczyć, że bezkrwawa ta rewolucja ma miejsce w zmotoryzowanym wieku XX-ym.

Bunt

Tragikomedia chińska, — oto najwłaściwsze określenie dla tego co się działo w ostatnich dniach w jednej z prowincyj kraju, liczącego kilkaset milionów ludności. Dla obserwatorów z zewnątrz, w pierwszym rzędzie dla Europejczyków, przebieg niespodziewanego zatargu pełen był komicznych i niezrozumiałych zupełnie wydarzeń. Oto naczelny wódz, zasłużony w konsolidowaniu Chin marszałek Czań-Kai-Szek został uwięziony przez najbliższego swego współpracownika gen. Czań-Sue-Liania, popartego przez innych generałów i liczne oddziały wojskowe. O losie uwięzionego brak początkowo dokładniejszych wiadomości, istnieje nawet uzasadniona obawa o jego życie.

200.000 wojska i pośrednicy

Rząd centralny w Nankinie rozpoczyna gorączkową mobilizację wiernych mu oddziałów, po czym rozpoczyna się ostrożny bardzo marsz dwustutysięcznej armii na Szenzi. Przy tym akompaniamencie liczni pośrednicy, jak dyrektor Banku Chińskiego Soon, australijczyk Donald i żona uwięzionego marszałka próbują załatwić „rewolucję" ugodowo, kursując bez przeszkód między obu powoli zbliżającymi się do siebie wojskami. Starania te osiągają rzeczywiście skutek, co prawda dopiero po upływie długich 14-tu dni, w ciągu których w całych Chinach panuje ogromne podniecenie, w świecie całym ciekawe oczekiwanie.

Marszałek i generał kajają się

14-go dnia jakby z nieba zesłani lądują bowiem na letnisku w Nankinie obaj przeciwnicy, składając zgodnie pełne pokory i skruchy deklaracje. Czań-Su-Lian oświadcza więc, że żałuje głęboko popełnienia czynu i że zasłużył nim co najmniej na karę śmierci, — witany zaś owacyjnie przez ludność i Rząd Centralny marsz. Czań-Kai-Szek kaja się również publicznie i potępia swą dotychczasową działalność, wyrażając chęć odsunięcia się od polityki. Drobne formalności jek zebranie się Sądu Wojennego dla osądzenia przywódcy rewolucji na 10 lat więzienia i niemal równoczesne ułaskawienie go. — dopełniają ten pełny humoru i komizmu scenariusz. A jednak pod tymi tak niewinnymi i zabawnymi nawet formami i pozorami, do których na Żółtym wschodzie przywiązuje się niemal największą rolę, — ukrywało się wiele najważniejszych zagadnień chińskiej polityki, ukrywała się cała tragedia odradzających się Chin.

Największy naród świata

Najliczniejszy na świecie i najstarszy naród, posiadający bogatą historię swą na przestrzeni 60-ciu wieków, rozbity dziś wewnętrznie i wzajemnie skłócony, — otoczony jest z dwu stron dwoma potęgami militarnymi Rosji sowieckiej i cesarskiej Japonii, naciskającymi równie silnie z obu stron i okupującymi coraz to większe chińskie obszary. Nie potrafi więc mimo swej liczebności stawić czoła obu nieprzyjaciołom i przed ostatecznym wzmocnieniem się kierować musi swą politykę zewnętrzną w jedną lub drugą stronę.

Między młotem i kowadłem

Z pośród nich Rosja sowiecka to rozkład i barbarzyństwo, to okrucieństwa i mordy zbiorowe, popełniane na największą skalę właśnie w Chinach. Bo przecież grasujące od szeregu lat w Chinach północno-zachodnich (prow. Kansu i Szansi) bandy komunistyczne liczące dziś jeszcze blisko 200 tysięcy ludzi dokonywały i dokonują wśród nieszczęsnej cywilnej ludności masowych rzezi i mordów, wobec których bledną nawet i hiszpańskie okrucieństwa. W samej prowincji Kiańsi, uwolnionej od czerwonych band właśnie przez Czań-Kai-Szeka, liczącej dwadzieścia kilka milionów ludności, — straciło życie według miarodajnych statystyk w ciągu niewielu miesięcy sześć milionów Chińczyków.

Imperializm Japonii

Marsz. Czan-Kai-Szek powoli i systematycznie oczyszczający kraj od tych czerwonych bandytów zmuszony był jednak utrzymywać dobre stosunki z Japonią i reprezentował z konieczności orientację, — jakbyśmy to mogli z czasów naszej minionej już na szczęście przeszłości nazwać, — projapońską. A Japonia to przecież nieopanowany imperializm i ambicja przewodzenia żółtemu światu. I dlatego ze wschodu trwał i rósł napór zorganizowanej siły, zabierającej coraz to nowe chińskie połacie i włączającej je do jednolitego organizmu cesarstwa japońskiego.

Reakcja

Nie można się więc dziwić zupełnie, że wywoływało to oddawna reakcję szczególnie w kołach wojskowych. Wyrazicielem tej reakcji stał się Czań-Su-Lian., domagający się stanowczo zerwania z dotychczasową polityką i utworzenia narodowego frontu antyjapońskiego, w skład którego weszliby także wrogo do Japonii z wielu względów ustosunkowani chińscy komuniści. Ci ostatni odgrywali w zajściach w Szenzi oczywiście dużą rolę, ale bynajmniej nie decydującą.

I dlatego nie jest bynajmniej paradoksalnym stwierdzenie, że obie strony w konflikcie ostatnim reprezentowały w różnych odcieniach chiński nacjonalizm. I dlatego możliwe były między nimi dyskusje i rokowania, dlatego możliwe było załatwienie zatargu bez rozlewu krwi, — mimo nagromadzonych przeciwieństw, namiętności i tysięcznych wojsk.

Zwyciężyły Chiny

Zatarg zakończył się zwycięstwem orientacji przeciwjapońskiej, będącej z natury rzeczy zbliżeniem się do Moskwy. Zakończył się tak nie dlatego, że Czań-Kai-Szek znalazłszy się w przymusowym położeniu, zobowiązał się zmienić politykę i teraz z chińską uczciwością chce obietnicy tej dotrzymać, — ale dlatego przede wszystkim, że i on sam i Rząd w Nankinie zrozumieli, że polityka ich i tendencje filojapońskie natrafiają na zbyt silny sprzeciw dużej części armii i że nie należy wbrew tym w zasadzie słusznym poglądom grupy Czań-Su-Liania dotychczasowej polityki kontynuować. Silna pozycja Japonii w Nankinie należy więc już do przeszłości, nie znaczy to jednak, by konflikt zakończył się zwycięstwem Sowietów.

Czań-Kai-Szek, pozostający nadal czynnikiem decydującym, jest ich nieubłaganym wrogiem i nie dopuści mimo pewnego zbliżenia w wyniku zawartej ugody do rozszerzania się ich wpływów. Nikt też z patriotycznych Chińczyków nie może im zapomnieć bestialskich okrucieństw, ani łudzić się ich dobrą wolą. I dlatego w konflikcie ostatnim równie niemal jak Japonia przegraną jest i Moskwa, której na rękę byłoby jedynie zbrojne starcie i zaostrzenie walk wewnętrznych. Załatwienie ugodowe konfliktu między dwoma „Czań'ami" choć z pozoru wyglądające na zabawną farsę, — jest możliwie najlepszym dla Chin wyjściem z tragicznej sytuacji.

p. w.

Międzynarodówka bezbożników w Moskwie

Co na to Z. N. P.?

BERLIN, 9. 1. (tel. wł.) Prasa niemiecka szczegółowo pisze o projektowanym w lutym bież. roku światowym zjeździe bezbożników w Moskwie. W kongresie tym ma wziąć udział 1600 delegatów 46 krajów, m. in. i Polski.

Na tegorocznym zjeździe ma być stworzona międzynarodówka ateistyczna, której siedziba ma znajdować się w Moskwie. Dla większej popularyzacji bezbożnictwa ma być zbudowana specjalna radiostacja, która zacznie nadawać bezbożnicze programy, jednocześnie z otwarciem kongresu.

Co na to ZNP.? Czy nie należałoby wziąć udziału w tej walce z „klerykalizmem i wstecznictwem"? Nie krępujcie się towarzysze! Proponujemy wysłać na zjazd kogoś z redakcji „Płomyka".

Sekciarze działają w Katowicach

Na terenie Katowic pojawił się nowy sekciarz, niejaki Pągowski, który przyjechał z Warszawy. Sekciarz ten podaje się za proboszcza Kościoła staro-katolickiego i usiłuje odprawiać tam swoje nabożeństwa. Ostatnio Pągowski zwerbował do współpracy 8-miu ludzi.

ABC sportowe

Turniej hokejowy w Krynicy

Wiedeńczycy biją Warszawiankę

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju hokejowego o mistrzostwo Krynicy, rozegrany został mecz pomiędzy Wiener Eislauf Verein a Warszawianką. Zwyciężyli wiedeńczycy 1:0. Jedyną bramkę decydującą o zwycięstwie zdobył Lager w 14-ej minucie drugiej tercji.

Gra na ogół wyrównana z lekką przewagą Warszawianki. Do porażki przyczyniła się kontuzja Głowackiego, który już w 4-ej minucie pierwszej fazy gry, musiał zejść z boiska.

Warunki lodowe bardzo dobre. Lód zamrożony sztucznie trwa w dobrym stanie. W trzeciej tercji grę utrudniał gęsty śnieg, tamując bieg krążka. Wiedeńczycy grali ładnie, przeprowadzając dobrze przemyślane kombinacje, które jednak najczęściej rozbijały się o twardą obronę Warszawianki.

Podczas przerwy, popisywała się wiedeńska para Rita Hornung i Schoenberger, zyskując żywy aplauz widowni.

——000——

Z kim i kiedy walczą polskie rakiety o puchar środkowej Europy

W czwartek wieczorem odbyło się w Budapeszcie losowanie zawodów o puchar środkowej Europy w tenisie na r. 1937/38. W wyniku losowania ustalono następujący porządek rozgrywek:

Do 30 czerwca 1937 r. mają się odbyć mecze Czechosłowacja — Włochy, Austria — Jugosławia i Polska — Węgry (w Polsce).

Do 15 sierpnia 1937 r. Jugosławia walczyć ma z Czechosłowacją, Polska z Włochami (w Polsce), a Węgry z Austrią.

Do 15 września 1937 r. mają być rozegrane spotkania Czechosłowacja — Węgry, Włochy — Jugosławia i Austria — Polska (w Austrii).

Do 15 lipca 1938 r. Austria gra z Czechosłowacją, Węgry z Włochami i Polska z Jugosławią (w Polsce).

Do 15 września 1938 r. Czechosłowacja ma spotkać się z Polską (w Czechosłowacji), Włochy z Austrią, a Jugosławia z Węgrami.

Kraje, umieszczone na pierwszych miejscach, decydują o miejscu zawodów.

Według brzmienia regulaminu pucharu, uczestniczy w nim pięć państw, przy czym w każdym spotkaniu odbywają się cztery mecze singlowe według ustalonej kolejności list państwowych z r. 1936 i dwa mecze dublowe. Ponieważ ogółem jest sześć spotkań, możliwy jest wynik remisowy 3:3 i wtedy decyduje o zwycięstwie lepszy stosunek gemów.

Kto BLIKLEGO pączek zjadł
Ten sto jeszcze zjeść by rad N. Świat 35

Dwa morderstwa rabunkowe w Stanisławowskim

W miejscowości Sołków napadło na dom 65-letniego Dawida Klingera dwóch bandytów. Na widok napastników Klinger wszczął alarm, wówczas jeden z nich ukodził Klingera nożem w piersi. Ranny w chwilę potem skonał. Następnie obaj napastnicy splądrowali mieszkanie, uciekli jednak nic nie zrabowawszy. Policja podejrzewa o napad parobków z Sołkowa.

Tego samego dnia, w miejscowości Sulatycz na przejeżdżających wozem kupców napadli nieznani osobnicy i pobili ich ciężko kołami. M. in. został pobity Deska Rypiak, który otrzymał pchnięcie nożem w okolicy lewej skroni. Rypiak zmarł. Tłem zbrodni była zemsta osobista.



Karetka Czerwonego Krzyża Irlandii pełniąca służbę samarytańską pod Madrytem w hiszpańskiej armii narodowej.



Jak donosiliśmy, w Poznaniu odbyły się międzynarodowe zawody naszej reprezentacji bokserskiej z reprezentacją Norwegii zakończone sukcesem polskiej drużyny. Na zdjęciu naszym przedstawiamy zawodników p. Barstena (Norwegia), p. Krzemińskiego (Polska). Dalej widzimy p. Johnsona (Norwegia) i p. Piłata (Polska).

Niedzielne imprezy sportowe

W WARSZAWIE

Gmach Cyrku o g. 12 — międzynarodowy mecz bokserski Warszawa — Oslo. Walczyć będą w poszczególnych wagach kolejno (na pierwszym miejscu bokserzy Warszawy): Rundstein z Berg Hansenem, Czortek z Nielsenem, Kozłowski z Barstenem, Polus z Gunar Hansenem, Seweryniak z Andreasenem, Pisarski z Tillerem, Doroba z Bromstem i Karolak z Johnsonem. Najwięcej zainteresowania wywołują mecze rewanżowe Pisarski — Tiller i Czortek — Nielsen. Sędziuje w ringu p. Zapłatka z Poznania, a na punkty pp. Bcug (Norwegja) i Cendrowski (Polska).

W lokalu PKS o g. 16 mecze zapaśnicze o mistrzostwo Warszawy. Walczą w klasie A Legia z PKS, a w klasie B Legia z Fortem Bema i Elektryczność z Rywalem.

W lokalu WiW o g. 11-45 i 13 poranek narciarski. Wyświetlane będą filmy z olimpiady zimowej w Garmisch Partenkirchen.

NA PROWINCJI

Łódź — mecz bokserski CWS (Warszawa) — Geyer.

Kraków — mecz hokejowy Cracovia — Lechia (Lwów).

Lipiny — mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Łotwy Olimpią i Naprzodem.

Zakopane — drużynowy konkurs skoków.

Krynica — zakończenie międzynarodowego turnieju hokejowego i pierwszy występ saneczkarzy.

Nowy Targ — bieg zjazdowy.

Wilno — mecz bokserski pomiędzy drugą reprezentacją Warszawy a Wilnem.

Poza tym we wszystkich miastach, gdzie są możliwe warunki lodowe rozegrane zostaną łyżwiarskie mistrzostwa okręgowe.

ZAGRANICĄ

Kopenhaga — mecz bokserski Dania — Anglia.

Sztockholm — mecz bokserski Szwecja — Finlandia.

Kronika sportowa

LEKKOATLECI STARTUJĄ

Zarząd WOZLA organizuje w przyszłą niedzielę dn. 17 stycznia b. r. w hali CIWF zawody lekkoatletyczne dla pań i panów. W programie 100 m. panów, skok wzwyż, 2.000 m., skok w dal, rzut kulą, sztafeta 4 x 100 m. i bieg naprzełaj na 5 klm. W konkurencjach pań: 60 m. skok w dal, kula, skok wzwyż, i sztafeta 4 x 50 m.

W razie gdyby temperatura była niższa niż —5 st. C. zawody zostaną odwołane.

POCIĄG RAIDOWY

Tegoroczny pociąg raidowy wzdłuż Karpat, zorganizowany przez Tow. Krzewienia Narciarstwa, odbędzie się w dniach od 12 — 21 lutego b. r. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Tow. Krzewienia Narciarstwa, Kraków, ul. Piłsudskiego Nr. 13.

FLOTA BIJE BAŁTYK

W dniu wczorajszym odbył się mecz bokserski w Gdyni między drużynami W. K. S. „Flota" i R. K. S. „Bałtyk". Zwycięstwo odniosła „Flota" w stosunku 10:6.

DLA WYGODY NASZYCH P. T. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

1

Na zł. ______ gr. ____

Imię, nazwisko i adres wpłacającego: ______

Nr. rozrachunku: 2

Dzień wpłaty

2

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Na zł. ______ gr. ____

złote słowami: ______ gr. ____

Odbiorca:

ABC NOWINY CODZIENNE

Poczta: Warszawa 1, ul. Aleje Jerozolimskie 3-a

Nr. rozrachunku: 2

Dzień wpłaty

Nr. wpłaty ______

(podpis przyjmującego)

Stempel okręgu

3

DOWÓD NADESŁANIA przekazu rozrachunkowego

Na zł. ______ gr. ____

Odbiorca:

ABC NOWINY CODZIENNE

Warszawa, ul. Aleje Jerozolimskie 3-a

Nr. rozrachunku: 2

Nr. wpłaty ______

(podpis przyjmującego)

Pełna tabela loterii

2-gi dzień ciągnienia 4-ej klasy 37-ej Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł.: 421777 89248 192057

5.000 zł.: 6314 136173 140201 188460

2.000 zł. 7971 19917 36280 38225 43984 43929 51408 53379 75432 75891 84775 86967 93540 100342 101486 101810 101870 117918 134634 140706 145531 146736 150095 784725

1.000 zł. 5156 5741 12866 14693 16423 24576 69511 78525 79983 99931 95970 100009 103242 115567 124560 127280 133466 136799 169071 175770 178482 189016 189575 190860

Wygrane po 200 zł.

122 207 375 93 482 574 667 701 1028 68 159 257 75 309 543 44 96 716 833 73 76 2234 92 373 402 83 72 606 36 755 80 815 43 935 76 90 3026 29 189 208 74 348 316 880 12 416 550 680 84 757 87 848 7012 76 224 301 53 413 17 63 504 79 768 825 42 8075 123 267 473 989 4351 425 507 609 10 104 46 54 843 998 5070 216 362 401 87 509 66 667 909 6016 64 274 306 652 60 97 9092 127 74 303 65 481

10066 185 204 321 589 777 883 952 11064 190 234 444 542 968 77 12759 96 883 13101 36 62 87 209 61 529 679 798 99 840 956 14193 269 79 308 479 598 795 992 60 71 15085 116 21 96 375 718 603 742 16100 205 76 400 565 618 749 17104 387 88 459 60 93 522 61 617 31 57 757 954 90 18034 47 806 912 19301 434 576 83 737 854 935

20006 83 106 245 52 76 258 496 548 651 94 849 63 64 79 916 69 21094 192 282 402 16 34 541 66 855 924 22539 612 96 23025 191 283 311 426 534 71 97 678 710 48 50 831 45 917 24027 29 77 390 452 516 39 55 953 67 25058 61 111 234 81 433 586 642 718 979 26106 228 304 518 25 632 51 737 52 896 27157 79 248 308 55 416 511 21 88 801 949 888 90 28117 234 79 421 38 59 668 87 853 920 41 29077 330 585 604 52 745 68 862

30204 31 821 23 91 97 429 507 28 618 704 921 73 31190 255 375 92 549 617 45 54 60 32128 73 251 334 36 90 642 703 50 869 88 33040 70 191 217 683 781 854 34463 682 761 74 35088 156 241 359 79 77 455 58 737 901 36025 42 89 207 415 54 656 724 845 989 37204 23 459 686 705 17 80 38107 574 675 39018 129 64 310 50 69 74 311 99 640 92 843 77 909

40030 76 259 303 417 692 889 960 41010 40 70 210 317 508 644 53 97 843 45 42035 313 420 50 514 24 783 891 930 43164 453 56 62 575 805 44179 222 85 322 539 42 601 850 45020 252 333 588 894 912 40 46044 378 538 87 854 900 27 47108 313 17 629 58 860 924 48055 117 73 212 403 635 72 941 53 90 49012 37 50 228 383 584 767 813 26 964 50006 162 230 388 401 515 16 56 620 704 8 46 51108 91 206 461 523 529 52042 50 97 257 336 518 25 713 855 53163 282 97 310 451 93 532 50 924 54058 319 445 62 88 592 616 62 784 55011 12 383 443 501 61 984 56138 232 43 48 54 69 67 572 75 700 93 919 57064 169 279 725 60 803 76 936 52 91 58028 140 246 86 588 827 43 912 27 94 59019 254 375 99 471 511 637 46 836 86 60052 74 288 98 310 24 56 544 73 703 871 61102 5 268 92 497 598 757 62476 607 38 813 81 940 63126 64081 192 410 539 46 90 680 720 63 806 97 971 73 87 65124 264 538 54 77 616 70 90 911 34 66 66105 85 223 350 661 63 484 671 731 978 67089 212 33 495 902 97 735 42 808 996 68130 84 98 245 79 88 325 450 795 993 69024 109 26 724 51 576 909 70064 73 135 92 301 71 731 68 827 66 85 934 36 59 56 71059 65 126 47 72 84 224 226 59 77 335 44 413 52 76 633 796 875 920 72349 62 82 73146 305 18 64 451 518 20 921 74039 151 530 49 646 88 584 16 75016 36 42 294 397 565 583 610 849 76136 48 39 290 305 799 800 975 91 77022 62 184 346 38 420 25 44 49 557 62 604 12 340 967 78135 277 632 57 73 734 95 985 79103 201 303 518 25 41 49 807 82

80088 164 393 431 735 95 874 81050 84 112 92 385 90 464 530 60 88 697 739 951 82023 262 372 82 89 435 40 57 63 97 974 83036 62 132 42 51 58 982 84081 203 465 97 506 734 918 85549 419 73 525 50 82 918 56 86261 381 98 495 577 816 959 72 87020 69 158 247 759 88008 477 537 642 942 56 57 89026 208 340 423 90 225 589 69 838 52 904 85 90119 46 89 930 327 57 67 91108 895 455 654 712 14 74 92054 76 177 330 541 58 69 600 718 69 821 904 85 93024 123 655 741 813 963 94068 84 468 514 626 844 994 95026 128 429 55 7722 23 96 96125 278 95 319 565 620 45 48 75 119 97 97045 136 95 362 88 98 388 98034 37 163 69 341 470 538 644 56 815 925 99012 61 346 483 683 748 68 813 70 97 107 100079 152 294 383 545 77 726 74 879 987 424 29 57 87 598 680 781 858 993 102183 310 44 545 602 45 67 832 33 103160 455 95 578 737 75 999 104339 81 475 578 760 105028 395 427 43 222 650 765 84 894 801 81 106009 14 252 836 635 586 50 752 859 91 940 80 107300 466 535 304 31 782 65 908 17 108184 432 897 933 78 97 109011 152 57 208 75 423 79 110021 222 732 12 413 531 82 806 971 86 101 41 11 69 225 233 112674 177 78 418 69 526 113031 90 248 347 172 62 834 114042 90 247 331 69 634 86 827 910 37 115050 173 99 241 84 90 369 71 548 789 903 97 116180 533 637 117030 213 305 497 500 638 781 118349 23 78 811 932 91 628 86 762 879 119414 17 543 776 850 52 925 34 48 63.

120246 463 77 594 625 748 83 829 34 905 121004 701 27 512 801 15 39 968 122070 222 32 345 415 96 708 70 896 916 123074 90 133 91 247 389 726 876 949 84 124038 92 118 19 86 219 24 352 406 94 591 666 700 874 125245 342 586 672 773 836 906 126196 234 332 409 12 537 707 127046 123 335 500 611 69 700 23 79 809 925 32 128081 238 88 632 83 84 99 717 57 94 874 129523 95 683 718 67 842 936 130065 113 311 65 72 426 502 38 61 722 913 26 55 131049 50 99 240 46 77 815 132188 408 82 553 611 91 97 99 843 909 84 133002 71 125 71 368 443 96 638 82 733 846 134019 84 118 288 373 477 97 761 877 902 135787 136003 102 53 222 95 316 77 493 562 84 797 915 137438 518 58 766 805 19 33 138016 41 167 306 555 610 716 866 959 66 139016 87 242 472 596 90 963 79 140019 143 59 84 317 425 52 726 857 960 141023 36 83 244 581 923 142050 279 367 537 604 90 719 143259 365 414 631 33 77 97 801 84 99 144065 89 128 319 438 51 994 145062 67 259 306 32 400 557 80 865 930 146274 686 740 62 67 96 897 147001 14 91 227 410 34 583 701 845 148138 439 644 149174 407 26 90 742 807 95 985 150006 266 378 586 674 763 65 151016 215 59 543 91 663

152010 282 636 733 804 153037 265 464 561 799 859 154038 149 266 658 913 155037 60 624 942 156033 95 332 95 403 64 617 50 830 936 157027 70 202 324 595 682 737 991 158090 152 207 322 405 56 755 812 71 915 159002 127 36 45 276 364 581 600 727 60 336 937 160089 169 71 409 25 78 695 857 161069 139 88 233 62 387 438 752 162087 252 530 807 57 933 59 86 163078 245 306 70 72 516 600 948 68 164014 17 118 63 268 461 79 665 775 85 165051 77 244 323 44 51 95 425 89 508 32 614 26 32 791 827 28 166186 326 447 515 664 79 756 834 940 44 167280 397 620 66 70 84 751 828 61 168094 246 52 95 324 538 656 727 901 169040 526 87 617 778 80 803 941 170102 18 61 80 436 59 74 619 39 51 772 942 171053 149 69 203 36 656 883 940 172013 142 275 617 69 962 92 173028 170 89 440 869 963 174074 170 220 63 66 350 456 803 917 175118 248 400 35 528 625 71 783 995 176195 217 329 38 89 535 96 177067 79 135 204 15 38 481 700 892 938 66 178111 22 204 46 533 683 717 60 881 936 85 95 179032 228 83 535 52 758 71 82 84 894 180030 180 86 241 553 609 755 77 181037 214 79 326 95 455 517 777 907 182078 80 374 479 598 708 868 985 98 183134 84 321 90 414 521 29 779 861 929 184018 181 320 490 579 801 72 944 185018 79 109 88 200 34 36 311 579 631 53 853 950 91 186062 122 33 66 282 91 525 65 744 187171 77 287 302 95 601 19 61 188064 149 294 378 589 90 689 189089 258 837 942.

190098 502 38 640 705 5805 918 191128 304 415 21 565 604 9 761 87 827 963 192196 516 40 715 193093 138 60 340 492 723 42 88 875 194025 353 579

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

354 455 639 1177 256 363 406 930 2395 98 797 943 3524 90 775 4079 664 912 45 5150 224 317 908 6012 196 256 76 531 705 9 855 7313 18 20 560 765 887 994 8160 389 9074 331 681 11043 152 86 356 565 720 874 12787 858 910 13025 40 266 332 599 844 14014 39 86 282 421 527 640 791 904 15146 79 343 96 407a533 16372 422 77 654 67 776 17138 635 777 18185 33 41 19030 75 311 577 764 91 20111 45 692 21523 606 37 22096 188 499 534 80 86 634 775 944 23634 24442 779 815 60 25024 65 74 80 443 96 26219 709 44 929 42 58 27186 574 920 28380 526 663 29059 140 409 752 926 87 30707 979 31282 652 917 32236 63 308 631 33000 998 34113 470 603 85 863 906 91 35252 36 333 674 90 889 36091 165 498 587 37006 67 652 804 39 913 38424 728 39145 70 577 948 40416 26 548 759 966 41211 71 314 978 42029 399 582 762 43069 544 44392 829 37 45264 354 89 697 767 46016 34 59 393 542 725 47058 174 561 65 48163 90 646 803 49152 207 330

50038 441 705 907 20 84 51051 245 482 773 845 59 52170 545 650 976 53090 414 98 897 54070 240 628 876 55013 656 713 945 56433 62 69 947 57087 122 488 601 977 58179 261 556 59011 370 411 556 862 60040 687 809 914 61356 71 93 617 51764 871 62211 368 624 939 89 63555 765 64 040 76 91 532 58 668 830 968 65074 111 371 66289 740 807 62 999 67041 43 478 592 962 68 157 846 69631 70220 50 357 95 515 754 826 71199 382 944 72000 60 409 586 912 73083 332 36 60 417 502 74154 294 95 322 585 684 705 61 927 75424 634 892 76097 113 60 226 501 30a 32 78 636 938 77199 337 718 881 78035 341 57 405 12 24 583 802 79054 99 695 749 80492 543 49 789 81136 499 662 804 82122 586 604 776 849 61 976 83003 295 721 861 949 84056 248 689 724 926 85089 28 510 70 668 93 925 86253 329 683 712 87030 641 941 88272 373 89016 359 662 95 905 90 047 50 140 609 736 857 920 91191 275 904 92400 752 994 93168 89 466 94554 909 41 95080 351 551 96000 36 102 216 85 863 97 058 178 98116 370 76 471 99855.

Po 200 zł. na nr. nr.: 100144 86242 614 735 101029 308 525 713 951 102723 849 103263 325 83 401 38 76 782 849 983 100496 536 859 954 105101 266 78 98 690 106017 175 358 425 46 96 553 99 815 959 107050 259 851 77 944 82 108117 339 70 476 529 836 109346 749 886 950 110122 18 447 580 665 111040 268 692 898 997 112561 658 803 113356 511 15 656 934 54 114654 115168 448 717 116035 416 76 750 117042 134 57 64 118058 659 709 13 11904 384 597 920 120659 777 981 121 405 804 95 122133 369 525 690 921 86 123285 369 606 9 900 124660 396 539 777 125279 313 576 644 776 89 126026 157 323 859 127 119 30 229 395 766 128729 947 42 129020 24 313 807 900 130083 268 472 583 99 690 861 938 131145 56 374 75 514 742 927 35 132338 659 133278 404 563 84 608 718 867 134112 393 447 547 699 1351043 351 464 136266 340 75 594 867 928 138204 315 822 139051 140251 351 731 141212 386 630 731 142097 566 694 703 821 31 143063 222 599 640 944 1441434 609 856 145050 60 379 475 146076 466 90 581 885 987 147666 795 148115 65 963 149081 185 585 630 63 740 860 82 476 150160 448 81 84 834 63 151517 638 860 153004 36 694 154157 411 645 88 90 155256 64 451 555 637 971 156439 58 537 652 738 64 79 852 967 157019 21 228 64 316 601 7 83 933 158004 27 175 383 531 839 46 61 159044 387 592 652 748 160585 723 161124 213 369 686 772 162050 85 190 339 751 163933 164063 100 248 550 51 858 165544 84 770 88 166180 99 448 561 979 167144 267 44 48 569 97 168235 69 560 638 787 169123 28 266 89 323 532 865 170 068 751 863 952 171058 80 140 321 535 914 172123 173009 509 748 72 174157 468 583 715 76 800.

175045 107 229 382 516 94 672 176061 208 500 899 177089 99 111 317 423 33 565 640 41 738 841 178025 601 851 179542 180072 848 181481 670 97 791 182491 925 183003 47 710 973 76 185289 327 49 749 997 185196 368 651 80 871 186044 57 546 938 187113 228 708 99 188387 189163 363 95 230

190 348 509 60 676 711 971 191458 704 192324 804 30 910 193238 425 910 194267 345 578 774 914

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. 155412.

10.000 zł. 23807.

5.000 zł. 115051 178516 182473.

2.000 zł. 1590 14718 21319 30836 75125 107397 113028 116772 124728 124801 133017 - 149778 160922 161127 162593 177057 178114 192797.

1.000 zł. 492 4482 30888 37531 57677 60752 62208 61668 75660 78717 79659 81746 110233 115507 120657 123343 124785 142702 145272 156038 165162 165196 179104 179941 181339 186745 193944.

Wygrane po 200 zł.

107 41 458 895 936 1342 480 537 2012 358 59 618 719 832 3055 134 203 5 314 74 488 716 887 4104 81 408 14 51 785 954 88 5200 514 773 6092 102 246 300 429 501 7645 8445 89 617 671 9211 592 664 796 10169 264 392 420 11041 322 983 12140 249 908 79 13143 306 903 14250 784 934 15123 39 213 70 325 425 16189 830 17084 174 295 399 535 738 992 18361 900 19454 699

20094 96 188 243 457 687 21643 727 802 56 997 22255 832 65 23082 805 397 826 912 74 24410 713 978 25407 528 27238 492 734 28307 649 57 29300 589 820 29 30655 873 31232 448 90 700 38 32451 601 734 33659 870 980 34164 441 672 739 35351 402 71 36636 975 37063 732 902 38584 39651 98

40421 605 758 882 41031 56 360 533 504 58 936 48 42320 401 64 75 549 84 667 897 923 43297 849 732 976 44087 45131 229 521 60 731 817 46043 243 446 80 873 950 54 85 47427 724 66 48182 471 636 785 49035 507 690 862 95 912 45 50095 223 372 464 763 816 87 931 49 51164 394 478 741 882 913 52039 361 593 639 44 993 53162 253 620 835 54312 57 568 646 60 716 66 960 55478 525 674 735 84 56237 341 400 50 553 651 708 939 57023 47 59 300 608 805 58171 472 74 95 792 857 906 15 84 90 59250 527 760 924

60122 332 438 676 811 61143 753 62146 200 386 473 646 871 63207 15 319 48 864 942 64153 266 360 596 698 954 65056 90 106 66143 327 825 67014 128 369 694 944 47 68191 312 651 86 708 76 962 69451 638 48 50 58 62 703 70109 219 36 422 60 71 545 76 688 71034 71 180 993 72125 356 511 799 812 73067 424 884 74110 75022 30 186 211 528 622

76007 203 84 93 715 834 77060 481 570 978 78379 478 749 913 79417 523 771 885 935 80170 321 42 617 784 864 990 81104 81 418 514 39 670 82729 68 99 990 83051 197 346 81 92 84069 134 357 71 628 86010 54 681 87631 51 88127 665 815 89120 724.

90263 494 581 98 91138 250 336 66 511 37 742 817 92219 91 454 74 80 981 93129 392 439 728 94033 54 792 937 95103 16 427 96097 114 627 962 97202 380 521 98147 380 658 761 04 99221 24 470 880 900 100041 594 713 16 101465 759 103023 69 125 276 700 104038 90 184 285 365 105294 954 88 106324 627 925 107542 609 823 959 108387 752 59 109213 40 305 519 956 110268 369 588 93 770 847 95 927 111018 841 896 112380 36 735 113104 70 516 98 918 77.

114355 63 413 115017 36 278 607 78 796 835 985 116258 496 985 117458 118163 435 504 636 763 851 119328 658 120086 193 220 396 693 932 121053 212 565 122028 195 212 310 123402 74 124033 156 809 912 125609 126079 336 603 80 777 127031 221 341 82 486 696 776 128001 17 177 309 515 892 948 129375 608 130084 266 435 92 596 605 31 753 837 980 131355 482 775 132249 673 133031 75 151 255 320 778 134054 170 293 375 431 135575 77 715 136144 304 492 730 30 813 916 137170 222 87 382 431 891 138057 335 420 99 647 715 977 139117 216 477 140029 74 216 80 393 547 946 71 141094 99 408 36 622 97 142194 723 895 143375 629 144031 211 63 75 87 502 13 23 92 694 726 145033 103 566 79 964 96 146185 873 98 147629 717 26 148495 520 662 149019 181 489 547 753 150141 53 562 152229 322 463 818 153296 385 450 637 154015 136 340 606 735 874 911 155041 61 589 648 882 156126 55 336 812 988 157293 158124 525 975 159474 618 54 821 70 966 160527 779 161197 398 411 84 692 162044 120 404 18 85 686 163222 164762 165837 166014 183 577 608 12 90 789 897 167138 96 511 168051 280 98 623 826 169423 560 919 170134 274 417 549 694 171101 530 604 882 172084 116 291 723 60 173072 102 20 86 317 614 81 861 920 79 174039 230 360 406 40 522 750 175008 126 239 96 466 176224 95 330 91 619 81 808 177205 715 967 178128 66 238 63 348 64 711 975 179142 380 650 713 845 913 18 180310 40 743 181470 513 64 618 707 80 833 182105 499 557 604 183005 54 408 21 675 88 969 184025 98 514 613 72 95 185522 93 705 961 186015 58 239 550 621 813 187048 651 70 725 188155 465 95 189470 581 938 190110 653 754 191188 711 808 192051 317 598 809 14 193424 706 866 984 194366 77 571 798.

Profesor Korczewski patronem żydów

Żydzi i szabes-goje prowokują zajścia

Przedwczoraj na wykładzie II roku w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego żydzi nie chcieli podporządkować się zarządzeniom młodzieży polskiej, która kartkami z napisem „Miejsce zajęte przez Polaka", wyznaczyła dla studentów Polaków osobne miejsca. Żydów, którzy usiłowali zająć miejsca zarezerwowane, usunięto na miejsca wolne siłą. Wówczas profesor fizjologii, Dziekan Wydziału Ogrodniczego Michał Korczewski usiłował wprowadzić żydów na miejsca zarezerwowane. Wobec takiego stanowiska profesora część studentów Polaków, którzy mieli już zajęte miejsca w okolicy tych, na które wprowadzał profesor żydów, opuściła wykład.

Wczoraj, gdy tenże sam profesor wchodził wraz z żydami na wykład cała młodzież polska manifestacyjnie opuściła audytorium.

Wykład, na którym normalnie bywa około 300 osób, odbył się w obecności 13 osób. Byli obecni: 5 żydów, profesor Korczewski i studenci Marek, Mazur, Gruzioła, Parafiniak, Ostrowski Edward, Michalikówna i Tylman.

Skład nadzwyczajnej komisji dyscyplinarnej

Ustalony został skład nadzwyczajnej ministerjalnej komisji dyscyplinarnej, którą powołuje Ministerstwo Oświaty dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie listopadowych zajść na wyższych uczelniach i blokady na Uniwersytecie. Na czele komisji stanął prof. Uniwersytetu J. P. Bohdan Nawroczyński. Jako członkowie komisji powołani zostają: b. rektor Politechniki Warszawskiej Edward Warchałowski i prof. Stanisław Turczynowicz, wykładający na Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Poza tym powołany będzie jeszcze jeden członek zastępca prof. Jerzy Loth z Głównej Szkoły Handlowej. W ten sposób do komisji dyscyplinarnej wejdą przedstawiciele Senatu wszystkich uczelni, których słuchacze zamieszani są w sprawę blokady.

W Ubezpieczalni biurokracja kwitnie

Leczenie nadal utrudnione

Pomoc lekarska Ubezpieczalni Społecznej mimo skarg ze strony ubezpieczonych ciągle mocno szwankuje. Jak zwykle przyczyną zasadniczą niedociągnięć i wadliwego funkcjonowania ubezpieczalni jest oparcie działalności całej instytucji na biurokracji. Biurokratyczne metody załatwiania najpilniejszych spraw, wezwań do chorych itp. stały się rzeczą codzienną.

Ostatnio mamy do zanotowania nowy charakterystyczny fakt. Ubezpieczona urzędniczka pewnej instytucji zgłosiła się do lekarza domowego ubezpieczalni celem uzyskania skierowania do lekarza chorób skórnych. Straciwszy czas na oczekiwanie w kolejce dowiedziała się, że w tym wypadku skierowanie jest niepotrzebne, należy udać się bezpośrednio do lekarza skórnego. Po przybyciu do lekarza właściwego, dowiedziała się, że nie może być przyjęta w tym dniu, ponieważ tego dnia lekarz nie przyjmuje osób, zgłaszających się po raz pierwszy. Nie pomogły tłumaczenia, że następnego dnia nie uda jej się już uzyskać zwolnienia z biura. Ubezpieczona straciła pół dnia na próżno, nie dostawszy się do lekarza.

Pomijając fakt, że większość lekarzy ubezpieczalni przyjmuje tylko w godzinach rannych, kiedy ubezpieczeni, pracujący bardzo często nie mogą opuścić swych zajęć, wprowadzanie jeszcze tego rodzaju utrudnień jest bezmyślnym narażaniem ubezpieczonych na stratę czasu i na niemożność przeprowadzania kuracji, za którą przecież opłacają wysokie składki. Ponadto przy wprowadzaniu wszelkich nowych biurokratycznych inowacji ubezpieczalnia powinna rozsyłać okólniki do prasy i instytucji, dla częściowego chociaż oszczędzania ubezpieczonym niepotrzebnego trudu i straty czasu. Okólniki te jednak powinny zawierać istotne informacje, czego np. nie zrobiono jeżeli chodzi o określenie, po jakie skierowania należy się zgłaszać do lekarza domowego.

Zła przemiana materii

Przyśpiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek.

Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyżmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizj. - chem. „Cholekinaza", Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i skl. apt.

Poradnia sportowo-chirurgiczna

powstała w Warszawie

W Warszawie utworzono pierwszą poradnię sportowo - chirurgiczną, pod ogólnym nadzorem dr. prof. Wojciechowskiego, dyrektora kliniki chirurgicznej uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego. Poradnia czynna będzie w poniedziałki, środy i piątki od 12-14-ej w szpitalu św. Ducha przy ul. Elektoralnej 12 (2-a klinika chirurgiczna U. J. P.).

Kierownikiem poradni jest dr. St. Tokarski. Opłata dla stowarzyszonych wynosi 1 zł. od porady.

Stypendium dla Polaka

na wyjazd do Japonii

W pierwszych miesiącach roku 1937 nastąpi wymiana stypendystów polskiego i japońskiego. Stypendysta polski ma udać się do Japonii celem studiowania języka i kultury japońskiej, stypendysta zaś japoński przybędzie do Polski celem poświęcenia się studiom polonistycznym. Stypendia będą przyznawane na okres dwuletni.

Małżeństwo 12-letniego

We Włodzimierzu Wołyńskim odbył się rzadko notowany w kronikach ślub 12-letniego chłopca Fiszera Hugera z 14-letnią Ł. Gelber.

Tytuł czasopisma:

Okres prenumeraty:

Adres odbiorcy czasopisma:

UWAGA: Wszelka korespondencja zamieszczona na 1-szym od...

sprawdził

wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

STYCZEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
10	7 — 42	15 — 44
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	5 — 55	13 — 39
NIEDZIELA	Dł. dnia	Przybyło
	8 — 2	0 — 18

Dziś św. Agatona
Jutro św. Honoraty

TEATRY

TEATR WIELKI: o godz. 12-ej „Cudowna stajenka", o godz. 3.30 „Halka", o godz. 8-ej „Carmen".

TEATR NARODOWY: Dziś świetna komedia „Cyganeria warszawska".

TEATR POLSKI: Dziś „Wesele Figara", o godz. 3.30 „Wielka miłość".

TEATR LETNI: Dziś o 8-ej „Żołnierz królowej Madagaskaru" krotochwila muzyczna z Zimińską i Maszyńskim w rolach głównych.

TEATR MAŁY: Dziś „Lato w Nohant". O godz. 3.30 „Żołnierz i bohater".

TEATR NOWY: Dziś „Judyta" w reżyserii Leona Schillera z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej.

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29) O godz. 8.15 „Tajemnica lekarstwa" Fodora.

TEATR ATENEUM: „Woźny i minister".

TEATR MALICKIEJ: Dziś o godz. 8-ej „Zamieszaj".

OPERETKA (Karowa 18): O godz. 8-ej „Zakochana królowa" z Wermińską i Fertnerem.

CYRULIK: Codziennie „Król z parasolem" z Junoszą Stępowskim i Żelichowską na czele. Początek o 7.15 i 9.45.

SZOPKA POLITYCZNA w Ziemiańskiej (Mazowiecka 12): O godz. 8.45 wiecz. „Ale o tym sza!!"

TEATR 8.15 (Śniadeckich 15): „Gaby".

TEATR 13 RZĘDÓW: Codziennie o godz. 7.15 i 9.45 wiecz satyra polityczna „Duby smalone".

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): Farsa „Hurra! Jest chłopczyk" z Wład Walterem.

CYRK: codziennie o godz. 8.15. Wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 i 8.15 nowoczesny program nowości i grupa tygrysów bengalskich.

PHILIPS super 695 Z WYPOSAŻENIEM DOTYCHCZAS NIESPOTYKANYM RADIO

RADIO

Niedziela, 10 stycznia.

8.00 Sygnał czasu i kolęda. 8.03 „Audycja dla wsi": 1. „Gazetka rolnicza". 2. Muzyka (płyty) 3. „Do szkoły rolniczej" — pogadanka. 4 Muzyka (płyty). 9.00 Transmisja nabożeństwa z Katedry św. Stanisława Kostki w Łodzi. Po nabożeństwie ok. g. 10.30 „W kalejdoskopie" — koncert popularny (płyty). 11.57 Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała orkiestra P. R. 14.00 Reportaż meczu bokserskiego „Warszawa — Ostrawa". 14.30 „100 taktów muzyki" — odegra zespół Stefana Rachonia. 15.30 „Audycja dla wsi": 1. „Po słodkich żniwach" — felieton. 2. „Przegląd rynków produktów rolnych". 16.00 Koncert reklamowy. 16.20 Oryginalny Teatr Wyobraźni nadaje premierę słuchowiska p. t. „Trzecie i ostatnie drzwi". 17.00 Koncert łódzkiej orkiestry Filharmonicznej. 19.00 „Urok książki" — szkic literacki. 19.20 Jan Kiepura i Marta Eggerth (płyty). 20.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 20.49 Przegląd polityczny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali": „Jeden dzień w Nadgłowie". 21.30 Recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego 22.00 Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Poniedziałek, 11 stycznia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert w wykonaniu orkiestry wojskowej. 12.50 „Wskazówki dla młodych matek". „O kąpieli niemowlęcia" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Przy dźwiękach walca" — koncert rozrywkowy (płyty). 15.55 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 „Skrzynka językowa". 16.30 „30 minut włoskiej muzyki" — w wykonaniu solistek: Niny Mańskiej. 17.00 „Co Polska wniosła do kultury": „Polski dorobek w zakresie nauk ścisłych" — odczyt (z Krakowa). 17.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Helena Korwin-Slugocka — śpiew, Władysław Wochniak — skrzypce. 17.50 „O losie w Polsce" — pogadanka. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert. 18.50 „O naszych sprawozdaniach giełdowych" — pogadanka. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem Adama Astona — (refreny). 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Wieczór literacki poświęcony Edwardowi Porębowiczowi. 21.35 Koncert chóru Eryana (ze Lwowa). 22.00 Koncert symfoniczny Warszawy: Orkiestra Symfoniczna P. R. Stefan Aszkenaze — fortepian. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Projektowany Dworzec Centralny
Nie odpowiada potrzebom stolicy
Rewizja planów budowy dworca

Jak się dowiadujemy, przystąpiono do gruntownej rewizji planów budowy nowego dworca.

Okazało się bowiem, że w projekcie urządzeń dworca Centralnego zapomniano o pomieszczeniach dla ekspedycji przesyłek expressowych. Są to przesyłki zawierające gazety, żywność, owoce i t. p., które ze względu na swój charakter muszą być nadawane w ostatniej chwili.

Gdyby dworzec Główny zbudowano według obecnego planu, to przesyłki te musiałyby być nadawane na dworcu Wschodnim albo Zachodnim, a to znowu pociągnęłoby za sobą konieczność zatrzymywania na tych dworcach na dłuższą chwilę wszystkich pociągów. Jak widać z tego, napozór drobne przeoczenie powoduje bardzo poważne komplikacje.

Trzeba tutaj zwrócić uwagę, że projekt nowego dworca jest zupełnie nieodpowiedni dla Warszawy, ze względu na swoje rozmiary. Ma on mieć tylko cztery perony i osiem torów. Tunel łączący dworzec Główny ze Wschodnim zawiera tylko dwa tory i jak utrzymują fachowcy, ma zbyt małą przelotność, jak na ruch pociągów, który będzie panował na dworcu Centralnym.

Perony i korytarze nowego dworca są tak wąskie, że nie tylko nie nadają się do ekspedycji przesyłek expressowych, ale nawet i do załadowywania większych bagaży podróżnych.

Prasa od dłuższego czasu alarmowała już opinię w tej sprawie. Dotychczas jednak ze strony czynników decydujących w tej sprawie, panowała cisza. Najwyższy jednak czas, aby opinia usłyszała miarodajne wyjaśnienie w tej sprawie.

Fabryka Fryzjerów Jan Małuszewski 102 Marszałkowska 154 Chmielna 23 Nowy Świat 40 Marszałkowska 76

Hr. Brassowa procesuje się
ze Skarbem Państwa o dobra Ostrowy-Zagórze

Od szeregu lat toczy się proces hr. Natalii Brassowej, żony Wielkiego Księcia Michała, brata cara Mikołaja II, przeciwko Państwu Polskiemu o własność dóbr Ostrowy - Zagórze pod Częstochową. Dobra te o obszarze kilkudziesięciu ha lasu przedstawiają wielomilionową wartość. —

Sąd okręgowy w Częstochowie i sąd apelacyjny w Warszawie oddalily całkowicie pretensje p. Brassowej.

Hr. Brassowa nie poprzestaje jednak na powyższych wyrokach i wniosła kasację, którą w dniu 9 stycznia rb. rozpatrywać będzie Sąd Najwyższy w komplecie siedmiu sędziów.

Sąd Najwyższy rozważać będzie zagadnienie charakteru spornych majątków. Mianowicie sądy dwóch instancyj oddaliły roszczenia hr. Brassowej opierające się na postanowieniu traktatu Ryskiego, który w art. 13-tym przeniósł na Państwo Polskie własność wszelkiego rodzaju mienia i wszelkich praw majątkowych nadanych przez carów rosyjskich. Obrońcy p. Brassowej twierdzą, że przepis ten uzasadnia uprawnienia Państwa Polskiego do własności tych majątków, które carowie nadali ze względów politycznych sprzecznych z interesami Narodu Polskiego, majątki zaś Ostrowy - Zagórze nadał mial Mikołaj II ówczesnemu następcy tronu rosyjskiego W. Ks. Michałowi nie kierując się względami politycznymi.

Analogiczne pretensje wnoszone przez poszczególnych członków rodziny Habsburgów zostały oddalone przez sądy polskie.

MEBLE Najkorzystniej nabyć można w firmie W. KUCHARSKI, N-Świat 16 róg Al. 3-go Maja Firma egzystuje od 1908 roku

Żydzi chcą opanować
wszystkie restauracje w stolicy
Społeczeństwo polskie odpowie — bojkotem

Po opanowaniu przez żydów większych sklepów przy ul. Marszałkowskiej i Nowym Świecie, oraz wogóle w centrum Warszawy, po t. zw. „bojkocie" żydów, na który skarżą się oni w Sejmie i swojej prasie — przyszła kolej na większe restauracje i kawiarnie warszawskie, które przechodzą w ręce żydów.

I tak słynna ze „słonych" rachunków, płaconych, w okresie „radosnej twórczości" przez dygnitarzy B. B. W. R. — restauracja Oaza umarła prawie jednocześnie ze śmiercią „Bloku". Na jej miejsce powstała „w odnowionej szacie" z dniem 1 b. m. restauracja „Arizona", która prowadzona jest przez zespół muzyczny żydowskich Melodystów, obsadzonych przez żyda Hirszfelda. Ten sam Hirszfeld przed kilkoma dniami otworzył przy ul. Marszałkowskiej restaurację „Sandwich", będące oprócz tego właścicielem dwóch innych restauracyj „Quick" i „Fourchette". Dancing „Paradis" jest prowadzony przez żyda Wagmachera, który w sądny dzień zamyka swój zakład, natomiast otwiera go w pierwszy dzień Bożego Narodzenia. Kawiarnia - dancing „Adria" prowadzony jest przez żyda Moszkowicza. Na ul. Alberta 1-go — B-cia Front otworzyli dancing. Dawną mleczarnię „Różankę" na ul. Marszałkowskiej — objęli również żydzi. Poza tym żydzi wyłudzają zawiązać koncesję, jak wiadomo od inwalidów, którzy nie mogą prowadzić sklepów na własny rachunek. Ponieważ jednak przepisy wymagają, ażeby przed lokalem umieszczony był szyld z nazwiskiem właściciela koncesji, przeto niejednokrotnie chrześcijanie, wchodząc do takiego lokalu, są przekonani, iż jest to polska firma.

Żydzi chcą opanować wszystkie większe restauracje Warszawy. Najwłaściwszą odpowiedzią na to będzie bojkot restauracyj żydowskich.

KINO „LOS" Krakowskie Przedmieście 66 „Dodek na froncie" W niedzielę i święta 2 poranki 11 i 13 CENY od 54 gr.

KINO TEATR KOMETA ul. CHŁODNA 47/4 „PRZYGODY CZŁOWIEKA BEZ NAZWISKA" W roli głównej ANTONY ADVESE NA SCENIE REWIA

HOLLYWOOD Pocz. w niedz. i święta 2° w dni powszednie 5° NAJWESELSZA KOMEDIA SEZONU DZIECI SZCZĘŚCIA LILIAN HARVEY, WILLY FRITSCH NA SCENIE REWIA Gościnne występy CHÓRU JURANDA

3. Międzynarodowe Mistrzostwa Narciarskie

Międzynarodowe Mistrzostwa Narciarskie organizowane przez Federation Internationale de Ski, odbędą się w r. b. w Chamonix (1 — 18 lutego). Zawody zgromadzą przedstawicieli prawie dwudziestu narodów i obejmować będą wszystkie konkurencje, które rozgrywane były w czasie ostatniej olimpiady zimowej: biegi sztafetowe, długodystansowe i krótkodystansowe, o ile płaskie, biegi zjazdowe, slalom, konkurs skoków i kombinacje (skoki i biegi).

Z okazji mistrzostw Oficjalne Biuro Kolei Francuskich, Warszawa, Ossolińskich 4, sprzedawać będzie osobom udających się do Chamonix w czasie od 27 stycznia do 18 lutego, specjalne bilety powrotne ze zniżką 50 pro. ważne do dnia 23 lutego 1937 roku.

Mus my wyszkolić Polaków - handlowców
Zatrudnianie absolwentów szkół handl. nie wymaga dopłat do świadectw przemysł.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 11 grudnia 1936 r., obowiązujące od dn. 1 stycznia 1937 r., postanawia, iż przedsiębiorstwa handlowe III i IV kategorii podatkowej będą mogły zatrudniać bez obowiązku wykupna wyższej kategorii świadectwa przemysłowego — absolwentów szkół handlowych wszelkich typów i stopni — traktowanych, do lat 2 od daty ukończenia szkoły, przez przepisy skarbowe jako praktykanci.

Ażeby nie ograniczać wspomnianych absolwentów, ani w zakresie wynagrodzenia, ani w zakresie pracy, rozporządzenie postanawia, że omawiane ulga stosuje się przy zatrudnieniu tych że absolwentów bez względu na rodzaj i wysokość pobieranego wynagrodzenia oraz rodzaj pełnionej funkcji.

Tak szeroko postawienie sprawy umożliwi kupcom przyznawanie zatrudnionym przez siebie absolwentom szkół handlowych pełnego wynagrodzenia, odpowiadającego istotnej wartości ich pracy oraz powierzanie im już to funkcyj pomocniczych, już to, ewent. po kilku miesiącach praktyki — samodzielnych funkcyj subjekta, księgowego, kasjerki, akwizytora itp.

Kupiectwo polskie winno w jaknajszerszej skali skorzystać z tego uprawnienia, aby przygotować praktycznie absolwentów szkół handlowych do objęcia samodzielnych stanowisk w handlu, opróżnianych przez żydów.

Prowadząc akcję usuwania żydów z handlu, musimy mieć kadry fachowców, którzy będą stwarzać własne polskie placówki, bądź pokierują placówkami finansowanymi przez kapitał polski.

Dalsze szczegóły afery Neumana
„Agentury dewizowe" na pl. Bankowym
posiadała oszukańcza spółka

Donosiliśmy już o olbrzymiej aferze dewizowej urzędnika Banku Polskiego, Neumana, który „współpracował" z szeregiem żydowskich czarnogiełdziarzy, narażając Skarb Państwa na kolosalne straty. Nadużycia polegały na tym, że Neuman z tytułu swego stanowiska urzędowego wiedział jakie firmy i osoby załatwiają tranzakcje z Niemcami w walutach obcych. Tranzakcje te dokonywane były na drodze wzajemnych rozrachunków po kursie marki 2.12. Neuman za pośrednictwem swoich wspólników kupował marki na czarnej giełdzie po cenie zł. 1.20 do zł. 1.40 za markę i sprzedawał je potym po zł. 1.80 firmom i osobom, które miały rozrachunki z Niemcami.

Agentury dewizowe

Całe to oszukańcze przedsiębiorstwo było znakomicie zorganizowane i posiadało własne „agentury dewizowe" na placu Bankowym. Takimi agenturami były: sklep jubilerski Natana Garfinkla, magazyn „Sport i technika" Finkelsztajna i skład optyczny Wurcełdora.

I aparat przemytniczy

Aferzyści prócz aparatu do skupu marek niemieckich, posiadali również specjalną służbę przemytniczą, gdyż polski importer, który chciał zapłacić eksporterowi niemieckiemu za dostarczone towary gotówką, a nie w drodze rozrachunku, musiał przemycić te kwoty przez granicę. Wszystkich tych usług dla zainteresowanych firm podejmowali się bardzo chętnie aferzyści, każąc sobie płacić odpowiednio wysokie prowizje i koszta manipulacyjne. Z drugiej strony, ponieważ całość importu z Niemiec do Polski podlega ścisłej kontroli i jest porównywana z tranzakcjami rozrachunkowymi, dostarczanie towarów dla tych firm musiało odbywać się bądź za pośrednictwem jakiegoś kraju ościennego, bądź też w drodze przemytu.

W piątek, w godzinach porannych przystąpiono do przesłuchania przedstawicieli tych firm importowych, które korzystały z usług aferzystów. Wyniki przesłuchania są trzymane dotychczas w tajemnicy.

kich dochodów, z których finansowali swoje przedsiębiorstwa liczni kupcy żydowscy.

Sklep Garfinkla jest zamknięty. Jego tor wymiany, a później, gdy odebrano mu prawo handlu walutami, rozpoczął prowadzenie sklepu jubilerskiego, posiadając również subkolekturę loterii nr. 63. Obok tego sklepu znajduje się magazyn sportowy „Sport i technika", własność żyda Finkelsztajna — druga agentura dewizowa oszukańczych aferzystów.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzone są pod nadzorem prok. Pawlikowskiego. W chwili obecnej trudno jest ustalić ściśle rozmiary tej afery.

W każdym razie obroty spółki Neuman — Finkelsztajn and Co, wynosiły wielomilionowe sumy, a straty Skarbu Państwa sięgają bardzo wysokich kwot.

STUDENTÓW wykwalifikowanych korepetytorów, bibliotek, akwizytorów poleca Biuro Pośrednictwa Pracy Towarzystwa Br. Pom. St. U. J. P. ul. Krakowskie Przedmieście 30, tel. 277-02 w g. 13-14. i 18 — 19

Ręka w rękę: hurtownicy i rabini
Sabotują ustawę ubojową

W dniu 8 b. m. zgłosili się do oddziału aprowizacyjnego Komisariatu Rządu trzej rabini: Gutszechter, Kachan i Pozner w sprawie sytuacji wytworzonej na rynku mięsa koszernego. Na konferencji w Komisariacie Rządu, rabini przedstawili trudności, wynikające z trybowania mięsa zadniego, do którego ludność żydowska, dopiero stopniowo musi się przyzwyczaić.

A tymczasem, jak wiadomo, jatki żydowskie sprzedają mięso zadnie o 50 proc. taniej od przodów. Ma to na celu dalszy sabotaż ustawy ubojowej.

Pomimo surowych ostrzeżeń, hurtownicy żydowscy w dalszym ciągu przody z uboju mechanicznego sprzedają na potrzeby jatek koszernych, posługując się przy tym fałszerstwem stempla, przez rozmazywanie stempla koloru niebieskiego, a głównie napisu „z uboju mechanicznego".

W pogoni za sarnami
wilki wpadły do stodoły

W miejscowości Szymkowszczyzna na Wileńszczyźnie zdarzył się oryginalny wypadek. Do zagrody włościanina wpadło stadko sarn, gonionych przez dwa wilki, które zapędziły się aż na podwórze zagrody. Jeden z wilków wpadł do stodoły, gdzie go zamknięto, a następnie zabito kłonicami i osią od wozu. To polowanie wilków na sarny jest wynikiem dotkliwego braku śniegu, gdyż wilkom trudno jest ścigać zwierzynę, ponieważ nie pozostawia po sobie śladów.

Poptoch na czarnej giełdzie

Wykrycie tej olbrzymiej afery wywołało na czarnej giełdzie i wśród żydów wielkich kombinatorów prawdziwy popłoch. Przecięte zostało źródło wyso-

Teatr „8¹⁵" Śniadeckich 5 Wiedeńska komedia muzyczna „GABY" w roli tyt. LUCYNA SZCZEPAŃSKA realizacja Witold Zdzitowiecki

Seria kradzieży
ZŁODZIEJ — W ROLI GAZECIARZA

Na rogu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej Sergiuszowi Gurjanowi, w chwili, gdy kupował gazetę u ulicznego sprzedawcy, ten wyrwał portmonetkę, zawierającą około 50 zł. i uciekł. Za uciekającym pogonili przechodnie, oraz 3-ch policjantów. Okazało się, iż był to 34-letni Stanisław Stanowski (nigdzie niezameldowany), wielokrotnie karany za kradzieże.

UJĘCIE „SZOPENFELDZIARKI"

Przy ul. Wielkiej 19, w magazynie konfekcji damskiej Izydora Kilańskiego została ujęta na gorącym uczynku kradzieży kompletu bielizny jedwabnej, Józefa Brejkówna (nigdzie niemeldowana). — „Szopenfeldziarkę" policjant odprowadził do 8-go komis.

KRADZIEŻ ROWERU

Z podwórza domu Żelazna 59, skradziono rower, wartości 100 zł., należący do Józefa Napiórkowskiego (Fabryczna 30). Poszkodowany oskarżył o kradzież właściciela kradzieży Franciszka Feferka (Gęsia 71), którego policja zatrzymała.

Znaleziono urny

Przed paru dniami w czasie obróbki ziemi i wydobywania z niej kamieni, jeden z mieszkańców Rożnowa wykopał na polu na nieznacznej głębokości trzy urny ze szczątkami spalonych kości. Zaznaczyć należy, że przed kilku laty znaleziono na terenie Kowanowka również kilka urn, które, jak stwierdzono, spoczywały w ziemi około 1500 lat.

Wóz pod pociągiem

Dnia 8 b. m. na przejeździe około stacji kolejowej w Czyżynach pod Krakowem, pod nadjeżdżający pociąg wpadła furmanka, na której jechały trzy osoby. Została zabita M. Blitkowa ze wsi Zalipie, zaś 55-letni Tadeusz Szopa i jego syn również Tadeusz, odnieśli cudem tylko lekkie kontuzje.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna to obowiązek i nakaz sumienia.

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. med. Mirosław PRZEDBORSKI SKÓRNE WENERYCZNE Al. Jerozolimskie 67 m. 12 PŁCIOWE g. 3—9 w. tel. 9-41-62

Zakończenie śledztwa
w sprawie Doboszyńskiego

Toczące się od dłuższego czasu śledztwo w sprawie słynnego napadu na Myślenice zostało ostatnio zakończone. Prowadzący śledztwo dr. Zacharski, przekazał 14 tomów akt prokuratorowi dr. Szypule, który będzie oskarżał inż. Doboszyńskiego i pozostałych 55 oskarżonych.

Ogłoszenia drobne

A) Tapczany higieniczne tapicerskie 76, Otomany 100, leżanki 80, kozetki 30. Raty. Wytwórnia. Chłodna 19.

Filatelistci! Żądać cennika Nr. 25. Kupujemy zbiory zapasy — prosimy oferty. „Filatelista" Warszawa I Górski 30 I/A.

Maszynę trykociarską 8 na 70 cm., stół żelazny okazyjnie sprzedam. Wiadomość Wolska 129 m. 132.

MEBLE J. Ciężkowski, Nowy Świat 39 i Pl. 3-ch Krzyży 12. Poleca meble z własnej wytwórni na bardzo dogodnych warunkach.

Protokuły Mędrców Sjonu oraz cały szereg wydawnictw żydoznawczych w księgarskim wyczerpanych. Egzemplarze okazowe w kantorze ABC, Aleje Jerozolimskie 3a.

RUPTUROWE pasy modele własne i zagraniczne poleca Ortopedia Marszałkowska 123

2 pokoje przedpokój kuchnia parter tanio suche ciepłe tylko solidnym chrześcijanom. Chłodna 31 m. 27.

ABC przyjmuje ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich i współpracuje tylko z chrześcijańskimi biurami ogłoszeń

Pierwszy proces w związku z Fundacją Jakuba Potockiego

Redaktor „IKC" skazany na 3 miesiące aresztu

W Sądzie Okręgowym odbył się ciekawy proces, będący echem najrozmaitszych wiadomości, kursujących w społeczeństwie na temat Fundacji ś. p. Jakuba Potockiego. Swego czasu redakcja „I. K. C." zamieściła artykuł p. t. „Wielką Fundację ś. p. Jakuba hr. Potockiego należy uchronić przed niepowołanymi zakusami", w którym twierdziła, że jeden z członków Rady Fundacyjnej Franciszek ks. Radziwiłł, specjalnie popierał krewnego Jakuba Potockiego, hr. Artura Potockiego, starając się, aby wszedł on do zarządu Fundacji i objął administrację majątków, znajdujących się we Francji.

W artykule podniesiony był również zarzut, że w ten sposób ks. Radziwiłł popierając krewnego Jakuba Potockiego, który nie może być zadowolony z zapisu, działa na szkodę Fundacji.

Redakcja „I. K. C." zaofiarowała sądowi dowód prawdy, lecz dowodu takiego nie przeprowadziła, wobec czego Sąd Okręgowy skazał redaktora odpowiedzialnego p. Jana Stankiewicza na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Dodać należy, że stosunki do niedawna panujące w Fundacji całkowicie wyświetli toczące się obecnie śledztwo przeciwko wykonawcom testamentu ś. p. Jakuba Potockiego pp. Moszyńskiemu i Czurukowi, na których ostatnio zarząd Fundacji złożył skargę do władz prokuratorskich.

Walencja nie dała odpowiedzi na ultimatum admiralicji niemieckiej

Niemcy stosują retorsje

LONDYN, 8.1. Ambasador hiszpański poinformował Foreign Office, że rząd hiszpański proponuje poddać arbitrażowi komitetu nieinterwencji kwestię decyzji, czy skonfiskowana część ładunku statku „Palos" nie jest materiałem wojennym. Jeśli komitet nieinterwencji orzeknie, że ładunek ten nie może być uważany za materiał wojenny, to rząd hiszpański skłonny będzie zwrócić go Niemcom.

WALENCJA, 8.1. Z wiarogodnych źródeł potwierdzają, że rząd hiszpański nie odpowie ani na pierwszy, ani na drugi telegram admirała niemieckiego w związku z incydentem statku „Palos".

Hiszpańskie koła dyplomatyczne uważają, że w nocie, wystosowanej przez ministra del Vayo do ministra Edena, zawarta była pośrednia odpowiedź odmowna.

BERLIN, 8.1. W Berlinie oczekiwano wiadomości, jak zareagował rząd Walencji na znane żądania ultimatywne, sformułowane przed 3 dniami przez admiralicję niemiecką. Jakkolwiek termin ultimatum upływał już o godz. 8 rano, niemieckie czynniki miarodajne, pragnąc widocznie zaakcentować swój umiar, wstrzymywały się od zajęcia ostatecznie stanowiska. W odstępach godzinnych informowano parokrotnie prasę zagraniczną, że odpowiedź rządu w Walencji dotąd nie nadeszła. Dopiero po południu stwierdzono oficjalnie milczenie rządu walenckiego i zawiadomiono, iż wobec tego rząd Rzeszy wykona zapowiedź w sprawie obu zatrzymanych w drodze retorsji parowców hiszpańskich. Dowództwo niemieckie odda niezwłocznie te parowce do dyspozycji rządu gen. Franco, jako jedynej legalnej władzy hiszpańskiej, uznanej przez Niemcy.

Tym samym wykonana zostaje pierwsza część ultimatum niemieckiego, wyczerpując chwilowo konflikt morski między Berlinem a Walencją, spowodowany zatrzymaniem parowca niemieckiego „Palos".

O ile jednak znowu „powtórzy się atak korsarski na niemieckie okręty handlowe", konsekwencje mogą być znacznie poważniejsze. Wykonana byłaby wówczas druga część ultimatum, mówiąca o „przedsięwzięciu dalszych środków przez rząd Rzeszy".

Sytuacja jest więc w dalszym ciągu wysoce drażliwa i liczyć się należy z bardzo ostrą reakcją Niemiec w drobnym nawet wypadku naruszenia praw i prestige'u Rzeszy Niemieckiej przez rząd Walencji.

Zacięte walki pod Madrytem

Chłopi hiszpańscy buntują się przeciwko czerwonym rządom

SALAMANKA, 8. 1. Według otrzymanych tu wiadomości, bunty chłopskie, wybuchłe w okolicach Alicante, rozszerzyły się na szereg miejscowości na wybrzeżach morza Śródziemnego. Do prowincji Alicante wysłano silne oddziały policji i milicji. Oddziały milicji spotykane są niemal we wszystkich wioskach gwałtowną strzelaniną. Są liczne ofiary w ludziach.

PARYŻ, 8. 1. Korespondent Havasa donosi z Madrytu: Od wczorajszego popołudnia słychać w mieście coraz silniejszą kanonadę. Brak ścisłych wiadomości z północno zachodniego odcinka walk pod stolicą, gdzie, jak zdaje się, toczy się najbardziej zacięta bitwa od początku wojny domowej hiszpańskiej. Pomimo to życie stolicy niczym nie jest zakłócone. Najwidoczniej obecne wojska gen. Franco cały wysiłek skierowują na objekty wojskowe, a nie na centrum miasta.

MADRYT, 8. 1. Odgłosy gwałtownej kanonady, trwające cały dzień wczorajszy i dzisiaj rano, zacichły około południa.

Koła urzędowe nie ukrywają, że sytuacja jest poważna, dodając jednak, że nie jest jeszcze rozpaczliwa.

Walki obecne mają charakter bardzo zacięty. Próba okrążenia Madrytu od północy prowadzona jest dalej przez dowództwo powstańcze.

Min. Beck na styczniowej sesji Rady Ligi Narodów

Ze względu na to, że porządek obrad styczniowej sesji Rady Ligi Narodów obejmuje kilka spraw specjalnie obchodzących Polskę, przypuszczać należy, że Polskę reprezentować będzie także na obecnym posiedzeniu Rady minister spraw zagranicznych Beck. Sesja Rady rozpoczyna się w Genewie dnia 18 b. m.

Z punktów porządku dziennego interesujących bezpośrednio Polskę, najbardziej aktualną są sprawy gdańskie, a w szczególności sprawa nominacji nowego komisarza L. N.

Dalej Rada zajmie się utworzeniem komisji studiów dla spraw rozdziału surowców zgodnie z uchwałą Zgromadzenia Ligi Narodów z dnia 10 października ub. r.

Pruskie metody na Litwie

Masowa litwinizacja nazwisk

KOWNO, 8.1. W najbliższych dniach sejm kowieński ma uchwalić ustawę o litwinizacji nazw miejscowości i nazwisk. Litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało już spis obejmujący 200.000 nazwisk oraz 70.000 miejscowości, których brzmienie ma być zmienione na czysto litewskie.

Specjalną uwagę — rzecz oczywista — poświęcono nazwom i nazwiskom polskim, aby na przyszłość, jak pisze prasa, nie świadczyły o jakimkolwiek kontakcie czy związku z Polską.

Niemcy umacniają się w Marokku

Poważne zaniepokojenie w Paryżu

PARYŻ, 8. 1. Sprawa Marokka coraz bardziej wysuwa się na czoło zainteresowań kół politycznych i opinii francuskiej. Powodem zaniepokojenia, jakie w Paryżu wywołały pogłoski na temat stopniowego umacniania wpływów niemieckich w Maroku hiszpańskim, jest oficjalne stwierdzenie przez agencję Havasa, iż rząd francuski dowiedziawszy się, że władze hiszpańskie strefy marokańskiej przygotowują koszary na przyjęcie oddziałów niemieckich, zwrócił się oficjalnie do rządu w Burgos, przypominając postanowienia traktatu francusko - hiszpańskiego z r. 1920, zabraniające obu mocarstwom, t. j. Francji i Hiszpanii dopuszczania na terytorium Maroka oddziałów zagranicznych.

Powyższy krok rządu francuskiego wywołany został alarmującymi pogłoskami na temat infiltracji niemieckiej w Maroku. Po rewelacjami „Oeuvre" o opanowywaniu przez Niemcy administracji hiszpańskiej strefy Maroka, komunistyczna „Humanite" przyniosła dziś wiadomości, jakoby Niemcy prowadzić miały fortyfikacje Ceuty, skąd baterie niemieckie zagrażać mają cieśninie Gibraltarskiej, a oddziały niemieckie mają być już skoncentrowane w Ceucie, Melilli i Larache.

W najbliższych dniach

Zbierze się Rada m. Poznania

Tajemnicza misja p. Bogatkowskiego

PAT. komunikuje: Ministerstwo spraw wewn. przesłało już do Poznania decyzję o przywróceniu praw dawniejszej rady miejskiej, tak że zebrania rady spodziewać się należy w ciągu najbliższych kilku dni. Rada miejska musi w ciągu tygodnia od chwili zwołania jej dokonać wyboru prezydenta miasta.

Tę lakoniczną wiadomość uzupełnia P. A. T. informacją o zebraniu dawnego prorządowego klubu radzieckiego. Natomiast nie wyjaśniona jest nadal misja p. Bogatkowskiego, inspektora samorządowego M. S. Wewn., który od dłuższego czasu przeprowadza badania na ratuszu poznańskim.

W kołach poznańskich utrzymują, że badania p. Bogatkowskiego mają na celu zebranie materiału dla nowej decyzji, postanawiającej rozwiązanie Rady Miejskiej.

Aresztowania

wśród b. członków O. N. R.

A. T. E. donosi: Z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego do Spraw Politycznych nocy dzisiejszej policja przeprowadziła przeszło 30 rewizyj u b. działaczy ONR i dokonano wśród nich licznych aresztowań. W czasie rewizji u aresztowanych znaleziono wiele materiału obciążającego. Aresztowani zostali: Irena Pietrzyńska, Adolf Reutt, Marian Reutt, Zdzisław Dąbrowski, Andrzej Świetlicki, Olgierd Szpakowski, Ryszard Oracz, Władysław Malanowski, Edward Czaja, Edward Balcewicz Józef Juchimowicz, Stanisław Romanowski i Władysław Hackiewicz. Aresztowani są przeważnie studentami.

Igła sejsmografu pękła

Trzęsienie ziemi w Tybecie

o niespotykanej oddawna sile

HONGKONG, 8. 1. Trzęsienie ziemi, które zostało zarejestrowane przez obserwatorium w Kew przez silne wahanie sejsmografu o g. 1.21 według czasu w Greenwich, jest uważane za najsilniejsze trzęsienie ziemi od 1923 roku. Igła sejsmografu obserwatorium w Hongkong została złamana o godz. 1.25 według czasu w Greenwich, przez silny wstrząs spowodowany trzęsieniem ziemi.

SZANGHAJ, 8. 1. Ośrodek trzęsienia ziemi na Dalekim Wschodzie znajduje się według poczynionych obserwacji w niezamieszkałych okolicach zachodniego Seczuanu. Do tej pory brak jest bliższych danych co do rozmiarów i skutków trzęsienia ziemi, które miało objąć także Tybet. Należy przypomnieć, że podczas trzęsienia ziemi w 1934 roku dopiero po kilku tygodniach nadchodziły wiadomości z tych okolic, które pozwoliły na wyrobienie zdania o rozmiarach trzęsienia ziemi.

Groźne położenie w Chinach

Rewolta w Sianfu ciągle nieopanowana

PEKIN, 8.1. Komunikacja pomiędzy Pekinem a prowincją Szensi nadal jest przerwana. Z pogranicza prowincji Szensi i Honan donoszą, że sytuacja w Chinach północno - zachodnich jest nadzwyczaj poważna i grozi dalszym pogorszeniem.

Gubernatorowie w prowincji Ha Kansu Yu-Sue-Czung i Szensi Yang-Hu-Czeng odmówili posłuszeństwa rządowi nankińskiemu, Daje się zauważyć wzmożone współdziałanie wojsk Czang-Sue Lianga z oddziałami komunistycznymi. Wojska Czang - Sue - Lianga są zdania, że ich wódz został zatrzymany w Nankinie wbrew jego woli i domagają się jego powrotu do Sianfu.

Z powodu groźnej sytuacji, wojska nankińskie stacjonowane w południowej części prov. Szensi, wymaszerowały w kierunku Sianfu.

Uniwersytet wileński

nadal zamknięty

WILNO, 8.1. ATE donosi: Wczoraj rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, prof. Jakowicki, odbył dwie konferencje z przedstawicielami 50 organizacyj chrześcijańskich i 14 żydowskich. Do uzgodnienia stanowiska obu grup młodzieży w tym stopniu, aby to mogło zagwarantować spokój w razie otwarcia Uniwersytetu, nie doszło.

Grypa szaleje

w Anglii i w Ameryce

NOWY JORK, 8.1. Ze wszystkich stron kraju napływają wiadomości o zwiększeniu się wypadków śmierci spowodowanych epidemią grypy. W mieście Nowy Jork zmarło w ciągu ostatnich 24 godzin na grypę 88 osób, a w ciągu całego tygodnia 299. — W Chicago zmarło w ciągu ostatniego tygodnia 189 osób. W Denver i innych miastach szkoły polskie zostały zamknięte.

Urząd zdrowia w Waszyngtonie donosi, że w ubiegłym tygodniu zanotowano 3998 wypadków zachorowań na grypę w porównaniu z 2088 wypadkami w tygodniu poprzednim. Cyfry te jednakże nie są zupełne.

LONDYN, 8.1. W Anglii i w Walii szaleje gwałtowna epidemia grypy. W ubiegłym tygodniu zmarło na grypę 325 osób, a w tej liczbie 232 osoby w samym Londynie.

Pokłady rudy żelaznej

odkryto na Wołyniu?

A. T. E. podaje, że na terenie powiatu równieńskiego pod Rzeczycą, gminy tuczyńskiej, odkryte zostały pokłady rudy żelaznej. Złożami rudy zainteresowała się pewna firma warszawska, która przystąpiła do racjonalnej eksploatacji rudy.

Jednocześnie odkryto nowe pokłady rudy w gminie klewańskiej. Ruda klewańska zawiera żelazo w granicach od 30—50%. Miejscowa ludność nie posiada, niestety, środków, które umożliwiłyby eksploatację rudy, czynione są więc starania o nawiązanie kontaktu ze sferami przemysłowymi.

Wiadomość tę należy przyjąć z dużą rezerwą, bowiem, każdy niemal miesiąc przynosi jakieś „sensacyjne" odkrycia kopalin. Po szczegółowym badaniu okazuje się, że „pokłady", albo wcale nie istnieją, albo dana kopalina znajduje się w ilości, która nie nadaje się do eksploatacji.

Nowa fabryka

obrabiarek

LWÓW, 8. 1. Donosiliśmy w swoim czasie, że firma „H. Cegielski" z Poznania wszczęła pertraktacje o przejęcie wytwórni kuchen polowych i sprzętu wojskowego spółki „Mars" w Rzeszowie. Obecnie dowiadujemy się, iż pertraktacje w tej sprawie zostały już całkowicie zakończone.

W nabytej wytwórni firma „H. Cegielski" zamierza kontynuować dotychczasową produkcję, a jednocześnie na dokupionych terenach pobudować fabrykę obrabiarek, dotychczas nie wyrabianych w kraju. Roboty przy budowie nowej fabryki w Rzeszowie zostały już rozpoczęte.

FRAKI ● SMOKINGI zł. 190 CHMUKCZYŃSKI Żórawia 26

Zabójca powstańca Wielkopolskiego

będzie miał proces cywilny

Do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy wpłynęła skarga cywilna, pozostająca w związku z zabiciem w dniu 2 lutego 1919 r., powstańca śp. Jakuba Olejnika, którego zwłoki wczoraj zostały uroczyście przewiezione na cmentarz powstańców w Inowrocławiu.

Jak stwierdzono, Olejnika zastrzelił żołnierz Grenzschutzu Herman Krahn, obecnie obywatel polski. Ponieważ Krahn w chwili zabójstwa pełnił czynną służbę wojskową w armii niemieckiej, nie może być ścigany przez prokuratora. Skargę cywilną przeciwko Krahnowi wniósł ojciec zabitego Olejnika, o odszkodowanie za zdjęcie ze zwłok zabitego ubrania i zwrot 2000 mk. gotówką, które Krahn miał zabrać Olejnikowi.

88.580 strajkujących

w zakładach „General Motors"

NOWY JORK, 8.1. Z Detroit donoszą, że zakłady „General Motors" są niemal całkowicie unieruchomione. Ilość strajkujących wynosi 88.580. Wydarzyło się kilka incydentów pomiędzy policją i strajkującymi.

Ani grosza żydom!

Wspólniczka Parylewiczowej

na wolności?

TARNÓW, 8.1. W Tarnowie krążyły dziś wiadomości, że znana wspólniczka Parylewiczowej Helena Flejszerowa, zwolniona miała zostać z więzienia śledczego za kaucją zł. 40.000, które złożyła jej rodzina.

Kiepura w Brukseli

BRUKSELA, 8. 1. J. Kiepura wystąpił wczoraj w pałacu sztuki w Brukseli.

Kiepura odśpiewał w języku polskim Balladę Nowowiejskiego, a następnie pieśni Marczewskiego.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14–15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 309-33. Dział ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleja Jerozolimska 3 a, I piętro, tel. 7-27-33. Dział ogłoszeń, ul. Zgoda 6, m. 20. Tel. 609-01. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 99, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za odzielne wyrazy. — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC". Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny Stanisław Grzelecki.